Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, niedziela 29 grudnia 1935 Nr. 355

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Sali Zyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3, referat **tow. F. Bernsteina,** delegata Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej n. t.:

„Problemy polityczne, gospodarcze i organizacyjne w procesie odbudowy Palestyny"

Ponowne pośrednictwo króla Belgów między Włochami a Wielką Brytanją

Londyn. 28. 12. PAT. „Daily Mirror" twierdzi, że celem podróży króla Belgów do Anglji jest podjęcie próby pośrednictwa między Włochami a W. Brytanją. Inicjatywa w tym kierunku przypisywana jest powszechnie małżonce ks. Piemontu. Dziennik oświadcza, iż król Leopold przedstawił królowi Jerzemu szereg względów, dla których koniecznem jest odprężenie sytuacji i zmiana dotychczasowej polityki sankcyj.

Londyn, 28. 12. PAT. W londyńskich kołach oficjalnych twierdzą, że wizyta króla belgijskiego w Anglji ma ściśle prywatny charakter i pozbawiona jest całkowicie politycznego znaczenia. W Londynie nie można uzyskać żadnej wiadomości co do obecnego miejsca pobytu króla. Ambasada belgijska oświadczyła, że król prawdopodobnie pragnie przez kilka dni wypocząć na wsi.

Uderzenia Abisyńczyków nękają Włochów

Paryż, 28. 12. PAT. Havas donosi z Addis-Abeby, że ostatnie uderzenie Abisyńczyków, które zakończyło się odebraniem części rejonu Tembien, stanowić ma część planu, opracowanego przez dowództwo abisyńskie, a mającego na celu zmuszenie Włochów do ewakuacji znacznej części prowincji Tigre. Rasowie Sejum i Kassa mają obecnie 50.000 żołnierzy i mogą stale niepokoić Włochów, powstrzymując ich ofenzywę, a nawet zmusić ich do stopniowego odwrotu i zwężenia frontu północnego. Abisyńczycy coraz częściej stosują system niespodziewanych ataków na wysunięte oddziały włoskie. Strona włoska donosi, że szereg takich ataków odparto, przyznaje jednak, że straty włoskie w ciągu ostatnich tygodni wynoszą około 400 ludzi, czyli więcej, aniżeli w ciągu pierwszych dwuch miesięcy walki.

* * *

Rzym, 28. 12. PAT. Ogłoszono komunikat urzędowy Nr. 82. Marszałek Badoglio telegrafuje: „Nasza kolumna wywiadowcza odbyła szereg starć z oddziałami nieprzyjacielskiemi w strefie, położonej na południo-zachód od Afgaga. Lotnicy bombardowali ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich w rejonie rzeki Takazze i na odcinku Amba Alagi. W bitwie pod Abbi-Addi w dniu 22 grudnia odznaczył się szczególnie 22 bataljon wojsk erytrejskich.

Dziś w numerze:

Niema zaognienia stosunków żydowsko-arabskich

Jerozolima. 28. 12. (ŻAT) Doniesienia, jakie się ukazały w niektórych pismach londyńskich o naprężeniu w stosunkach żydowsko-arabskich w Palestynie określane są tutaj jako bezpodstawne. **Niema żadnych objawów zaognienia stosunków społecznych i nie widzi się też niebezpieczeństwa wystąpień przeciwko Żydom.**

Samoloty w walce z wybuchem wulkanu

Hilo (Wyspy Hawajskie), 28. 12. PAT. Panuje tu wielkie podniecenie, gdyż olbrzymi strumień lawy, spływający z wulkanu Maunaloa, w ciągu ubiegłej nocy zbliżył się znacznie do miasta i w obecnej chwili znajduje się o niecałe 4 mile od miejskich rezerwuarów wodnych. *Dwunastu pilotów wojskowych otrzymało polecenie dokonania próby odwrócenia strumienia lawy w inną stronę przez rzucanie bomb.* Jeśliby ta próba zawiodła, inżynierowie wojskowi starać się będą o skierowanie strumienia lawy do oceanu, wysadzając przy pomocy dynamitu niektóre tereny na drodze płynącej lawy.

* * *

Honolulu, 28. 12. PAT. Według doniesień z Hilo, jeden z samolotów, które podjęły próbę wstrzymania strumienia lawy, płynącego z wulkanu Maunaloa, zrzucił 10 bomb tuż przed posuwającym się strumieniem lawy. Szerokość strumienia lawy wynosi około 70 m. Inne samoloty bombardowały krater wulkanu. Liczą się z możliwością zatkania krateru przez wybuchy bomb. Byłby to pierwszy wypadek przerwania ręką ludzką wybuchu wulkanu.

Na naszym widnokręgu

JESTEŚMY NA POSTERUNKU!

Kraków, 29 grudnia.

A zatem kości zostały rzucone. Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope uparł się w swej decyzji powołania do życia Rady Ustawodawczej w Palestynie i przystąpił do ostatecznej realizacji swgo „historycznego" planu. Przyjdzie czas, że przekona się zarówno on, jak i oficjalne czynniki polityki brytyjskiej, jak fatalny błąd, jakie szalone głupstwo popełniono, stwarzając sobie w Palestynie zarzewie wiecznego niepokoju i centrum wrogiej agitacji. Narazie jednak w swej krótkowzroczności i bezprzykładnem doktrynerstwie daje polityka brytyjska terorystom arabskim nielada prezent na sianie niepokoju w kraju, za niewinnie przelaną krew pionierów i budowniczych ziemi palestyńskiej, za konsekwentne stosowanie zasady non-cooperation z władzą mandatową.

W obliczu tych niesamowitych łamańców i zygzaków, jakim ulegała polityka Wielkiej Brytanji w ostatnich kilku tygodniach na terenie międzynarodowym, może nie powinno nas dziwić postanowienie, przekreślające jednem pociągnięciem pióra wzięte na siebie zobowiązania — deklarację Balfoura i mandat palestyński. Wrong or right, my country — taka jest dewiza, którą kierują się politycy angielscy w swoich posunięciach. Co tam jakieś względy moralne, jakieś uroczyste obietnice wobec „narodu Biblji". Tępy, egoistyczny interes imperjalizmu brytyjskiego decyduje o wszystkiem. A ten imperjalistyczny interes wymaga w tej chwili „ugłaskania" czemś Arabów palestyńskich, — w obliczu możliwości powikłań wojennych na Morzu Śródziemnem — tak jak w r. 1917 gdy chodziło o zdobycie sympatji żydostwa amerykańskiego, wymagał ogłoszenia deklaracji z dnia 2 listopada. Tylko że deklaracja Balfoura okazała się zbawienna w rezultatach, także ze stanowiska interesów angielskich, zgubne zaś skutki deklaracji Wauchope'a nie dadzą na siebie zbyt długo czekać.

A cóż nam pozostaje czynić? „Ubolewać, a nie rozpaczać" — z takiem hasłem wystąpił przed kilku dniami na tych łamach czcigodny nasz przywódca, p. dr Thon. Święte słowa. Nie będziemy się oddawali rozpaczy, bo wierzymy, że ten zamach na nasze prawo do Palestyny nie uda się ostatecznie, tak jak nie udały się poprzednie próby wszystkich Passfieldów, Frenchów i Simpsonów. Dzięki naszej pracy, naszym kapitałom, dzięki masowemu przypływowi sił ludzkich staliśmy się w Palestynie p o z y c j ą, której żadna siła ruszyć z miejsca nie zdoła. Żadna też siła nie zahamuje naturalnego pędu mas żydowskich do Palestyny, którego źródłem jest nie tylko odwieczna tęsknota narodu pozbawionego ojczyzny, ale i twarda konieczność życiowa, beznadziejność golusowego bytowania Nie pomogą tu żadne sztuczne zapory i na nic nie zdadzą się kłody, rzucane nam pod nogi.

Musimy jednak rozwinąć szeroką akcję protestacyjną, którą słyszanoby w Londynie i w Jerozolimie. Niech nikt nie lekceważy sobie takiej akcji. Żywiołowa fala protestów, która ogarnęła cały naród żydowski po smutnej pamięci Białej Księdze Passfielda nie pozostała bez echa. Nie pozostanie także i dziś. Zwołana na dzień dzisiejszy do Warszawy narada zamieszkałych w Polsce członków sjońskiego Komitetu Akcyjnego, zainauguruje kampanję protestacyjną sjonizmu i całego żydostwa polskiego. W tej ciężkiej chwili zamanifestować musimy, że jiszuw, że w szczególności Egzekutywa Sjonistyczna nie jest w walce przeciwko zamachowi na nasze prawa, osamotniona. Walczyć musimy — pisze Politicus w dzisiejszej korespondencji z Palestyny — „my tu — i wy tam!"

Jesteśmy na posterunku!

PONURY PEJZAŻ

Kiedy latem tego roku omawialiśmy na tem miejscu grożące bezpośrednio niebezpieczeństwo Rady Ustawodawczej w Palestynie, wystąpiliśmy z hasłem koncentracji wszystkich sił narodowych, porzucenia waśni międzypartyjnych i powołania do życia „rządu obrony narodowej", jaki tworzy się w chwilach szczególnie groźnych. Rzuciliśmy myśl, by u progu tego niebezpieczeństwa zamanifestować przed światem solidarny i zwarty front c a ł e g o obozu sjonistycznego przez utworzenie Egzekutywy, któraby obejmowała obok Weizmanna i Ben Guriona także — Żabotyńskiego.

Wiedeń przekreślił chwilowo rachuby znalezienia się w jednym szeregu z obozem rewizjonistycznym. Mimo to nie brakło wśród od powiedzialnych kół sjońskich głosów, że mimo wszystko zwycięży patrjotyzm sjonistyczny wodza rewizjonizmu, i że ręka wyciągnięta do zgody nie zawisłaby może w próżni.

Chwila jest zbyt ciężka i poważna dla ruchu sjońskiego, by można się było wdawać teraz w jakieś mało istotne wewnętrzne polemiki prasowe. Ale „wesoły pejzaż", nakreślony przez p. Żabotyńskiego w prasie rewizjonistycznej jest wystąpieniem, nad którem niepodobna mimo to przejść do porządku dziennego. Nie ze względu na niesłychanie obelżywy ton w stosunku do Kongresu Sjońskiego w Lucernie i najwybitniejszych przywódców ruchu sjońskiego. Te obelgi i ta swoista frazeologja, rzadko spotykana w publicystyce sjonistycznej, swoją drogą nie przyniesie zaszczytu subtelnemu pisarzowi i tłumaczowi „Boskiej Komedji" na język hebrajski. Dla nas wszakże najistotniejszą rzeczą w „pejzażu" jest zapowiedź zaostrzenia walki z tzw. starą Organizacją Sjońską, przyczem czytamy, że „wojna między dwoma obozami sjonistów będzie musiała wyjść na ulicę i wyniesiona zostanie w najwyższe progi obcego społeczeństwa".

Słowa te, napisane w normalnym czasie, nastrajałyby na najbardziej ponure refleksje Wypowiedziane jednak dziś w przededniu zrealizowania projektu Rady Ustawodawczej godzącego w same podstawy naszej pracy odrodzeniowej, mają swoją szczególnie przykrą i bolesną wymowę. Rozumiemy, że przywódca rewizjonizmu rozgoryczony jest do żywego — może nie bez pewnej racji — pozbawieniem członków Betaru certyfikatów. A jednak chcielibyśmy przestrzec przed wszczynaniem kroków, które przypieczętują tylko naszą klęskę. Autor pięknej powieści historycznej o Samsonie zna dobrze historję żydowską. Toteż wie zapewne, do czego doprowadziły walki wewnętrzne w — oblężonej przez Tytusa Jerozolimie...

PARADOKSY

Życie gotuje nam niespodzianki i paradoksy najbardziej dziwaczne. Któżby się spodziewał, że w trzy lata po wybuchu hitleryzmu, który wypowiedział walkę na śmierć i życie Żydom „bez różnicy wyznania" — a więc w pierwszym rzędzie także wychrztom, znajdą się jeszcze ludzie, którzy chrzest uważać będą za środek skuteczny przeciw antysemickiej zarazie, za rodzaj asekuracji życiowej przeciw tym przykrościom i kłopotom, które spotkać mogą Żyda w jego ciężkiej walce o egzystencję. Jeszcze nie obowiązuje u nas paragraf aryjski, toteż pewne jednostki słabe, tchórzliwe, pozbawione charakteru i zasad moralnych, porzucają żydostwo i przyjmują chrzest — „z przekonania" że to im pomoże.

Karjera tych renegatów nie jest zazdrości godna. Ten lekarz, który dla marnej posady zmienił metrykę, ten młody aplikant sądowy który obiecuje sobie po formalnem przejściu na wiarę chrześcijańską Bóg wie jakie korzyści i awanse — rozczarują się nader rychło. Wylecą z posady jak z procy przy pierwszym podmuchu bardziej „aryjskiego" wiatru, i gdy tylko zjawi się na widowni konkurent czystej krwi. Lecz to jest ich sprawa osobista. Dla nas stokroć ważniejsze jest to, że ci mechesi wprowadzają demoralizację w szeregi społeczeństwa żydowskiego, nie mówiąc już o tem, iż ci renegaci są najzagorzalszymi siewcami antysemityzmu. Opowiadano nam jako fakt autentyczny, że syn znanego lekarza krakowskiego — wychrzty brał czynny udział w ekscesach antyżydowskich na Uniwersytecie z istną gorliwością... neofity. To jest jedna strona medalu.

Ale taki jeden z drugim renegat, który za „biletem wizytowym" chrztu wciska się w społeczeństwo nieżydowskie, a przypadkiem jest z natury ostatnim łajdakiem i karjerowiczem (to się przecież zdarza w najlepszych rodzinach) szerzy mimowoli w swojem nowem środowisku przekonanie, że tacy jak on są wszyscy Żydzi. Bo przecież — was der Jud' glaubt ist einerlei, in der Rasse liegt die Schweinerei... Żyd-łajdak, choćby kilkakrotnie chrzczony, zawsze będzie w pierwszym rzędzie uchodził za — Żyda. To jest druga strona medalu.

Społeczeństwo żydowskie ma chyba prawo otoczyć się pancerzem obronnym przed ludźmi tego typu. Ma przedewszystkiem prawo dowiedzieć się, kto w tych ciężkich dla żydostwa czasach stchórzył, kto przypuszczając, że okręt nasz tonie — cichaczem, jak szczur, okręt opuścił. Nie uchodzi, ażeby taki pan chrzcił się — nawet pozornie — za misę soczewicy, a potem przychodził do społeczeństwa żydowskiego i udawał Żyda. A są niestety tego rodzaju wypadki. Dowiedzieliśmy się o tem choćby z dyskusji, jaka toczyła się na ostatniem posiedzeniu Zarządu kahalnego w Krakowie.

Pewnem szczepieniem ochronnem przeciw epidemji chrztów byłoby regularne ogłaszanie nazwsik osób występujących z Gminy żydowskiej. Tak postępował jeszcze przed wojną kahał wiedeński, bynajmniej nie sjonistyczny. Do prasy żydowskiej we Wiedniu szły regularnie co tydzień spisy osób, które porzuciły żydowstwo. U nas jest inaczej. Większość asymilatorsko - agudowska postanowiła za wszelką cenę zakonspirować listę konwertentów, zasłaniając się jakiemś rzekomem pismem urzędowem władz nadzorczych. Gdyby nawet istniał jakiś zakaz ogłaszania nazwisk wychrztów, kahał pierwszy powinien bronić się przeciwko temu, tem bardziej że tego rodzaju zakaz nie miałby najmniejszego uzasadnienia prawnego. Zamiast tego większość kahalna zasłania się owym mitycznym zakazem i nie chce dopuścić do ogłoszenia nazwisk tych osób, które nie miały odwagi wystąpić z żydostwa — z podniesioną przyłbicą. Temsamem kahał, a więc instytucja religijna — jakiż kapitalny paradoks! — broni renegatów żydostwa. Tę przesadną dyskrecję w stosunku do wychrztów warto będzie kiedyś tym panom przypomnieć.

D. L.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Przerwa na miesiąc

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Londyn, w grudniu.

I.

Rząd angielski ma spokój na miesiąc.

Wywołał wstrząs w całym świecie, zachwiał Ligą Narodów, położył jeszcze jeden trwały fundament pod przyszły gmach wojny światowej i — poszedł sobie na wakacje świąteczne. Parlament posłał do domu do końca lutego.

Rząd angielski wyszedł cało z jednego z najpoważniejszych przesileń.

Przy pomocy 225 głosów większości. Odsłonięcie na chwilę prawdziwego oblicza nie kosztowało go więcej niż niespełna dwa tuziny głosów. Nie więcej niż dwa tuziny posłów, należących do obozu rządowego, oddaliło się tym razem. Wszystkich innych pozyskano.

Pozyskano jednak za bardzo drogą cenę. Za cenę kłamstwa, za którą Anglja będzie musiała jeszcze zapłacić.

Zapłacono trikiem „niebezpieczeństwa wojennego w Europie, zagrażającego ze strony Italji, na wypadek zastosowania sankcyj naftowych“.

II.

Już pierwsza ta przesłanka jest kłamliwa.

Mussolini dotąd, przy każdej próbie sankcyj, jaką przeciwko niemu przygotowano w Genewie, oświadczał, że uważać ją będzie za „akt wrogi“.

I za każdym razem, ilekroć widział, że dana uchwała sankcyjna, przecież zostanie powzięta, dodawał pewną poprawkę:

— Nie będzie jej traktował jako „akt wrogi“, ale jako „akt nieprzyjaźni“.

Co przetłumaczone z języka dyplomatycznego na ludzki język, oznacza zawsze:

— Nie będzie to powód do wszczęcia wojny ale poprostu — to nie ładnie.

W ten sposób Mussolini sam siebie poprawił, podczas proklamowania pierwszych sankcyj, a także za drugim razem, i nawet teraz — kiedy wytoczono przeciw niemu najcięższą broń: embargo na naftę.

Nawet słowami, które u niego przecież nie mają zbyt wysokiej ceny, nie odważył się Mussolini straszyć, że wyciągnie konsekwencje z dawno już uchwalonej represji Ligi Narodów.

III.

Bardziej niebezpieczna jest jednak druga część kłamstwa.

— Obawa przed włoskim atakiem.

Że Italja choćby nawet chciała, nie może dziś zaatakować żadnego mocarstwa europejskiego, to jest zbyt jasne, by trzeba było o tem mówić. W ciągu dwóch miesięcy nie mogła nawet Italja uporać się z Abisynją. Całą swą armję ma w Afryce. Flota włoska i powietrzne siły zbrojne Włoch stacjonowane są u wybrzeży Morza Czerwonego.

Najmniejsza nawet część angielskich sił zbrojnych, skoncentrowanych dziś jeszcze w Egipcie i dokoła Kanału Sueskiego, może odciąć całą armję włoską od jej kraju macierzystego, i poprostu rozbroić Mussoliniego.

Aby zniszczyć dzisiejszą pozycję Włoch, flota angielska nie potrzebowałaby nietylko pomocy floty francuskiej, ale nawet dla wszystkich swoich okrętów wojennych nie

A. ALPERIN

Jedyny syn Mendele opowiada o swym Ojcu

Rozmowa z 76-letnim M. Abramowiczem

II.

PIERWSZE MAŁŻEŃSTWO MENDELE

Rozmowa nasza oddaliła się od kwestji literackich, do których potem jednak znowu wróciła. Syn Mendele zaczął im opowiadać o sprawach rodzinnych przytaczając szczegóły z biografji ojca, oraz opowiedział mi wzruszającą historję o dwóch swych siostrach, przeplatając to swoje opowiadanie rozmaitemi dygresjami natury osobistej.

Swego dziadka po stronie ojca nie znał. Mendele stracił, jak wiadomo, ojca w 10-tym roku życia. Później, gdy jego matka po raz drugi wyszła za mąż i gdy życie z ojczymem stało się nieznośne, Mendele uciekł z domu, i zaczął wędrować po świecie ze żebrakiem Abramkiem Kulawym (prototypem „Fiszka“). Przez rok włóczył się Mendele z Abramkiem, który miał wózek i chudą bardzo klacz. Od Wilna aż do Kamieńca Podolskiego. Tu w Kamieńcu Podolskim pozbył się wreszcie Mendele Abramka Kulawego. Mendele tu osiadł i znalazł dobrego przyjaciela w osobie znanego pisarza hebrajskiego i żydowskiego Abrahama Bera Gottlobera, który go wprowadził później do literatury hebrajskiej i ogłosił pierwszą jego pracę literacką w czasopiśmie „Hamagid“. Był to artykuł o wychowaniu dzieci żydowskich.

W Kamieńcu zaczął się uczyć Szalom Jakób Abamowicz rosyjskiego, niemieckiego i nauk przyrodniczych. Tu też urodził się Mendele — powieściopisarz (chociaż gwoli prawdzie wspomnieć należy, że gdy jeszcze był dzieckiem i przebywał u swego ojczyma, Mendele zaczął już pisać, jak o tem wspomina w swojej autobiografji) W Kamieńcu zaczęto wnet głośno mówić o nowym pisarzu i maskilu. Zwrócił też na niego uwagę jeden ze zamożniejszych Żydów, który był też maskilem i zaproponował mu, by się ożenił z jego córką. Mendele zgodził się i wprowadził się do swego teścia. Małżeństwo jednak nie było bardzo szczęśliwe, a tensam Żyd, który sam mu zaproponował, by stał się jego zięciem, wkrótce rozwiódł go ze swoją córką...

„Rodzina tego Żyda kamienieckiego przyjeżdża później do nas. Przypominam sobie, jak dzieci pierwszej rozwiedzionej żony mego ojca, która później, rozumie się, znowu wyszła zamąż, nazywały mego ojca „wujem“... Co właściwie było przyczyną rozwodu, tego nie wiem, ale jest to fakt znany i wszyscy o nim wiedzieli“.

MENDELE W BERDYCZOWIE

Po rozwodzie Mendele zabrał się znowu do pracy, tj. do dalszej nauki i do pisania. Wkrótce dowiedział się drugi maskil o nim i chciał go też ożenić ze swoją córką. Ten maskil był już z Berdyczowa — aż do Berdyczowa doszła sława mego ojca. Żyd ten nazywał się Zalmen Lewin, a jego już znał syn Mendele, który pamięta dokładnie swego dziadka po stronie matki. Lewin był notarjuszem w Berdyczowie, a w owych czasach do rzadkości należało, by Żyd piastował tego rodzaju stanowisko, ale Lewin był w starym Berdyczowie człowiekiem nowoczesnym i nieraz przebywał w towarzystwie chrześcijan. Był to człowiek towarzyski, który lubił zagrać sobie w karty w klubie w Berdyczowie. Był to chyba pierwszy Żyd, który należał w Berdyczowie do takiego klubu...

Mendele po ślubie osiadł w Berdyczowie. a tu zaczęła się właściwa jego twórczość literacka.

„Mój ojciec zabrał się do pisania jak „opętany“, jak już przedtem powiedziałem. Dziadek wziął dla mego ojca specjalne mieszkanie, by mógł spokojnie pracować. U dziadka było zawsze dużo ludzi, a biuro pełne klientów. Chociaż to nie przeszkadzało memu ojcu w pisaniu, ale dziadek chciał mu ułatwić pracę i wziął dla niego osobne mieszkanie.

PIERWSZE ETAPY TWÓRCZOŚCI I... KARAIMI.

Pierwszem dziełem mego ojca było tłumaczenie na język hebrajski „Historji naturalnej“ niemieckiego profesora Lenza. Pierwszy tom mój ojciec przetłumaczył, ale drugi tom skompilował już z rozmaitych dzieł. Czy czytał pan to dzieło? Mój ojciec pojechał do Lipska, by to dzieło ogłosić drukiem. Pod jego nadzorem dzieło to wydane zostało pięknie. Później, gdy dzieło już wyszło drukiem, ojciec mój pojechał do Petersburga. Miał tam znajomego, jakiegoś „uczonego jewreja“, który miał stosunki z mi-

znalazłaby zastosowania, — gdyby naprawdę przystąpiła do ataku.

IV.

Ale najbardziej niebezpieczna jest ta wersja kłamstwa, z którą Chamberlain posłał parlament do domu:

— Francja nie może pomóc, Francja jest za słaba. Gdyby doszło do starcia, Anglja zdana jest na własne siły.

To, że Francja nie posiada tylu okrętów ile Anglja, jest przynajmniej w tej samej mierze winą Anglji, co Francji. Wystarczy tylko spojrzeć do protokołów konferencji morskiej, by przekonać się, jak odnosi się Anglja do postulatów francuskich.

Ale jeszcze bardziej zasługuje na potępienie fakt, że w Anglji usiłuje się przedstawić sytuację w ten sposób, jakgdyby Francja nie chciała przyjść z pomocą flocie angielskiej.

Najpierw Anglja wymusiła na Francji trzy deklaracje — w sierpniu, październiku i listopadzie, zobowiązujące do przyjścia z pomocą w razie ataku.

Poczem, uzyskawszy obietnice francuskie, schowała je do kieszeni. Teraz opowiada się, że nie przedstawiają one żadnej wartości...

V.

A wszystko to, by usprawiedliwić propozycję „pokojową". Wszystko to, by nie musieć jawnie się przyznać do tego, o czem cały świat i bez tego już się dowiedział: Że Anglja chce Mussoliniemu dać połowę Abisynji zupełnie za darmo, nawet bez wojennej fatygi.

A wszystko to — bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności. Bez brania pod uwagę konsekwencji, jakie tego rodzaju dyskryminacja w stosunku do Francji musi mieć w Europie wogóle, a w Niemczech w szczególności.

Wszystko to wyssano z palca, przyczem nie pomyślano nawet, że temsamem tak dalece zadało się cios Lidze Narodów, iż dla późniejszych celów wyborczych rząd angielski nie będzie się nią mógł już posługiwać.

A przytem nie wzięto zupełnie pod uwagę, że zagranica wie przecież z góry, iż nie Anglja, lecz Rumunja i Rosja, najwięksi dostawcy nafty dla Włoch, będą musiały pierwsze ponieść konsekwencje embarga naftowego.

Bez względu na to, co się dzieje za granicami Anglji, prowadzi się „politykę z a g r a n i c z n ą".

Jedynie tylko twarzą do — wyborcy angielskiego.

VI.

Tutaj coprawda narazie się poszczęściło.

Jest faktycznie rzeczą godną podziwu, ilu ludzi o całkiem zresztą zdrowych zmysłach dało się złapać w tę misterną pułapkę.

O ile mogę ocenić sytuację na podstawie rozmów osobistych — „człowiek na ulicy" wierzy istotnie wiarą zupełną, że gdyby nie jego mądry rząd, który raczej wolał oddać pół Abisynji, — on, ten szary człowiek z ulicy musiałby pójść na rzeź, i paść od kuli włoskiej.

I nawet ludzie, którzy początkowo byli nawet oburzeni niesłychanemi propozycjami „pokojowemi", teraz uspokajają się już.

— W gruncie rzeczy, dlaczego tym razem głosowałem za rządem? Ponieważ rząd przyobiecał pokój, czyż nie tak? Nie popierałem przecież rządu dlatego, że jest za Ligą Narodów. ale dlatego, że — Liga Narodów zmierza do... pokoju. Dziś, kiedy okazuje się, że wykonanie paktu Ligi Narodów oznacza w gruncie rzeczy w o j n ę, jestem, rzecz jasna, za rządem, a przeciw Lidze Narodów.

Jednem słowem: Wszystkie zaklęcia ministrów angielskich w Genewie nawet nie oszukały nikogo.

VII.

A jednak oszukano — tylko na miesiąc.

Braniem w obronę, przy pomocy wszystkich tych kłamstw, propozycji pokojowej, nie wyjaśniło się zupełnie sytuacji. Stworzono tylko nowy zamęt.

I po miesiącu znów będzie ta sama przepaść co dotąd leżała pomiędzy komedją genewską, a londyńską prawdą.

I znów nie będzie mostu, którnyby prowadził ponad przepaścią.

I nareszcie nawet naiwny Anglik z ulicy przekona się, że niepodobna prowadzić dwóch oficjalnych polityk, z których jedna jest wyrażnem przeciwieństwem drugiej. I że rząd, który to czyni, nie może nawet stworzyć faktów realnych.

Można tem stworzyć jedynie tylko — pauzy: można odraczać parlamenty i komitety przy Lidze Narodów.

W o j n y — zarówno abisyńskiej, jak i światowej — niepodobna w ten sposób odroczyć...

PO JEDNEM ZDANIU...

Nawet nieliczna w Poznańskiem prasa sanacyjna występuje przeciw Żydom, a ostatnio nawet „Dziennik Poznański" zamieścił wzmiankę, wzywającą do bojkotowania szeregu fabryk, jako niepolskich i niechrześcijańskich. („A.B.C.").

* * *

Według niemieckich rachub i nadziei kampanja etjopska powinnaby być długa i wyczerpująca, powinnaby się zakończyć włoskim sukcesem we wschodniej Afryce, ale jednocześnie upadkiem wpływów włoskich w Europie wogóle, a nad Dunajem w szczególności. (K. Smogorzewski w „Gazecie Polskiej").

* * *

Wiadomo jest powszechnie, że pewne koła polskich monarchistów suggerowały Marszałkowi Piłsudskiemu plan obwołania się królem polskim, jednak Marszałek, który był zawsze jak najdalszy od szukania osobistych godności i zaszczytów, nie dał posłuchu tym radom, uważając snać, że inne rozwiązanie ustrojowe będzie dla Polski korzystniejsze. („Dziennik Poznański").

* * *

Ruch liczący t r z y ć w i e r c i l u d z i spragnionych możliwości wyjazdu do Palestyny, rozpoczął walkę o swe prawa: przełamiemy monopol certyfikatowy Agencji. (Z przemówienia Dr. J. Schechtmanna, na podstawie sprawozdania w rewizjonistycznej „Trybunie Narodowej")

nisterstwem oświaty. Obaj udali się wraz z dzieckiem do ministerstwa. Carat chciał wówczas szerzyć oświatę wśród Żydów i dlatego takie dzieło liczyć mogło na dobre przyjęcie. Ministerstwo zakupiło też 500 egzemplarzy od mego ojca i rozdało je szkołom żydowskim.

Przypominam sobie jeszcze jeden epizod. Później, już po latach, gdyśmy już mieszkali w Odessie, przybyli pewnego dnia do mego ojca Karaimi, by go przywitać. Opowiedzieli mu, że i wśród Karaimów znane jest nazwisko mego ojca. Pokazali też memu ojcu tłumaczenie „Historji naturalnej", oświadczając mu, że uczą dzieci w szkołach karaimskich z tego dzieła.

Wróćmy jednak do Berdyczowa. Mój ojciec znany już był ogólnie jako uczony i literat. Wszyscy go znali. A w owych czasach nie wyobrażano sobie, by ktoś był uczonym i nie był doktorem medycyny. Pamiętam też następującą historję: Pewnego dnia przypadło do mego ojca, spacerującego po mieście dwie Żydówki i błagały go, by odwiedził chorego. Naprożno mój ojciec zapewniał, że nie jest lekarzem — kobiety nie chciały ustąpić. Mój ojciec musiał pójść z niemi do chorego. Zapisał mu tam jakąś receptę, a dopiero wtenczas kobiety się uspokoiły.

W Berdyczowie, gdzie Mendele napisał, jak już wspomnieliśmy, głośną swą „Taksę" i dlatego musiał opuścić miasto, zajmował się też pracą społeczną.

Słowo „proletarjat" — opowiada mi syn Mendele — wtenczas nie było jeszcze popularne. Mój ojciec interesował się jednak żywo biedotą miejską nietylko w ten sposób, że pisał o niej w swych dziełach. Ojciec mój założył w Berdyczowie towarzystwo pomocy, dzięki któremu bardzo wiele zdziałał dla biedaków, dając przykład dla innych, by również pospieszyli z pomocą dla tych, których los tak srodze skrzywdził.

Wyczułem ze słów syna, że bardzo drogiem jest mu to wspomnienie o pracy społecznej jego ojca. Słowa jego tak brzmiały, że można je było w ten sposób wytłumaczyć: Ojciec mój od samego początku i zawsze był z proletarjatem, z klasą wydziedziczoną i wywłaszczoną.

DWIE CÓRKI MENDELE.

Nagle rozmowa przeszła do innego zupełnie tematu i dowiedziałem się o wzruszającej i całkiem nieznanej historji.

Michał Abramowicz opowiedział mi o dwóch swoich siostrach Zinie i Ewie. Czy ktoś wiedział, że dwie córki Mendele osiadły we Francji, gdzie studjowały medycynę, i ukończyły fakultet medyczny w Montpolier, a następnie wykonywały praktykę lekarską przez blisko 30 lat? Tragicznie brzmi historja dwóch tych córek Mendele, z których jedna, Zina już nie żyje. Przed pół rokiem zmarła we Francji śmiercią tragiczną, a o tem też nikt nie wiedział i nie słyszał.

Obie córki przyjechały do Francji w okresie, kiedy ich ojciec mieszkał w Genewie. Jak wiadomo, Mendele pod straszliwem wrażeniem pogromów październikowych w roku 1905 i za namową swych przyjaciół wyjechał z Odessy i osiadł w Genewie, gdzie mieszkał przez dwa lata. Mendele był wtenczas otoczony kołem przyjaciół, którzy byli politycznymi emigrantami. Bawił wtenczas w Genewie też znany pisarz hebrajski Ben-Ami. Wtenczas obie córki Zina i Ewa wyjechały do Francji, by studjować medycynę. Pozostały już we Francji przez całe swe życie. Odbywały praktykę lekarską w małych miasteczkach, ciesząc się ogólną sympatją. Nikt nie wiedział, skąd pochodzą; nie wyszły też zamąż.

Zmarła Zina była lekarką w okolicy Avignon. Miała temperament swego ojca — była śmiałą, odważną i energiczną. Po życiu pełnem pracy, skończyła śmiercią dramatyczną. Oto wśród jakichś niezwykłych okoliczności umarła córka Mendele we Francji. Pewnego dnia ciężko zachorowała. Przyjaciele, lekarze oraz jej właśni pacjenci, chcieli jej pospieszyć z pomocą. Nikogo jednak do siebie nie dopuściła i nie chciała się też leczyć. „Wiem sama" — odpowiadała — „czem jest moja choroba. Niema już żadnego lekarstwa. Przepadło, zbliża się koniec!..." Leżała sama w Avignonie i z pełną świadomością postanowiła pożegnać się z życiem. Miała mały mająteczek oraz dom w miasteczku, gdzie praktykowała. Zapisała to wszystko gminie żydowskiej w Marsylji. Miała też u siebie niektóre manuskrypty swego ojca i przesłała je swemu bratu, który, jak wiadomo, przekazał je Żydowskiemu Instytutowi Naukowemu w Wilnie. W testamencie wyraziła życzenie, w jaki sposób ma się odbyć jej pogrzeb. Chciała, by ją pochowano na cmentarzu żydowskim. Wszystko przemyślała i czekała na śmierć.

POLITICUS

Aspekty parlamentarne

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Jerozolima, w grudniu.

W roku 1922 zaproponował Herbert Samuel, ówczesny Wysoki Komisarz Palestyny, zarówno Żydom jak i Arabom (w oficjalnym języku zwie się to „narodowi palestyńskiemu“) Radę Ustawodawczą, która miała się składać z 10 Arabów (8 muzułmanów i 2 chrześcijan) i 2 Żydów, wybranych w wyborach pośrednich, równych i proporcjonalnych, oraz z 10 mianowanych urzędników. Na wzór Cypru usiłował rząd utrzymać równowagę w ten sposób, że liczba urzędników i mandatarjuszy żydowskich równałaby się liczbie Arabów. Przewodniczący Rady, Wysoki Komisarz — miał prócz prawa „veta“ także głos rozstrzygający. W razie równości głosów. Żydzi zgodzili się na ten projekt, Arabowie zdecydowanie go odrzucili, jak się później okazało za radą politycznego sekretarza Wysokiego Komisarza, Mr. Richmonda, dzisiejszego dyrektora departamentu starożytności. Wysoki Komisarz proponował, jego sekretarz radził odrzucić. „Niech nie wie prawica co daje lewica.“

W roku 1930 ożywił Passfield w osławionej „Białej Księdze“ plan Herberta Samuela. W roku 1935, w Chanuka, w święto wolności, Sir Artur Grenfell Wauchope — położył kamień węgielny pod realizację parlamentu w Palestynie.

Co się zmieniło? Dlaczego to co w 1922 roku uważali Arabowie za nie do przyjęcia uważa się za „modus vivendi“ w 1935? Dlaczego właśnie Sir Artur, ceniony administrator i polityk, usiłuje narzucić krajowi, rozwijającemu się, w trakcie budowy, Radę Ustawodawczą?

W roku 1922, po chwilowem oszołomieniu, uważali Arabowie swą pozycję za bardzo silną. Wierzyli, że przy ich zdecydowanym oporze musi runąć system mandatowy, a wraz z nim żydowska Siedziba Narodowa. Żydzi zaś uważali, że Rada Ustawodawcza przyniesie tak upragnioną kooperację z Arabami. W 1935 roku doszła duża część Arabów do przekonania, że należy brać co można, inaczej nie będzie wkrótce co brać. Żydzi zaś nauczeni doświadczeniem doskonale wiedzą, że kooperacji nie można szukać w t. zw. parlamencie. Wszędzie, tylko nie na tej platformie. Kooperacja jest bowiem możliwa, lecz nie z zawodowymi politykami których zawodem jest właśnie nie - kooperacja.

Przed trzema laty przyrzekł Sir Artur w Genewie Komisji Mandatowej, że będzie parlament. Sir Artur jest konsekwentny. Wprawdzie w Egipcie nie było tej żelaznej konsekwencji, wpierw Sir Samuel Hoare uroczyście w Guildhall pomstował na konstytucję z 1923 r., potem ją jednak przywrócono. Wprawdzie w Paryżu rząd angielski nie wykazał tej żelaznej konsekwencji i pod naporem opinji publicznej musiał poświęcić ministra — ale w Palestynie jest konsekwentnym. Słowo Sir Artura! Trzeba przyznać — Sir Artur naprawdę czuje się osobiście odpowiedzialnym za wprowadzenie lub niewprowadzenie Rady Ustawodawczej. Chce zrealizować dane przyrzeczenie.

Jak wygląda parlament na Orjencie? Nie mam zamiaru cytować pisarzy i uczonych — orjentalistów, oraz ich zdań o życiu parlamentarnem Lewantu. Chcę przytoczyć fakty W Iraku, niepodległem państwie arabskiem, parlament bywa normalnie rozwiązywany 4 lub 5 razy do roku, niemal że w czasie każdej sesji. W Iraku niema jak wiadomo kwestji zobowiązań międzynarodowych. Próba wprowadzenia na Cyprze Rady Ustawodawczej nie udała się. Tak samo skończyła się próba na Malcie.

Arabowie narazie nie dali odpowiedzi. Wśród nich ścierają się dwie siły. Jeden czynnik, który każe brać co można, drugi stojący na zupełnie odmiennym stanowisku — wszystko albo nic. Oba zapatrywania opierają się na osobistem podejściu do sprawy przywódców. Partja byłego burmistrza Jerozolimy jest za Radą Ustawodawczą gdyż Naszaszibi nie ma pola dla działalności politycznej, partja Husseinich sprzeciwia się Radzie Ustawodawczej, gdyż mufti nie ma bynajmniej zamiaru pozbawić się politycznego i religijnego rządu dusz, który obecnie bezsprzecznie do niego należy. Trzeci czynnik zaczynający obecnie odgrywać coraz większą rolę w życiu politycznem Arabów — młodzież, wypowiada się stanowczo przeciw Radzie Ustawodawczej. Siódmego stycznia mają Arabowie dać odpowiedź. Nasza odpowiedź, znana zresztą od dawna, dana została już wczoraj. Cały jiszuw po przez wszystkie swe ugrupowania, różnobarwne gminy i grupy — powiedział przez usta swych przywódców — zdecydowane „Nie“. Wysoki Komisarz grzecznie oświadczył, że mu przykro — że jeszcze kiedyś wrócimy do Rady Ustawodawczej.

Jeśli nawet Rada Ustawodawcza dojdzie do skutku, t. zn. że jeśli nawet większość Arabów wyrazi swą zgodę na wprowadzenie tej instytucji — mamy głębokie przekonanie, że nieudała próba cypryjska i maltańska powtórzy się również w Jerozolimie. Parlament będzie trybuną hecy antyżydowskiej i antyangielskiej, hecy coprawda niebezpiecznej, bo otoczonej girlandą „przedstawicielstwa narodu“ platformą gloryfikacji terroru i mordu — nigdy zaś parlamentem, jaki widział Sir Artur w swej ojczyźnie.

Parlament ten zwiększy rzecz jasna trudności, jakie stoją nam w drodze odbudowy. Nie wyda nas jednak na pastwę „parlamentarzystów“ beduinów z Ber Szewy i terrorystów z Dżenin, jesteśmy bowiem zbyt silni już dzisiaj, by nas można zniszczyć.

Walkę jednak przeciw tej instancji musimy prowadzić wszelkiemi stojącemi nam do dyspozycji środkami. My tu, i Wy — tam.

ZGON KURTA TUCHOLSKIEGO

Gdy w Niemczech wybuchła katastrofa, z niepokojem pytaliśmy się o losy ludzi, których osobiście nie znaliśmy, których jednak kochaliśmy nieraz więcej niż krewnych i osobistych przyjaciół. Pytaliśmy się więc o Arnolda Zweiga, o Henryka Manna, Ernesta Tollera,, Alfreda Kerra. cieszyliśmy się, że Lion Feuchtwanger przebywa właśnie poza granicami Niemiec, a potem z dużą satysfakcją przyjęliśmy do wiadomości, że elita umysłowa Niemiec zdołała uciec z raju hitlerowskiego. Przyznaję się, że ze szczególną troską dopytywałem się o Kurta Tucholsky'ego i szczerze ucieszyłem się, wyczytawszy w prasie emigranckiej wiadomość, że Tucholsky zdołał się schronić do Szwecji.

Kurt Tucholsky był chyba w Niemczech weimarskich jednym z najpopularniejszych pisarzy, a swą popularność zawdzięcza nietylko ciętemu dowcipowi, lecz głębokiej kulturze i prawdziwej niezależności duchowej. Wychował się w szkole Siegfrieda Jacobsohna, redaktora i wydawcy naprzód „Schaubühne“, organu z początku ściśle teatralno - literackiego, a później „Weltbühne“, placówki już społeczno kulturalnej. Tak jak Jacobsohn przeszedł z literatury do publicystyki, tak też i Tucholsky był poetą, który zrozumiał, że szczera twórczość żyć i rozwijać się tylko może w atmosferze wolności duchowej. Stał się więc wrogiem wszystkich potęg, które sprzysięgły się z sobą i zawarły zmowę przeciwko duchowi. Szczerze znienawidził filistra niemieckiego i z niesłychaną pasją demaskował jego obłudę i zakłamanie. Żył w epoce republiki weimarskiej, która w imię demokracji i swobody słowa pozwalała demagogom pozostającym na żołdzie reakcji podkopywać jej egzystencję, z której niemiłosiernie drwił sobie Hitler, gdy mu w 1928 roku przywrócono prawo przemawiania publicznego. Słabość republiki niemieckiej widział Tucholsky i ostrzegał ją przed groźnemi następstwami. Tak jak Ossietzky, z którym razem po śmierci Jacobsohna redagował „Weltbühne“, nie był mile widziany w obozie socjalnej demokracji, której śmiertelnym grzechem pozostanie paktowanie z reakcją i dopuszczenie jej do władzy. Bo Tucholsky nikogo nie oszczędza, nawet tych, którzy rzekomo byli orędownikami demokracji.

Miał tyle do powiedzenia, że pisać mógł pod wieloma pseudonimami. Dał się więc poznać jako Theobald Tiger, Peter Panter, Ignac Wrobel Kasper Hauser i — jako Kurt Tucholsky, a dla każdego z tych nazwisk pisarskich miał odrębny styl, aczkolwiek tendencja była zawsze jedna i tasama. Nie należał do żadnego obozu politycznego, bo całem sercem tkwił w jednym tylko obozie — w obozie wolności. Ściągał na siebie nienawiść „bonzów“ partyjnych, którzy nie mogli mu przebaczyć, że w roku 1929 wydał głośny swój tomik satyr politycznych p. t. „Deutschland, Deutschland uber Alles!“, w którem to dziele w sposób bezkompromisowy zdarł maskę z oblicza Niemiec powojennych.

Jako Peter Panter, Theobald Tiger, Ignac Wrobel lub Kasper Hauser ogłosił kilka tomików satyr politycznych, które do dziś zachowały jeszcze swoją żywotność, aczkolwiek straciły swą aktualność. Był to bowiem stylista pierwszorzędny, znajdujący dla myśli zawsze jasnej sformułowanie ostre i lapidarne. Jako Kurt Tucholsky ogłosił kilka książek treści beletrystycznej, z których wymienić zwłaszcza należy prześliczną idyllę p. t. „Schloss Gripsholm“, jedną z najpiękniejszych historji miłosnych, rozgrywającą się na letnich wywczasach w Szwecji. Był suchotnikiem i czuł się dobrze w czystem powietrzu szwedzkich gór i fjordów. Do Szwecji też uciekł, gdy w Niemczech wybuchł hitleryzm. Udało mu się uciec w ostatniej chwili i w ten sposób uratował się przed losem, który spotkał serdecznego jego przyjaciela, Ossietzky'ego. Był chory i w dwa lata te po swej ucieczce z Niemiec zakończył życie.

M. K.

Problemy gospodarki palestyńskiej

Wywody członka egzekutywy dr. Rottenstreicha

Kierownik departamentu handlu i przemysłu egzekutywy Agencji Żydowskiej dr. Rotenstreich wygłosił w tych dniach przemówienie na bazarze zorganizowanym przez WIZO, na którym były szczególnie reprezentowane wyroby przemysłu palestyńskiego. Analizując obecną sytuację gospodarczą Palestyny, dr. Rotenstreich omawia na wstępie czynniki tworzące konjunkturę, oddzielając je od czynników składających się na strukturę gospodarki narodowej. W naszym organizmie gospodarczym, zaznacza dr. Rotenstreich, wykryto pewne choroby, które trawią organizm ten już oddawna. Choroby te należy zwalczyć wraz z nienormalnemi objawami cechującemi ostatnią konjunkturę gospodarczą Palestyny. Jesteśmy coprawda tylko bardzo małą cząstką organizmu światowego, lecz skoro organizm gospodarki światowej rozkłada się naskutek polityki egoistyczno-nacjonalistycznej, jeśli żyjemy w okresie wzajemnego zwalczania się, to i my musimy pomyśleć nad tem, jak rozbudować własny przemysł i wielkie, silne rolnictwo, oraz co uczynić mamy, aby uchronić wewnętrzny nasz rynek przed zalewem wyrobów zagranicznych.

Pierwszem warunkiem jest polityka ceł ochronnych. Niestety usiłowania nasze w tym kierunku dotychczas nie znalazły posłuchu u czynników decydujących. Bardzo z tego powodu ubolewamy, mielibyśmy bowiem możność ustrzeżenia się przed bezrobociem i ograniczeniem imigracji. Temniemniej stwierdzić należy, że zorganizowana wola potrafi zapełnić liczne luki polityki celnej. Smutne jest zatem, że w licznych dziedzinach tej zorganizowanej woli niema. Prowadzi się rozrzutny tryb życia, wydaje się olbrzymie sumy na podróże zagraniczne i na sprowadzanie artykułów zbytku. Zapominamy, że bez odpowiedniego poparcia tysiące robotników stracą pracę, że inwestowane w naszych przedsiębiorstwach kapitały ulegną dewaluacji, co za sobą pociągnie zmniejszenie naszego majątku narodowego. Należy sobie uprzytomnić, że niektóre nasze fabryki czynne są tylko przez dwa czy trzy dni w tygodniu i że niektóre już się zlikwidowały.

Cel przyświecający nam wymaga od nas ofiar, także gospodarczych. Musimy zastąpić obce wyroby naszemi własnemi, nawet w tych wypadkach, gdy wyroby krajowe jakościowo nie dorównują obcym. Bez naszego odpowiedniego poparcia grozi niebezpieczeństwo, że cała nasza gospodarka ulegnie zniszczeniu, t. zn. że wstrzymana będzie cała odbudowa kraju. Ni mniej ni więcej. W końcu dr. Rotenstreich wskazał na doniosłą rolę, jaką kobieta żydowska odegrać może w zakresie „Tocerct ha'Arec“ (propaganda rodzimej produkcji

NA POWITANIE TOW. F. BERNSTEINA

Był to nader szczęśliwy pomysł nowej Egzekutywy Sjonistycznej, a w pierwszym rzędzie — najbardziej „państwowo“ myślącego przywódcy obozu lewicy Ben Guriona, by od czasu do czasu wysyłać do skupień żydowskich nietylko emisarjuszy dla zbierania pieniędzy, ale też specjalnych delegatów dla zacieśnienia kontaktu organizacyjnego pomiędzy kierownictwem, a poszczególnemi organizacjami krajowemi, oraz dla prowadzenia wśród szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego należytej propagandy sjonistycznej. Plan ten zrodził się w Lucernie, w atmosferze rokowań o koalicję, a Ben Gurjon w rozmowach z przywódcami ogólnych sjonistów podniósł specjalnie ten swój projekt jako pierwszy krok do stworzenia normalnych, poprawnych stosunków pomiędzy poszczególnemi odłamami ruchu sjońskiego, tworzącemi koalicję.

Plan Ben Guriona wchodzi teraz w fazę realizacji, przyczem delegat Egzekutywy przyjeżdża już nie w charakterze gościa jednego tylko ugrupowania, ale wszystkich ugrupowań danej dzielnicy. Właśnie nasza Organizacja zachodnio - małopolska gości w dniu dzisiejszym pierwszego delegata Egzekutywy, którego na tem miejscu najserdeczniej witamy. Wybór zrobiono bardzo trafny. Tow. F. Bernstein z Rotterdamu reprezentuje w obozie sjonistycznym te walory, które naogół są udziałem wybranych tylko wybitnych jednostek ruchu. Jest on w pierwszym rzędzie głębokim teoretykiem ideologji sjonistycznej i ma za sobą szereg cennych publikacji z tej dziedziny. Jest pozatem doskonałym mówcą i publicystą. W obecnej chwili przełomowej, gdy piętrzą się przed nami znaczne trudności, gdy sprzysięgły się przeciw nam złe moce, będzie rzeczą niezmiernie interesującą usłyszeć oświetlenie sytuacji ze strony tak wybitnego działacza i publicysty, — oficjalnego delegata naszej Egzekutywy. Baruch Haba!

D. L.

Młyny w Palestynie

Wśród większych przedsiębiorstw przemysłowych w Palestynie znajdują się wielkie młyny w Hajfie założone w 1923 roku przez PICA, zgodnie ze wskazówkami zmarłego barona Rothschilda. W młynach tych przestrzegana jest zasada pracy żydowskiej i popierania produkcji krajowej. Młyny zatrudniają około 300 osób. Wydajność młynów wzrosła ostatnio z 40 do 75 tonn mąki dziennie. Przy młynach haifskich czynna jest fabryka macy zatrudniająca około 50 robotników przez 4—5 miesięcy do roku.

Gospodarstwo mleczarskie

W ostatnim roku zaznacza się poważny postęp w dziedzinie hodowli bydła w Palestynie. Na początku roku w gospodarkach żydowskich było 4418 głów mlekodajnego bydła. W ciągu roku „Tnuwah“ wydała 289.000 litrów mleka, z których zużyto 92.000 litrów na produkcję sera. W porównaniu z rokiem poprzednim produkcja mleka wzrosła o 213 proc. Przeciętny roczny dochód od krowy wynosi 2 do 2.7 f. szt.

Pożyczka dla samorządu Jaffy

Na ostatniem posiedzeniu rady miasta Jaffy uchwalono wniosek w sprawie zaciągnięcia przez samorząd jaffski pożyczki w wysokości pół miljona f. szt. Suma ta ma być zużyta na różne inwestycje miejskie, jak asfaltowanie jezdni, rozszerzenie ulic, założenia dróg na terenach nadbrzeżnych, ulepszenia dostawy wody, budynki miejskie i t. d.

Nowa dzielnica robotnicza w pobliżu Jerozolimy

Podczas gdy w Tel Awiwie, Hajfie i innych miejscowościach Palestyny nie odczuwa się obecnie dawny brak mieszkań, ruch budowlany w Jerozolimie pozostaje daleko w tyle za popytem na mieszkania. Powstałe w ostatnich latach nowe dzielnice zdołały zaradzić potrzebom tylko w nieznacznej mierze, gdyż wraz z rozrostem miasta (w dużym stopniu dzięki wodociągom, które już niezadługo rozwiążą kwestję wody w Jerozolimie) ponownie zaostrzył się brak mieszkań, tak że w chwili obecnej w Jerozolimie niema wolnych mieszkań, podczas gdy w Tel Awiwie i Haifie liczba takich mieszkań jest dość znaczna. Celem zaradzenia brakowi mieszkań powstał ruch „Szikun amami“, mający na celu dostarczanie robotnikom i pracownikom tanich mieszkań. W tej dziedzinie bardzo wiele zdziałała Histadrut. W tych dniach Histadrut zawarła układ w sprawie nabycia obszaru 150 dunamów ziemi położonego w pobliżu Jerozolimy nad asfaltową szosą. Na obszarze tym powstanie wkrótce kompleks domów mieszkalnych dla 250 rodzin, co w pewnej mierze przyczyni się do rozwiązania kwestji mieszkaniowej w Jerozolimie. Jest też projektowane założenie na nabytym obszarze kilku instytucyj publicznych, jak szpital, ochronka dla dzieci i inn.

Z Libanu przez Transjordanję do Palestyny

Przed sędzią brytyjskim Curry odbyła się sprawa mieszkańca Libanu, którego policja palestyńska zatrzymała za nielegalne przybycie z Transjordanji do Palestyny. Oskarżony twierdził, że do Transjordanji przybył z zezwolenia władz, i że dlatego jest też legalny jego pobyt w Palestynie. Sędzia uniewinnił Libańczyka, orzekając jednocześnie, że policji przysługuje prawo wydalenia go z granic Palestyny.

Dziwne umotywowanie wyroku sądowego

Niedawno temu przed sądem pokoju w Haifie stanął pewien Arab, pociągnięty do odpowiedzialności za publiczne spożywanie jadła w czasie muzułmańskiego święta Ramadan, co jest czynem karalnym na mocy art. 39 otomańskiego kodeksu karnego. Sędzia uniewinnił Araba, wychodząc z założenia, że wspomniany artykuł kodeksu otomańskiego jest sprzeczny z mandatem palestyńskim, gdyż nie jest dopuszczalne, aby na podstawie wyznaniowej czyniono różnice między mieszkańcami Palestyny. Sprawa oparła się w drugiej instancji o sąd apelacyjny w Nablus, który umorzył wyrok sądu pokoju, motywując decyzję w sposób następujący: „Na podstawie jakiego dokumentu Korona jest władna wydawać ustawy w Palestynie? Jasne jest, że nie na podstawie mandatu, gdyż dokument ten nie posiada wartości prawnej dla sądów krajowych, chyba że chodzi o postanowienia mandatu, które stanowią jednocześnie integralną część ustaw kraju“. Sąd uznał zatem, że zarządzenia korony nie są uwarunkowane przepisami mandatu.

Ceremonja przy urodzinach syna cesarskiego w Japonji

Jak wiadomo z depesz, cesarzowa japońska wydała w tych dniach na świat drugiego syna.

I tym razem urodzinom japońskiego syna cesarskiego towarzyszyły odwieczne ceremonje, ściśle przestrzegane dotychczas w krainie Wschodzącego słońca.

Przedewszystkiem na wiadomość, że cesarzowa powiła syna, zjawia się natychmiast szambelan cesarski, zwykle dymisjonowany admirał lub jenerał, niosąc na poduszce miecz i składa ten oręż przy łóżeczku noworodka.

Miecz ten ma być symbolem siły życiowej i wyrobiony jest przez wybitnego japońskiego płatnerza przy ścisłem zachowaniu ceremonji, przepisanych przy wyrobie takiego oręża.

Siódmego dnia po urodzeniu, niemowlę cesarskie poddawane jest kąpieli w specjalnej wanience z drzewa cyprysowego, podczas zaś tej kąpieli ukryci za parawanem „Lektorzy Podniosłej literatury“ (wybitni uczeni) i „Mistrze strun“ (parowie i jenerałowie) czytają głośno i brząkają na strunach. Zwyczaj ten jest tak starodawny, że właściwe jego znaczenie poszło już w niepamięć.

Dopiero po tej ceremonji syn cesarski otrzymuje imię oraz pierwsze podarki pod postacią ryżu i ryby, których, oczywiście, sam nie spożywa.

I wybór mamki dla japońskiego syna cesarskiego jest bardzo skomplikowany. Na długo przed przyjściem na świat dziecka gubernatorowie siedmiu prowincji japońskich otrzymują rozkaz dostarczenia na dwór cesarski siedmiu kobiet nieposzlakowanego charakteru i najzupełniej zdrowych. Z tych zaś siedmiu kandydatek lekarze i wróżbici dworscy wybierają dwie najodpowiedniejsze, poczem obie wybrane mamki muszą zaraz przystąpić do nauki specjalnego języka dworskiego, zwanego „Yamato“.

Wrażenia z podróży śródziemnomorskiej

BARCELONA

Nad Barceloną wznosi się zranione niebo Przeszywa je las wież wszystkich stylów i wieków, rozpierają drapacze chmur kolosalnych rozmiarów, przekłuwa brutalnie pomnik Kolumba, stojący na straży barcelońskiego portu i witający skinieniem swej niebotycznej dłoni przybyszów zdaleka i zbliska. Oczy turystów, raz podniesione w górę, nie tak łatwo dają się ściągnąć na ziemię. Dlatego, zanim jeszcze przyswajamy sobie jakieś pojęcie o tem miljonowem mieście, wzrok nasz skacze po szczytach Tilżdabo, Montjnich, Montana Pelada. Nie wiemy, że wyprzedzamy tem wstępny punkt programu. Gdy opuszczamy okręt, oznajmiają przewodnicy, że pierwsze nasze „ogólne“ spojrzenie ma paść na Barcelonę.. zgóry.

Nie jest to z pewnością tylko wypływem przypadku. Tu, w dole, Barcelona kipi i wre, pulsuje jakąś nieokiełzaną rzeczywistością, bije gorącem sercem Południa, pasjonuje się swym niewyczerpanym temperamentem. Pokazuje nam oblicze, wykute wiekową historją. Oblicze dzielne, prawe, dumne na swą przeszłość i pewne przyszłości. Porywa nas. Oszałamia. Lecz ciągle jeszcze nie daje nam wyobrażenia o swym ogromie, o niezmierzonych obszarach, jakie zajmuje, o trudzie, zapale, mozole, włożonym w ten najpiękniejszy, szalony, oddechem całego świata żyjący, port Europy. Za jakiś czas, gdy ze swym przepychem, bogactwem i dostatkiem rozściele się amfiteatralnie u naszych stóp, przemówi wymowniej — inaczej.

Najlepsze auta posuwają się cicho po najgładszym asfalcie. Zaledwie wyjeżdżamy z obrębu portu, czeka nas pierwszy postój. Teraz już — oko w oko — mamy możność zetknięcia się z „monumento a Colon“. Zbliska potężna głowa genjalnego odkrywcy nie wytrzymuje rywalizacji czarnej gawiedzi. Czarne spodnie, czarne koszule, czarne, szerokie kapelusze i czarne płomienne oczy, tęsknie w stronę morza zwrócone, zaległy cokół posągu. Przesiadują tu dzień po dniu — i marzą. O czem? Zapewne o nowych podbojach. Ziemia ciągle przecież okazuje się za małą, a głód przygód trapi Iberyjczyków jeszcze bardziej, niż troska o chleb codzienny. Za chwilę i Rambla, słowo, które już kilkakrotnie padło z ust naszych „ciceronów“, przestaje być dla nas zagadką. Wjeżdżamy w najszerszą, jaką w mem życiu widziałam, rozłożystą, dostatnią ulicę bez początku i końca. Ciągnie się długiemi kilometrami, wszędzie środkiem przeplatana alejami palmowemi, ożywiona sygnałami najwytworniejszych aut i dzwonkami szybko mknących żółtych tramwaji. Gęsto rozsianym kioskom gazetowym nie brak czytelników, kwiatowym — entuzjastów, sąsiednim sprzedawcom ptaków — słuchaczy. Skaczące nam przed oczyma napisy na dziennikach, morze kwiatów, woń storczyków i mimozy, dźwięczne trele kanarków witają nas jakimś radosnym peanem rzeczywistości i bajki, prawdy i ułudy. Tu musimy koniecznie wysiąść, musimy stanąć, wypróbować równowagę tej ziemi, która przerasta wszelki o sobie sąd, gdzie odwieczny czar Południa i dzisiejsza wielkomiejskość zlały się u stóp o rzadko przejmującej wymowie. Ulica dysze pełnią, sytością, pracą, formatem. Tłum spieszy się, wyprzedza, wpada do banków, przewala przez domy towarowe, kawiarnie, bary. Hotele zapraszają i żegnają cudzoziemców. Na twarzach obcych, takie samo, jak na naszych, zdumienie. Zielone mundury hiszpańskiej żandarmerji mają kolor ogrodów, niebieskie — katalońskiej policji — błękitu nieba. To przystosowanie władzy do natury nastraja nas przychylnie. Podobają nam się i trójkątne, czarne, lakierowane pierogi Guardia Civil i słomiane pantofle — regulatorów ruchu. Tak, w pojęciu hiszpańskiem wygoda nie przeszkadza wcale w wykonywaniu obowiązków. Wszystko stoi pod znakiem tempa, porządku, celowości. Z rozruchów, rewolucyj, barykad, o czem tak często i tyle mają do opowiadania nasze pisma, ani śladu. Tryby maszyny, której na imię Barcelona, funkcjonują świetnie.

Wystarcza jeden zakręt, by auta nasze znalazły się na Plaza de Cataluna. Wielopiętrowe ramy i zawrotny rytm tego centralnego ośrodka zapierają nam oddech. Tu zbiegają się, stąd wychodzą wszystkie arterje i kierunki Barcelony. Dworce kolei podziemnych, przystanki tramwajów i autobusów, postoje aut, którym miejsca zamało, olbrzymie szyby wystawowe, zarzucone najbogatszą treścią, głośniki, nie milknące ani na chwilę, wywoływacze ulicznych artykułów — wszystko to razem stwarza atmosferę pośpiechu, niepokoju, trafia nam do serc muzyką, która nie pozwala spokojnie przypatrywać się temu rozszalałemu, jasnemu dniu. Człowiek chciałby zmieszać się i przepaść w tym tłumie. Chciałby dać unieść się tej fali, która i tak go porywa i podziw jego zamienia w gorączkę.

Wzdłuż ulic, zabudowanych kamienicami z okresu secesji wspinamy się w dzielnicę will. Zieleń barcelońska, muskana stale śródziemnomorskim powiewem, oddychająca krystalicznem, górskiem powietrzem, ma w sobie coś z bujności, która kłóci się z atmosferą miasta. Drzewa nie znają klęski opadów, kwiatów nie nęka nigdy posucha. Soczysta, lśniąca, barwna, wesoła roślinność zdobi parki, pokrywa wzgórza, kiściami i pękami wyziera z prywatnych ogrodów. — Na wysokości Tilżdabo, gdzie wysiadamy, zastępują nam drogę zakonnicy z rękami, wyciągniętemi po jałmużnę. Obdarzeni datkami pokazują nam niebawem dzieło swej mrówczej gorliwości: katedrę w budowie, jedną z licznych katedr Barcelony, jedną z wielu niedokończonych, znaczoną już ręką trzech pokoleń. Inną zaczętą widzieliśmy w dole. Obca w koncepcji, niesamowita w formach szybko odepchnęła nas od siebie. Nie mogliśmy zrozumieć tego ponurego kamienia, nie wyrażającego żadnego stylu, żadnej epoki, wznoszonego, jakgdy-

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORY

117)

Gdy skończył, zabrała głos jego żona, która dotąd nie rzekła słowa. Siedziała spokojnie, przysłuchując się rozmowie, a poważna i blada jej twarz nie zdradzała żadnego wzruszenia:

— Musimy teraz myśleć o synu, którego w sobie noszę.

Mężczyzna dodał z westchnieniem:

— Jego właśnie mam na myśli.

Wtedy matka ucichła. Tak, popłakała jeszcze chwilkę i umilkła. Ilekroć w ciągu nocy wybuchała potokiem słów, otrzymywała zawsze tę samą odpowiedź.

Przesiedzieli tak całą noc, a kiedy zbliżał się blady świt, matka nabrała dziwnej siły i rzekła:

— Pójdę sama. Pójdę raz jeszcze do miasta, by zobaczyć mojego synka, skoro musi iść na śmierć.

Chwycili ją za ramiona i prosili, by nie szła, syn zaś ozwał się poważnie:

— Matko, pójdę i przyniosę ci go.... potem.... Boję się, że ten widok w mieście przyprawi cię o śmierć.

Odparła na to:

— I cóż, jeśli umrę?

Umyła twarz, zaczesała rzadkie, sawe włosy i przywdziała czysty kaftan, jak czyniła zawsze, ilekroć wybierała się do miasta. Potem rzekła tylko:

— Pójdź i przyprowadź osła. Wszak pożyczysz mi go, kuzynie?

— Ano, dobrze, — odpowiedział kuzyn bezradnie i ze smutkiem.

Poszedł więc syn z bratankiem, przywiedli osła, posadzili matkę na jego grzbiet i ruszyli w stronę miasta u boku zwierzęcia. Syn trzymał w ręce zapaloną latarnię, było bowiem jeszcze zbyt ciemno, by wędrować przy słabej poświacie nastającego dnia.

Matka osłabła i przycichła, a przelane łzy oburzyły ją do tego stopnia, że nie wiedziała, co się z nią dzieje. Bezwiednie trzymała się grzbietu osła. Zwiesiła głowę i ani razu nie spojrzała na brzask wschodzącego słońca. Wpiła oczy w bezbarwny, zakurzony gościniec, ledwo widoczny w mroku. Mężczyźni milczeli również w tej ciężkiej godzinie. Kroczyli ku południowi krętą drogą, nie mówiąc słowa, aż wreszcie zbliżyli się do miasta od strony południowej bramy. Gdy stanęli u wrót, zastali odrzwia zamknięte, bowiem dzień nie nastał jeszcze.

Wielu było czekających jak oni, gdyż wieść o egzekucji obiegła całą okolicę. Przybyli rozliczni ciekawi z żonami i dziećmi. Skoro tylko otworzono bramę, ludzie jęli się tłoczyć do środka a pomiędzy gromadą gapiów wjechała matka na swym osiołku w towarzystwie obu mężczyzn. Wszyscy dążyli do owego miejsca opodal murów miasta, gdzie rozciągał się niezabudowany obszar ziemi. Mimo wczesnego poranka zebrał się tam spory tłum, gęsty, zwarty i milczący. Ludzie przejęci byli myślą o wielkiem widowisku śmierci, jakie ich czekało. Małe dzieci czepiały się rozpaczliwie rodziców, ogarnięte dziwnym strachem przed czemś nieznanem. Niemowlęta krzyczały i milkły, uciszane. Tłum stał niemy i czekał chciwie, drżąc z niesamowitej rozkoszy i wstrętu, jakim napełniała go okropność widoku, którego łaknął.

Matka i obaj mężczyźni nie pozostali w tyle. Szepnęła im:

— Chodźmy do bram więzienia i stańmy tam!

W biednem sercu tliła wciąż jeszcze iskierka nadziei, że skoro ujrzy syna, stanie się cud jakiś, znajdzie się przecież możliwość ocalenia.

(C. d. n.)

by na pośmiewisko talentu i genjusza ludzkiego. Okazało się, że stoimy przed eksperymentem. Templo de la Sagrada Familia wyrasta z rozmaitych natchnień projektów i pomysłów. Architekci, obdarzeni pieczą, nie idą po linji swych poprzedników. Każdy jest tylko wyrazicielem swej własnej myśli. Tak też świątynia wygląda. Może swą dysharmonją wyrwać ze snu, zatruć spokój nocy, koszmarem niesmaku przygnieść serce. Jakże jest różna od przytłaczającego wprawdzie swem bogactwem, lecz szlachetnego, skupionego majestatu Santa Cruz najstarszej, gotyckiej katedry miasta! Gubimy się w jej mrokach, błądzimy po kryptach, mruzymy oczy, oślepieni ogniem najdroższych kamieni, blaskiem skarbców, które na długie wieki zadecydowały o losie Hiszpanji.

Tu, w górze otrząsamy się szybko z poprzednich niemych wrażeń i refleksyj. Życie i dzieci, słońce i przyroda przemawiają do nas własnym językiem. Radość nam niosą, pięknem darzą. Wieże i kominy, niepozorne pionki na kwadratowych polach Ensanche u maleją i nikną wobec gigantu, który rozpruwa widnokrąg. Sześciokąt starej Barcelony, opierający się z zaufaniem o młode, jędrne ramiona wybujałych arenid, gubi się w dole. Pieśń miasta nie trafia do nas. Przed nami Montserrat. Wzrok nasz zaskoczony tym ogromem, tą monumentalnością — zatraca swą swobodę. Przykuty, patrzy i patrzy. Poddaje się cały działaniu tego olbrzyma, który wyrasta z chaosu nagich skał, spiłowanych wierzchołków, złowrogich brył, potężnych bloków. Serce truchleje nam od mocy, jaką bije, wyobraźnia szuka śladów legendy Grala. Wdzięk, pełen tajemniczości i dzikość, pełna mroku wykuły w czerwonym piaskowcu krwawe ścieżki, po których stopy eremitów dążą ku szczytom odkupienia. Skarłowaciałe krzewy pokrywa mech średniowiecza, czeluście zioną magnetyczną siłą, wąwozy i przepaście, jak niegdyś, tak i dziś zamykają obręb tego zamarłego królestwa. Wyłaniające się poza niem, w dali, pasmo Pirenejów dodaje otuchy naszemu skruszonemu sercu, a widoczny, dzięki idealnej pogodzie, rąbek wczoraj pożegnanych Balearów, napełnia je już wyczuwalną tęsknotą.

Gdy lunch na „kraljicy Mariji" urozmaicamy sobie wymianą już nabytych wrażeń, steward wręcza mi wizytówkę polskiego konsula. Pośrednio znajomy przybył wraz z małżonką, by ofiarować mi swe towarzystwo i ze swej strony pokazać Barcelonę. Jest urodzonym katalańczykiem, zakochanym w swej ojczyźnie, dumnym z jej dzisiejszej niezawisłości. Z wdzięcznością przyjmuję propozycję. Z ostatnim kęsem w ustach i aparatem fotograficznym w ręku żegnam moich towarzyszy, do których gdzieś po północy mam powrócić. Zaczyna się druga, sumienna i gruntowna wędrówka po Barcelonie.

Ze szczytów kolejki linowej rzucamy spojrzenie na przystań koloru masy perłowej. Lazurowa tafla roi się od śnieżnobiałych statków parowców motorówek, okrętów. Dwa z nich — Ciudad de Palma i Ciudad de Barcelona — są dla mnie pozdrowieniem z Mallorki. Tam widziane, towarzyszyły nam snać przez noc. Napięte żagle płyną wraz z powiewem. Zamknięte, jakgdyby do brzegu przyrosłe łodzie kryją kulturę specjalnych muszel. Imperatywny ton portu drga w przestrzeni. Melodja syren nasuwa wizję dali. Potęguje ją niebawem to imponujące, na najszerszą skalę zakrojone lotnisko, które ze swemi olbrzymiemi, wiecznie do lotu gotowemi ptakami odbiera mi resztki wiary w potrzebną jeszcze dzisiejszemu człowiekowi terytorjalną przynależność.

Zatopione w ożywionej rozmowie odmierzamy z uroczą i uprzejmą małżonką konsula dalekie przestrzenie. Zapalone lampy łukowe godzą w zmierzch, który chciałby spłynąć na ziemię. Idziemy plantami, okalającemi ze wszech stron Barcelonę. Raz po razie dochodzą nas uwagi przechodniów. Są to przeważnie pochwały, objaśnia mię moja towarzyszka — i przyjmuje je z pobłażliwym uśmiechem. Prawdziwa „senora" tylko milczeniem wyraża swą obojętność. Gdy wreszcie dostajemy się na nieprawdopodobny w rozmiarach teren wystawy światowej, kolumny oświetlonych „szparagów" (przepięknych, smukłych, matowych lamp) torują drogę na górę. „Hiszpańskie miasteczko", wyrwane z rodzinnej gleby, trapione sześcioletnią nostalgją, nie czuje się snać szczególnie w swej reprezentatywnej roli. Wzory stylów z Toledą Senilli, Kordoby, Granady, które miały przybyszom oszczędzić podróży w głąb Hiszpanji, chociaż wzniesione z takim nakładem kosztów, nie wyszły poza granice.. plastycznego katalogu. Architektura, pozbawiona należącego do niej po przyrodzie tła, pozbawiona swej właściwej perspektywy, krzywdzi arcydzieła, zamiast przemawiać niemi. Stoją milczące, ponure, dalekie od ciepła, jakiem promienieją na swej własnej ziemi, nieme i ubogie mimo bogatych linji, kokieteryjnych krużganków i filuternych amorków.

Fontanna, owe cudo barcelońskiej wystawy, obecnie jedynie podczas rzadkich uroczystości olśniewające wzgórze i całe miasto, dzisiaj spoczywa. Biada nad tem pani konsulowa, która chciałaby, aby mi z piękna Barcelony nic nie uszło. Nagle, jakby wyczarowana naszem pragnieniem srebrzysta kaskada wydobywa się z głębin. Blady róż jutrzenki tryska z paszcz zwierzęcych, seledyn wschodu snopami uderza w górę. Z olbrzymiej czary wyrasta fiolet i błękit, zieleń i bursztyn. A gdy cała tęcza gotowa, kolory pęcznieją, nasycają się nową siłą, palą się szkarłatną, wężowatą łuną, która pojedynczemi językami dotyka nieba. Czemu zawdzięczamy tą niespodziankę? W czem przyczyna, że fontanna załamuje się orgją świateł, gra z całą klawjaturą kolorów? To próbne przygotowanie na „feta di rasa". Zastanawia mnie „święto rasy" tutaj, w Barcelonie, chlubiącej się tolerancją, potępiającej bezwzględnie program dzisiejszych Niemiec. Chodzi tylko o wyraz czci dla szczepu hiszpańskiego, który jako pierwszy wyczuł kontynent za Atlantykiem i rasie swej stworzył tam nowe warunki bytu. Dzisiejsza, socjalistyczna Barcelona żyje i kieruje się zbyt humanitarnemi hasłami, by inna interpretacja tego problemu była tu wogóle do pomyślenia.

Plaża de Cataluna rozszalały rankiem, upaja o zmroku. Asfalt, cel miljona lamp szkli się blaskiem lodu, rozwarte oczy aut rzucają mleczne smugi, neony odbijają się w kręgu rozbawionych cieni. Żywa, wiecznie podniecona, wiecznie gestykulująca ciżba ludzi wypatruje z radością wieczoru. Ogwieżdżone niebo ma czerń aksamitu, przepełnione lokale jasność dnia. Biało-złota Casa Soleil, tea-room najwyższego towarzystwa Barcelony wzdychają kubańską kapelą osładza doskonałą cierpką herbatę, swą ciszą i miękkością wypędza z człowieka zmęczenie. Wytworne Hiszpanki, skrojone i ubrane na modłę bliskiej Francji przesiadują tu przy toastach i sandwich'ach i tu pod okiem właściciela, który „głową swą ręczył za moralność lokalu" oczekują swych mężów. Wogóle cnota i ekskluzywność, to pojęcia, do dziś Barceloną rządzące. Nie słyszy się ani o rozwodach, ani o skandalach, życie płynie unormowanym prądem, któremu wszystkie sfery podporządkowują się z całą naturalnością. Me słowa uznania, skierowane pod adresem eleganckich pań, przechadzających się bez okrycia głowy po centralnym placu, prostuje pani konsulowa. Smukłe sylwetki — midinetki barcelońskie mogą pozwolić sobie na większą swobodę. Natomiast pani z towarzystwa nie odważy się nigdy na to, nie pójdzie nigdy sama na zakupy, nie wejdzie nigdy w towarzystwie obcego mężczyzny do kina. W konsulacie polskim, dokąd wpadamy na chwilę, wita mnie serdecznie garstka Polaków i najświeższy numer „Wiadomości Literackich".

Poszczególne pytania prześcigują się swą zwartością. Kraków, Łódź, Warszawa, cała kolonja polsko - żydowska, pozostająca ze sobą w najściślejszym kontakcie, wyczekuje z ogromnem zainteresowaniem wieści o kraju.

Wieczorem zawadzamy o Barrio Chino. Jesteśmy w biednej, wąskiej wilgotnej dzielnicy Barcelony. Dużo żebraków, wałęsających się kobiet, bezdomnych dzieci. Czarne ściany domów ociekają parą. znojem i... potem. Beznadziejność mącą odgłosy, które dochodzą z pobliskiej, bogatej Rambly. Nędza i przepych tego miasta sąsiadują ze sobą.

Kolację spożywamy w portowej „tawernie". Marynarze, rybacy, cudzoziemcy. Ognisko kuchenne, zajmujące środek sali, roznosi woń oliwy i tysiąca smakołyków. Na patelniach wiją się w ostatnich bólach ostrygi, wyprężają się ślimaki, w drgawkach agonji podskakują ryby. Nikomu to apetytu nie odbiera. Wino. które leje się strugami, wino złote, szkarłatne, rozwesela umysły, wyostrza fantazję. Bractwo nie używa nawet kieliszków. Dzióbkami „porron'ów" płyną wprost do ust różnobarwny, słodkie strumienie...

Północ przy wtórze kastanietów odrywa zupełnie od realnego świata. Nie powiem jednak by zbyt radośnie. Młode, dzikie tancerki wirują w takt muzyki swych tamburynów. Całą orkiestrę stanowi jeden na estradzie przykucnięty śpiewak. Pieśń wykrzywia jego smagłą twarz żałością, krótkim lamentem, skowytem bólu. Melodja, która ma okiełzać płomienne, czarnookie tancerki, szarpie się rozpaczą więzionego ptaka, przeciąga się w nutę rzewnej modlitwy. A Madonna, obecna i w tym lokalu, z wyżyn swego ołtarza rzuca łagodny odblask oliwnego kaganka na ziemię.

Nieprzytomna z nadmiaru wrażeń żegnam wczesnym świtem mych towarzyszy. Odurzona przesytem obrazów wracam ostatnia na okręt. Wypłukana z wszelkich wzruszeń i emocyj, padam z przytępionemi zupełnie zmysłami na łóżko. I mam wrażenie, żem w Barcelonie nic nie widziała.

G. NADLEROWA.

Camera obscura

Gwiazdkowy numer i — niegwiazdkowe imię

„Wiadomości Literackie" wydały tym razem numer gwiazdkowy, w którym w charakterze pisarzy występują wyłącznie artyści plastycy. Niewątpliwie ciekawy eksperyment. Któż nie jest ciekaw przekonać się, jak władają piórem wybitni i znani mistrzowie pędzla i dłuta? Kogo nie zainteresuje np. prawdziwie rasistowska pointa artykułu znakomitego rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego?

Narazie jednak redakcja „Wiad. Lit." z pewnych względów nie stosuje jeszcze kryterjów rasizmu. Owszem, udzieliła miejsca nawet kilku malarzom — Żydom. M. in. znakomitemu malarzowi Mojżeszowi Kislingowi, krakowianinowi, stale przebywającemu w Paryżu. W świecie znawców sztuki zdobył Kisling wielkie i m i ę. Stracił je natomiast w „Wiadomościach Literackich". Tu występuje jako K i s l i n g poprostu, — bez imienia. I patrzcie Państwo, wszyscy malarze jakoś się nazywają na imię — jednemu jest Xawery, drugiemu Wojciech, trzeciemu Antoni, — tylko biedny Kisling n i e m o ż e się nazywać. Widocznie p. Grydzewski uznał, że imię M o j ż e s z jako wybitnie „niegwiazdkowe", nie jest godne figurowania w „Wiadomościach Literackich". Czy też — może sam Kisling wstydzi się swego imienia?..

Pozatem, numer wcale interesujący.

Próbka poezji

P. Artur Chojecki, poeta nadworny „Myśli Narodowej", zamieszcza w ostatnim numerze tego bojowego tygodnika endeckiego wiersz p. t. „Mróz". Początek tego prawdziwego arcydzieła liryki brzmi w ten sposób:

Mróz, mróz, mróz
W ziemię wrósł,
Wszerz i wgłąb
Podły ziąb,
Mróz, mróz, mróz!
Żyd pierzyną trzęsie,
Lecą puchy gęsie,
Biało, biało, biało,
A to śniegu nawiało!
Mróz, mróz, mróz
Śniegu zwiózł,
Rzeki skuł,
Życie struł,
Mróz, mróz, mróz!

Pokazuje się, że wedle endeckiego poety, mróz i śnieg, to też rozkładowa robota żydowska. Żydzi. przestańcie, na miłość boską. trząść pierzyną! (A)

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu świetna komedja J. Blizińskiego „Rozbitki". Wieczorem życzliwie przyjęta przez publiczność i prasę lekka komedja francuska D. Amiel'a „Trzy asy i jedna dama", w opracowaniu scenicznem dyr. K. Frycza. „Trzy asy" powtórzone będą we wtorek wieczorem.

— **WIECZÓR SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM.** Dorocznym zwyczajem obchodzić będzie teatr wesołą uroczystość „Sylwestra" przedstawieniem lekkiej komedji Saszy Guitry'ego p. t. „Oddajmy się marzeniu" pełnej dyskretnego humoru i „esprit" właściwego temu doświadczonemu znawcy sceny. Obsadę stanowią pp.: Wanda Niedziałkowska, Kazimierz Schubert, Mieczysław Węgrzyn.

— **TEATR ŻYDOWSKI,** Bocheńska 7. Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach zniżonych świetna operetka „Der amerikaner litwak" o godz. 9 wiecz. poraz ostatni melodyjna operetka „Fun Kasrylewke his New Jork" z udziałem całego zespołu z Nechamą, Kadyszem i Chaszem na czele. W poniedziałek teatr nieczynny z powodu przygotowań do rewji sylwestrowej.

— **SYLWESTER W BAGATELI.** Tegoroczny Sylwester w „Bagateli" przejdzie najśmielsze oczekiwania, autorami bowiem są Hemar i Tuwim, którzy wprowadzili zupełnie nowy temat, ujęty od strony wesołości i niefrasobliwości, jakotęż ciętej satyry politycznej. Program zawiera także dużo porywającej muzyki i barwnych baletów. Początek pierwszego wieczoru o godz. 9, drugiego o godz. 11 w nocy. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od 11 — 1 i 4 — 9 wiecz.

— **TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.** Teatr Domu żołnierza daje dziś na przedstawienie popołudniowe o godz 3.30 niezwykłe i barwne Jasełka z muzyką Świeżyńskiego, wieczorem o godz. 7.30 pełen humoru i zabawy wodewil Krumłowskiego p. t. „Śluby Rybackie" („dębnickie").

— **DRUGI I OSTATNI WIECZÓR E. BODO I K. KRUKOWSKIEGO W STARYM TEATRZE.** Najwybitniejsi artyści teatrów rewjowych warszawskich, cieszących się niezwykłą popularnością, a to Eugenjusz Bodo i Kazimierz „Lopek" Krukowski, którzy na wieczorze sobotnim byli owacyjnie przyjmowani przez publiczność krakowską, wystąpią jeszcze raz dziś w niedzielę 29. bm. w Starym Teatrze i zaprezentują swój bogaty repertuar, pełen humoru, piosenki i werwy.

— **NAJWESELSZY SYLWESTER W STARYM TEATRZE.** Znakomici artyści, niezrównani przedstawiciele humoru, a to świetna odtwórczyni typów charakterystycznych Dora Kalinówna oraz ulubieńcy publiczności, artyści „Wesołej Fali Lwowskiej" Szczepko i Tońko, wystąpią w trzech wieczorach sylwestrowych we wtorek 31. bm. o godz. 7-mej, 9.15 wieczór i 11.30 w nocy w Starym Teatrze i roztoczą przed publicznością krakowską całe bogactwo swego wybitnego talentu, werwy i groteski.

— **WYSTAWA ZRZESZENIA ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY** potrwa jeszcze kilka dni. Kto dotychczas wystawy nie zwiedził może jeszcze obejrzeć interesujące prace Bera Horowitza, Leona Lewkowicza oraz członków Zrzeszenia. Dziś o godz. 1-szej odbędzie się publicznie rozlosowanie obrazów dla członków Zrzeszenia. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr., dla członków Zrzeszenia wolny.

— **OSTATNIE DNI WYSTAWY W PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH.** Obecna wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych zostanie zamknięta dnia 1. stycznia. 1936 r. Obejmuje ona wystawę pośmiertną prac błp. Artura Markowicza (70 obrazów), zbiorową prac Łysakowskiego, Wygrzewalskiego, grafika Jakóbowskiego, wystawę dzieł rzeźbiarza Hochmanna z Tarnowa, ceramiki Kernerówny itd. Akcje Tow. Sztuk pięknych na rok 1936 obniżono do 15 zł. rocznie.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Rapsodja Bałtyku".
APOLLO: „Nie odchodź odemnie" (Elżbieta Bergner).
ATLANTIC: „Manewry miłosne" i „Silly Symphosy".
BAGATELA: „Tu rządzi humor" — na scenie operetka: „Miłostki wiedeńskie"
MUZEUM: „Tajemnica Małej Shirley".
PROMIEŃ: „Piotruś" (Franciszka Gaal).
STELLA: „Dwie Joasie".
ŚWIT: „Kochaj tylko mnie" (Wysocka).
SZTUKA: „Nasze słoneczko" (Shyrley Temple).
UCIECHA: —
WANDA: „Chińskie morza" (Jean Harlow, Clark Gable).

Adwokaci-Żydzi walczą w Austrji o równouprawnienie

Wiedeń. 28. 12. (ŻAT) Związki adwokatów Żydów w Austrji wystosowały depesze protestacyjne do kanclerza związkowego, ministra sprawiedliwości oraz generalnego sekretarza Frontu ojczyźnianego przeciwko dyskryminacjom antyżydowskim wiedeńskiej Izby adwokackiej.

Według informacyj ze źródeł miarodajnych, mają obecni żydowscy członkowie zarządu wiedeńskiej Izby adwokackiej, z bardzo nielicznemi wyjątkami, nie wejść do nowego zarządu. Podobnie nie wchodzą w rachubę adwokaci Żydzi przy delegowaniu nowych członków do zarządu Izby adwokackiej

Depesze protestacyjne powołują się przytem na obowiązujące ustawy oraz na konstytucję austrjacką z r. 1934, w szczególności zaś na art. 16 i 18 tejże konstytucji, która zabezpiecza obywateli Żydów przed dyskryminacjami. Podpisani proszą przeto o ponowne mianowanie do zarządu Izby adwokackiej dotychczasowych zasłużonych członków zarządu, ewentualnie o wydelegowanie równej liczby nowych członków spośród żydowskich adwokatów.

Depesze podpisali: sekcja adwokacka związku b. żydowskich żołnierzy frontowych, oraz zrzeszenie adwokatów-Żydów.

Omawianą depeszę wystosowano z tego powodu, że przygotowywana lista zarz. wiedeńskiej Izby adwokackiej nie odpowiadała składowi adwokatury wiedeńskiej i obejmuje głównie członków związku adwokatów niemiecko-aryjskich.

Na liście tej nie figuruje cieszący się powszechnym szacunkiem dotychczasowy prezes Izby adwokackiej dr Kantor, który jest też wiceprezesem międzynarodowego związku adwokatów.

TRISTAN BERNARD

Kryzys przez żołądek

To jasne — powiedział mi właściciel restauracji — od pięciu lat wiele się zmieniło. Mnie należy mniej żałować, niż wielu innych. Moje dwie sale są prawie zapełnione. Ale ostatecznie znajduje się jeszcze zawsze wolny stolik, a tego nie lubi elegancka publiczność, nawet ci najgłodniejsi.

— Za mało słucha się gospodarzy — ciągnął dalej. — Znają oni życie lepiej, niż naprzykład adwokaci, lub inżynierowie. Adwokaci, których zawodem jest bronienie interesów klijenteli, tracą zdolność oceniania zjawisk ze zdrowego punktu widzenia. Inżynierowie znają tylko liczby. To prawda, dwa razy dwa jest cztery, ale w życiu istnieją nietylko cyfry. Aktywni dyplomaci obcują w zbyt ciasnym kręgu.

Ja, gospodarz, odkryję panu prawdziwą przyczynę kryzysu: jest nią walka, którą prowadzi się przeciwko otyłości.

Zaczęło się to od kobiet. Kilku zwolenników szczupłych kobiet rozpowszechniło po świecie ten fatalny smak. Ale mówiono sobie, że to minie. Siedem lat czekało się na koniec tej mody, na reakcję i na powrót okrągłych kształtów. Ale panowanie długiej tyki trwa nadal. Damy ubierają się przy tem, aby się powstrzymać od jedzenia. Wiele wogóle odmawia zaproszenia na kolację, a te, które przyjmują takie zaproszenia, aby pokazać swe toalety i swą szczupłość, dają kelnerowi śmieszne zamówienia.

Ale nie zadowoliły się tem. Ponieważ nie mogły wytrzymać z zazdrości, widząc, jak ich towarzysze zajadają obfite potrawy, przeto w porozumieniu z pewnymi lekarzami, napędziły mężczyznom stracha, wskazując na niebezpieczeństwa otyłości zwiększone ciśnienie krwi, ataki apoplektyczne. Liczyły one na tak naturalną manję ludzką, aby się poddawać obserwacji, mierzyć temperaturę, badać wszelkie odchody. Wypróbowali przyjemność, którą się odczuwa, kiedy się wsadza ramię w bandaż kauczukowy, podczas gdy oko lekarza obserwuje reakcję wskazówki na instrumencie.

Po upływie bardzo krótkiego czasu klijentela nasza składała się już tylko z bardzo powściągliwych hipohondryków. O winie, o naprawdę dobrem winie, nie było już więcej mowy, chyba w piosenkach, których już nikt nie śpiewał. Kelnerzy daremnie rozwijali całą swą sztukę namawiania. Mięso traktowano jako truciznę.

Ale mój panie, doszliśmy tak daleko, żeśmy zapomnieli o całej anatomji. Nasi przodkowie mówili nam coprawda stale, że kiszki człowieka są kiszkami stworzeń wszytkożernych. Ich długość jest o wiele mniejsza, niż u trawożernej krowy. Kiszki człowieka, mój panie, są zaledwie nieco bardziej rozwinięte, od kiszek zawodowych pożeraczy mięsa, jak u jego cesarskiej mości lwa, czy u jego królewskiej mości tygrysa z Bengalu.

W ten sposób piękne kawały mięsa pozostawały u rzeźnika. A nasze kuchnie zaopatrzyły się w całe stosy szpinaku i sałaty. Ponieważ odżywcze potrawy znajdują się wciąż na indeksie, słyszy się wciąż skargi handlarzy grochem i kaszą a niektórzy właściciele ogrodów warzywnych narzekają z powodu nadmiaru cukrowego grochu, którego już nie chciano gotować. Z kuchni nadchodziły zielone jarzyny i napełniały stoły. A jakim płynem popija ten godny pożałowania asceta swe nędzne jadło! Woda, mój panie i nawet nie mineralna woda, co byłoby dla nas małem odszkodowaniem, lecz zwykłą wodą z wodociągu! Nasze stoły ozdabiane są obecnie tylko karafkami z wodą. Niech panie nie przypuszczają, mój panie, że mówię tylko we własnym interesie i myślę tylko o przyszłości lemoniady. Cóż oni robią w życiu, ci wodopoje, ci grzesznicy? Nietylko nie nadają się do zabawy, te niedożywione istoty, lecz są również niezdolne do pracy! Aby powiększyć swe dziedzictwo po rodzicach, nie potrafią nic innego robić, jak spekulować, to znaczy udzielać chętnie ucha pierwszemu lepszemu doradcy, którego żołądek jest pełny po solidnym befsztyku, a szlachetne wino zachowało moralną siłę życiową. Może pan sobie wyobrazić, jak łatwo narzuci on swą wolę tym biednym, osłabionym kreaturom, które nie potrafią już same zarobić na swe utrzymanie. Do tego trzeba podniety. Czy warto zabiać na życie bez radości, bez intensywnej przyjemności?

Napewno słyszał pan już tę bardzo popularną historyjkę, jak pewien pacjent prosi lekarza o receptę, jak dożyć do stu lat. Lekarz stawia pytania, a pacjent odpowiada, że niewiele jada, zupełnie nie pije, nigdy w życiu nie wziął do ręki kart, a w miłości jest niezmiernie powściągliwy.

— A więc poco pan chce — pyta go lekarz — żyć sto lat?

Gdy to wszystko gospodarz wypowiedział, zamilkł i zapadł w zamyślenie. Ponieważ właśnie przechodził kelner, wydawało mu się słuszne po tych skargach, aby trochę powiększyć mój rachunek.

— Wypije pan ze mną kieliszek likieru?

— To ja pana zapraszam — odpowiedział gospodarz.

— O, nie, wykluczone — odpowiedziałem — to ja panu zaproponowałem. Zresztą nigdy nie pijam alkoholu.

Rzucił okiem na sąsiednie stoliki, na których stały jeszcze niektóre potrawy.

— Ja również nie pijam alkoholu — powiedział cicho gospodarz. — Ale mędrzec powinien myśleć nie tylko o sobie. Trzeba się poświęcać i w ten sposób świecić dobrym przykładem.

Z PRZYRODY I TECHNIKI

Zwalczanie hałasu

Ciągły rozwój techniki, przynoszący motoryzację warsztatów pracy i komunikacji, zwiększa szeregi cierpiących naskutek nadmiernego hałasu i czyni sprawę jego zwalczania rzeczą coraz konieczniejszą. Równolegle bowiem z ogólnym postępem, wzrastają i warstwy ludzi pracujących umysłowo i dla pracy tej potrzebujących spokoju i skupienia. A przecież w myśl twierdzenia filozofa Spencera „miarą inteligencji człowieka jest jego wstręt do wszelkiego nadmiernego hałasu".

Toteż coraz częściej odzywają się nawoływania do walki z hałasem, a wyrazem jak dalece sprawa ta zaczyna być poważnie traktowaną, jest organizowanie w licznych państwach komitetów walki z hałasem, gdzie niejednokrotnie inicjatywę tę biorą na siebie czynniki rządzące*). Hałasu nie uważa się też już dzisiaj tylko za pewnego rodzaju subjektywnie odczuwaną nieprzyjemność, lecz za prawdziwego szkodnika wzajemnego współżycia między ludźmi. Mechaniczne pojazdy, warsztaty zmechanizowane, sygnały słuchowe, głośniki radjowe i reklamowe, wszystko to w sumie wyczerpuje system nerwowy i osłabia zdolność do pracy w interesach, biurach, szkołach, instytucjach. Nadmierny hałas nietylko zresztą przeszkadza subjektywnie w pracy, lecz powoduje też, jak zostało udowodnionem, trwałe uszkodzenia zdrowia, przyśpiesza ponadto zużycie i niszczenie odnośnych narzędzi pracy, komunikacji, a nawet samych budynków.

Dla racjonalnego prowadzenia walki z hałasem okazało się przedewszystkiem koniecznem, systematyczne, planowe, naukowe zbadanie źródeł jego powstawania, a następnie i środków zapobiegawczych. Skonstruowane zostały specjalne aparaty, które mierzą i dokładnie notują natężenia różnych szmerów i dźwięków, z ominięciem subjektywnej oceny organu słuchowego. Aparatami temi mierzy się też i wartość izolacji słuchowej różnych materjałów budowlanych, które mają służyć do obrony przed hałasem w mieszkaniach. Notowanie szmerów odbywa się na tych aparatach podług pewnej skali, gdzie przyjęta została nowa jednostka natężenia głosu t. zw. fon, jako najniższa, ledwie dająca się usłyszeć siła dźwięku. Otóż przy pomocy tych pomiarów okazało się, że n. p. pędzący bez tłumika motocykl wydaje ponad 100 fonów, od których już zaczyna się szkodliwe działanie na nasz system nerwowy. Podobnie też i dla wstrząsów i drgań powołano do użytku specjalne instrumenty miernicze, któremi mierzy się granicę szkodliwości dla zdrowia i budynków.

Pomiary wykonywane temi przyrządami okazały się bardzo pomocne we walce z hałasem. Wiele urządzeń mechanicznych doznało właśnie na podstawie tych pomiarów znacznych ulepszeń w kierunku zmniejszenia hałasu. Należy tu wymienić n. p. taki tłumik przy motocyklu, który redukuje hałas do jednej czwartej. Podobnie i wiele innych urządzeń mechanicznych jak matory elektryczne, maszyny do pisania, różne transmisje, tryby, zostają stale w tym kierunku udoskonalone. Znane są już i cicho pracujące odkurzacze elektryczne, wentylatory i jako szczególnie ważne należy tu wymienić nowoczesne wentyle, które usuwają tak niemile w nocy dające się odczuwać szmery w rurach wodociągowych.

Samo udoskonalenie urządzeń technicznych naturalnie daleko jeszcze nie wyczerpuje całości walki z hałasem, która jest problemem zahaczającym o liczne i różnorodne objawy życia codziennego i dlatego wymagającym, zależnie od okoliczności, różnego doń podejścia. N. p. tak bardzo dla budynków szkodliwe wstrząsy pochodzą często od wadliwego ufundamentowania maszyn lub ciężko naładowanych pojazdów. Wstrząsy takie rozchodzą się nieraz w dalekim promieniu i dają się uniknąć przez odpowiednią izolację fundamentów, wzgl. przez przepisy zabraniające przeładowywania pojazdów, zwłaszcza mechanicznych, ponad pewną granicę, jak wogóle przez przepisy tyczące się komunikacji, spowodu sygnalizowania ulicznego i tp. można bardzo wiele przeciwdziałać zgiełkowi dużych miast.

Największej jednak uwagi we walce z hałasem wymaga budownictwo mieszkaniowe, w którem można powiedzieć, koncentruje się ostatecznie istota całego zagadnienia. Chodzi przecież o to, by mieszkanie mogło nam zapewnić spokój podczas pracy, a wypoczynek po pracy. A spokój ten jakże często bywa zakłócany zarówno od zewnątrz, ze strony ruchu ulicznego, jak i od wewnątrz, ze strony sąsiednich pomieszczeń. Główne rozwiązanie znajdujemy tutaj w odpowiedniej **izolacji mieszkaniowej** przez budowę takich ścian, sufitów, podłóg, okien, drzwi, któreby o ile możności nie przepuszczały szmerów z zewnątrz. Należy tu zauważyć, że szmery i dźwięki rozchodzą się jużto w postaci fal poprzez powietrze, jużto bywają przewodzone w postaci drgań poprzez materjały twarde, jako dobre przewodniki głosu. Dlatego najidealniejsze okazały się dla zabezpieczenia spokoju w mieszkaniu warstwy izolacyjne z torfu, trocin, korku, masy drzewnej i tp., które jako t. zw. **płyty izolacyjne**, specjalnie z powyższych materjałów sprasowane lub sfilcowane stanowią dziś przedmiot masowej fabrykacji. Takie płyty izolacyjne założone wewnątrz ścian, sufitów, dzięki swoim porom tłumią doskonale szmery przewodzone przez materjały twarde (cegła beton) podczas gdy dźwięki rozchodzące się w powietrzu w postaci fal zostają wstrzymane przez zastosowanie odpowiednich materjałów uszczelniających, a to przy drzwiach, oknach, rurach instalacyjnych i tp.

Wynika stąd, że walka z hałasem w ostatecznej konsekwencji wiąże się ściśle z techniką nowoczesnego budownictwa, która posiada już wiele środków zapewnienia mieszkaniom maksimum potrzebnego spokoju.

*) W Polsce powstał niedawno Komitet Zwalczania Hałasu we Warszawie współpracujący z Ministerstwem Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Nowości techniczne

NARTY Z METALIZOWANEMI KANTAMI. Zwolennicy sportu narciarskiego wiele obiecywali sobie przez wprowadzenie nart o kantach z nabijanemi metalowemi okuciami. Wszelako w praktycznym użytku okazały one bardzo wielkie braki i niedomagania. Przedewszystkiem wstawienie metalowych okuć w konieczne nacięcia w drzewie zmniejsza przekrój jego i siłą rzeczy obniża wytrzymałość nart na złamanie, przyczem w przypadku takim sterczące kanty metalowe mogą stać się przyczyną poważnych cielesnych obrażeń. Tak że i samo tylko rozluźnienie kantów metalowych może doprowadzić do fatalnych następstw, jeśli w czasie zjazdu gdziekolwiek zaczepią. Rozluźnienie kantów nie da się też uniknąć, skoro woda i śnieg wciśnięty w szpary między metal i drzewo zamarzną, rozszerzając swą objętość. Jedyne wyjście daje tutaj sporządzenie kantów metalowych przez metalizację odnośnych partyj na nartach drogą elektrycznego natryskiwania, podobnie jak to ma miejsce przy lakierowaniu zapomocą pistoletów natryskowych. Odpadają wtedy wcięcia, gdyż stopiony metal zostaje w postaci delikatnej mgły natryskiwany cienką warstwą na drzewo, przez co metal i drzewo zostają ze sobą tak ściśle zrośnięte, że tworzą jakby jedną nierozerwalną całość, a wciskanie się wilgoci, powodującej przy kantach przybijanych rozluźnienie, jest tutaj zupełnie wykluczone.

MASA ZATYKAJĄCA AUTOMATYCZNIE USZKODZENIA DĘTEK ROWEROWYCH I AUTOMOBILOWYCH. Jak nieprzyjemną jest rzeczą przedziurawienie dętki roweru czy samochodu, jest aż nadto wiadomem. Nie brak było też usiłowań, zmierzających do tego, by w razie „złapania gwoździa" powstająca dziura została natychmiast zalaną stosowną masą, nim powietrze z dętki mogłoby ujść. Obecnie we Francji znajduje się już w handlu produkt o podobnych własnościach, noszący tam nazwę „Pneufnite". Jest to tłusta, gęsta masa, którą przed napompowaniem wprowadzi się przez wentyl do wnętrza dętki, gdzie następnie podczas ruchu obrotowego koła rozlewa się siłą odśrodkową na tę część ściany dętki, która jest narażoną na uszkodzenie podczas jazdy. Przylegająca wewnątrz dętki masa tworzy doskonale elastyczną powłokę, tak że wbijający się gwóźdź, zostaje momentalnie nią tak ściśle obwinięty, że powietrze już nie może ujść na zewnątrz. Istota tego wynalazku nie leży zatem tutaj tyle w zalaniu powstającej dziury, jak to dotychczas bezskutecznie usiłowano uzyskać, ile w elastycznem obwinięciu gwoździa powłoką, bardzo silnie doń przylegającą i zarazem poddającą się wszelkim ruchom, tak że podróż może się odbywać dalej bez przerwy.

UDOSKONALONE PIECYKI OPALANE DRZEWEM. Często jesteśmy skazani na posługiwanie się drzewem jako materjałem opałowym, gdyż na miejscu n. p. na wsi lub w schronisku na wycieczce nie można dostać węgli. Opalanie jednak drzewem zwłaszcza małych piecyków jest rzeczą przykrą, gdyż wymaga ciągłego dokładania drewna i pilnowania by płomień nie wygasł. Dobre usługi dlatego w miejscowościach pozbawionych węgla winien oddać piecyk skonstruowany w postaci skrzynki i tak urządzony, że spalanie weń drzewa odbywa się nie raptownie lecz stopniowo i powoli. Piecyk taki wystarczy raz naładować 7 kg. drzewa, poczem pali się on już bez przerwy i bez dalszego pilnowania i potrzeby dokładania paliwa przez pełnych 12 godzin.

NOWY TYP OGRZEWANIA MIESZKANIOWEGO. Dotychczasowe typy ogrzewania polegały na umieszczeniu źródła ciepła u dołu ubikacji, przez co wywoływało się krążenie powietrza, temperatura jest przez to niejednostajna w każdym poziomie i zależna od oddalenia od pieca lub radjatora. Poza tem radjator przedstawia się niekorzystnie pod względem estetycznym. Obecnie znajduje rozpowszechnienie t. zw. ogrzewanie sufitowe Pod konstrukcją stropu ułożony jest na siatce drucianej ciąg rur, któremi przepływa ciepła woda. Od spodu są one odizolowane od sufitu zapomocą warstwy krzemianu. Zalety tego systemu są następujące: ciepło przenosi się z powodu braku prądu powietrza wyłącznie przez promieniowanie, t. zn., że w pokoju jest już ciepło, zanim jeszcze ogrzało się powietrze, kierunek pochodzenia ciepła jest naturalny (słońce!) temperatura w jednym poziomie jest w każdem miejscu pokoju jednostajna, a wreszcie ukryte przewody nie utrudniają rozwiązania architektonicznego wnętrza.

Jeśli zaś chodzi o system dawny centralnego ogrzewania, na uwagę zasługuje, że w miejsce dawnych, dużych kotłów, umieszczanych w piwnicach i wymagających osobnej obsługi, są już w użyciu instalacje o tyle uproszczone i udogodnione, że buduje się kotły o niewielkich i zgrabnych rozmiarach, które można umieścić w kuchni, gdzie nie potrzeba już odrębnej do nich obsługi. Prócz tego znane są systemy centralnego ogrzewania z automatycznem ładowaniem węgla, nie wymagającem również obsługi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W sprawie ulg w spłacie zaległości ubezpieczeniowych

Uważać na termin 1 stycznia 1936 r.!

Rozp. Ministra Opieki Społecznej z dnia 12. 7. 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 54 poz. 353) wprowadziło pewne ulgi w spłacie zaległych składek za czas do dnia 31 grudnia 1933 r. Ponieważ rozłożenie spłaty tych zaległości na raty zależy *od zgłoszenia wniosku do dnia 1 stycznia 1936 roku* przeto chcieliśmy na to zwrócić uwagę interesowanych i podać pokrótce osnowę tych przepisów.

Zwracamy uwagę, że zgłoszenie wniosku dla uzyskania spłaty ratalnej potrzebne jest tylko dla zaległości instytucyj ubezpieczeń społecznych za wyjątkiem należności Ubezpieczalni Społecznych (b. Kas Chorych). Omówimy przeto tylko te zaległości, co do których osobny wniosek jest potrzebny.

Otóż z mocy prawa nastąpiło odroczenie tych zaległości do dnia 15 lutego 1936 r. jak również obniżenie do połowy odsetek, należnych po dzień 1 lipca 1935 r. (przyczem wpłaty uskutecznione z czasu od 9/4 1934 r. do 1/7 1935 zalicza się przedewszystkiem na zaległości).

Rozłożenie na równe raty odroczonej zaległości następuje na 3 lata licząc od 15/II 1936 pod warunkiem, że do dnia 15/II 1936 dłużnik uiści wszelkie zobowiązania z tytułu ubezpieczeń społecznych, pochodzących z czasu od 1/I 1934 do dnia 31/XII 1935; — jeżeli jednak dłużnik (na swój koszt przed dniem 15/II 1936 r.) dostarczy odpowiedniego zabezpieczenia (tj. pupilarne zabezpieczenie hipoteczne, lub inne, które instytucje ubezpieczeniowe uznają za odpowiednie), to następuje rozłożenie na równe raty na okres 9 lat. Od tych zaległości odsetki zwłoki wynoszą rocznie 4 i ½ proc. w razie udzielenia zabezpieczenia. W innym wypadku zaś 6 proc. Jeżeli dłużnik zalega dłużej, niż 3 miesiące ze spłatą wymagalnej raty lub nastąpiła likwidacja zakładu pracy lub zachodzi uzasadniona obawa takiej likwidacji do 6 miesięcy — dłużnik nie ma prawa do odroczenia, a także traci prawo do spłaty ratalnej.

Dla uzyskania rozłożenia na raty zaległych należności musi zainteresowany dłużnik zgłosić *do dnia 1 stycznia 1936* odpowiedni wniosek za pośrednictwem *właściwej Ubezpieczalni Społecznej.*

Adw. Dr. DAWID BULWA.

Dalsze ulgi przy wykupnie świadectw przemysłowych

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 19 grudnia br. L. D. V. 41099/4/35) upoważniło Izby skarbowe do zezwalania naskutek indywidualnych podań płatników na prowadzenie w roku 1936:

1) przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych na podstawie świadectw przemysłowych kategorji III-ej przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość obrotów ustalonych na rok 1934 wzgląd nie obrotów osiąganych w 1935 roku lub spodziewanych w roku 1936 w przedsiębiorstwach nowo powstałych nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 10.000 zł.

2) przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych na podstawie półrocznych świadectw przemysłowych kategorji II-ej przedsiębiorstw handlowych o ile wysokość obrotów ustalonych na rok 1934 wzgl. obrotów osiąganych w 1935 roku lub spodziewanych w roku 1936 w przedsiębiorstwach nowopowstałych nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 20.000 zł.

3) wypożyczalnie książek w Warszawie oraz w miejscowościach klasy I (Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Chorzów, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Sosnowiec) na podstawie świadectw przemysłowych kategorji IV-tej przedsiębiorstw handlowych o ile wysokość obrotów ustalonych za rok 1934 względnie osiąganych w roku 1935 lub spodziewanych w roku 1936 w przedsiębiorstwach nowopowstałych nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 5.000 zł.

Termin na wnoszenie podań o ulgi w powyższych sprawach wyznacza się do 20 stycznia 1935 włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa uruchamiane w roku 1936, podania o ulgi winny być wnoszone przed uruchomieniem przedsiębiorstwa do właściwego Urzędu Skarbowego. Postanowienia Izb Skarbowych na podania o ulgi winne być wydane i doręczone płatnikom w terminie do dwóch miesięcy od daty złożenia podania. W razie niewydania wzgl. niedoręczenia postanowienia w zakreślonym wyżej terminie należy wyrażoną w podaniu prośbę uważać za uwzględnioną w granicach ulg powyższego okólnika. Podania złożone po terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia. O pozostawieniu podania bez rozpatrzenia Urząd Skarbowy zawiadomi płatnika pisemnie.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu upoważniło Urzędy Skarbowe do zwalniania od obowiązku nabywania półrocznych świadectw przemysłowych kategorji czwartej przedsiębiorstw handlowych, powstałych w roku 1935 lub powstających w roku 1936 o ile wysokość obrotów osiąganych w roku 1935 lub spodziewanych w roku 1936 nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 2.000 złotych.

Jakie kredyty budowlane będą przyznane miastom w r. 1936?

Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał już zawiadomienie do komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego i o zasadach, jakie mają obowiązywać w r. 1936 przy uchwalaniu przez komitety rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Z niektórych większych miast Rzeczypospolitej na akcję rozbudowy otrzymają: Białystok — 360.000 zł., Brześć nad Bugiem — 140.000 zł., Bydgoszcz — 450.000 zł., Częstochowa — 310.000 zł., Gdynia — 3.500.000 zł., Grudziądz — 175.000 zł., Kielce — 280.000 zł., Kraków — 1.300.000 zł., Lublin — 400.000 zł., Lwów — 1.550.000 zł., Łódź — 1.400.000 zł., Poznań — 1.300.000 zł., Radom — 300.000 zł., Równe — 180.000 zł., Sosnowiec — 350.000 zł., Stanisławów — 350.000 zł., Toruń — 395.000 zł., Warszawa — 7.250.000 zł., Wilno — 250.000 zł. i Włocławek — 250.000 zł.

W granicach przydzielonych kontyngentów komitety rozbudowy w poszczególnych miastach uchwalać mogą wnioski pożyczkowe i przesyłać je następnie do Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczki będą udzielane bez żadnych ograniczeń zarówno na budowę domów murowanych, jak i drewnianych, pierwszeństwo jednak będzie przyznawane tym budującym, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu. Dla budownictwa blokowego w kubaturze conajmniej 2.500 metrów sześc. maksymalna wysokość kredytu może wynosić do 30% kosztów budowy w Gdyni, Krakowie, Lwowie, Lodzi i Poznaniu, a w Warszawie do 40% kosztów budowy. Dla drobnego budownictwa zbiorowego, t. zn. przy jednoczesnej zabudowie całego osiedla conajmniej 10-ma domkami według określonego typu — 6.000 zł., a w miastach Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — 7.000 zł. na budynek jednomieszkaniowy. Przy drobnem budownictwie indywidualnem wysokość kredytów przyznawanych na budynek jednomieszkaniowy będzie wynosić zasadniczo 4.000 zł., a w Warszawie, w Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — 5.000 zł. Kwota kredytu przy budownictwie drobnem musi mieścić się najwyżej w granicach 50% kosztów budowy.

Wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacyj sanitarnych będzie mogła wynosić do 75% kosztów remontu.

Zaświadczenie uproszczonych ksiąg handlowych

Stosownie do zarządzenia Min. Skarbu — uproszczone księgi handlowe podlegają przed rozpoczęciem ich prowadzenia zaświadczeniu (opłata wynosi 5 zł.) przez władze skarbowe, (izby skarbowe lub urzędy skarbowe) albo przez instytucje samorządu gospodarczego (izby przemysłowo handlowe, izby rzemieślnicze).

Przedsiębiorstwa oraz właściciele nieruchomości budynkowych, prowadzący księgi uproszczone już w roku bież. i pragnący prowadzić je nadal w roku przyszłym, powinni przedstawić te księgi do zaświadczenia do dn. 31 grudnia br. Natomiast przy pierwszem założeniu ksiąg uproszczonych przez przedsiębiorstwa, oraz właścicieli nieruchomości budynkowych, zaświadczenie ksiąg może się odbywać w każdym czasie, nawet w środku miesiąca, z tem zastrzeżeniem, iż zapisy w księgach służyć będą za podstawę dla wymiaru podatku jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg.

Nadmienić należy, że płatnicy, prowadzący uproszczoną księgowość handlową, korzystają z wszelkich podatkowych przywilejów ustawowych narówni z płatnikami, prowadzącymi księgi handlowe według przepisów kodeksu handlowego. Jednym z tych przywilejów jest zniżona stawka podatku obrotowego od osiągniętych obrotów.

Urzędy skarbowe wydają zaświadczenia o kategorji lokali handlowych

Na prośbę Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskiej, Min. Skarbu w związku z dekretem Prez. R. P. z 14 listopada 1935 w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów, zarządziło wydawanie przez urzędy skarbowe na indywidualne podania właścicieli nieruchomości, zaświadczeń stwierdzających, do której kategorji świadectw przemysłowych zaliczone zostały na rok 1935, znajdujące się w nieruchomości petenta przed-

siębiorstwa. Podania właścicieli nieruchomości oraz wydawane przez urzędy skarbowe zaświadczenia podlegają opłacie stemplowej na zasadach ogólnych.

—o0o—

Wśród czasopism ekonomicznych

„DZIEŃ KSIĘGOWEGO". Ukazał się Nr. 2. czasopisma, poświęconego sprawom księgowych, a wydawanego przez Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Złota 6. Numer, wydany na pięknym papierze zawiera następujące artykuły i prace: Poseł St. Hermanowicz: Projekt prawa dla jednego człowieka, Hon. George Colville: Zawód księgowego w Wielkiej Brytanji, Jean Dumon: Jak się rządzą i pracują księgowi w Belgji. James Polak: Księgowi w Holandji. Prof. dr. Marcel Scheffs: Księgowy rewident we Francji w świetle nowego prawa o spółkach akcyjnych. Prof. dr. W. M. Joachim: Niezależność zawodu księgowego w Rumunji. Wł. Przyłuski: Wyścig rachunkowości sowieckiej. K. Smoleński: Związek Księgowych w Polsce. Prof. Fr. Tomanek: Kryterja naukowe w rachunkowości. Inż. J. Curzytek: Rachunkowość w rolnictwie. T. Wiśniowiecki: Postulaty przebitki polskiej. M. Pacoszyński: Wykształcenie księgowych w dobie obecnej. R. Broda: Rachunkowość związków samorządowych. L. Leszczyński: Czynności eksperta - księgowego w sprawach sądowych.

* * *

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY": Pragnęlibyśmy zwrócić uwagę kupców i przemysłowców na niezwykle pożyteczne czasopismo dwutygodniowe, jakie ukazuje się w Warszawie pt.: „Poradnik Przedsiębiorcy". (Warszawa, ul. Szpitalna 4). Czasopismo to przynosi najnowsze, bardzo przystępnie opracowane zagadnienia z dziedziny podatków, pieniądza i kredytu, spraw socjalnych, handlu zagranicznego, komunikacji, administracji przemysłowej, stosunków z władzami, patentów i znaków towarowych itp. Omówienia tych spraw traktowane są poważnie i wyczerpująco z dokładnem zapodaniem ustaw i orzecznictw Sądów Najwyższych.

* * *

„ORZECZNICTWO SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH". Ukazał się grudniowy zeszyt tego znakomitego miesięcznika, przynoszący szereg najnowszych orzeczeń z dziedziny podatku dochodowego, przemysłowego, opłat stemplowych, przestępstw skarbowych, ochrony pracy, spraw górniczych, spraw rolnych, postępowania administracyjnego, wolnych zawodów itd.

Adres: Warszawa, Plac Napoleona 1. (Wydawnictwo Księgarni Powszechnej Dzieł Prawniczych i Ekonomicznych).

* * *

PRACE INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR GOSPODARCZYCH I CEN: Ukazał się zeszyt 3-4 prac Instytutu pod redakcją prof. Edwarda Lipińskiego, zawierający następującą treść: Ludwik Landau: Koszt administracji publicznej i obciążenie podatkowe w dochodzie społecznym Polski. J. Wiśniewski: Uwagi o przebiegu cen produktów rolnych w okresie 1927—1935. M. Breit: Konjunkturalny rozwój kredytu długoterminowego w Polsce. J. Zagórski: Konkurencja na angielskim rynku drzewnym. M. Kalecki: Wskaźnik zbytu produktów przemysłowych. M. Kalecki i L. Landau: W sprawie porównalności międzynarodowej wskaźników produkcji przemysłowej. (Do szczegółowego omówienia tego zeszytu niebawem powrócimy.) Adres: Instytut Badania Konjunktur i Cen, Warszawa, ul. Elektoralna 2.

NIE KŁÓCILI SIĘ 82 LATA — SĄ I TAKIE MAŁŻEŃSTWA

W bułgarskiej wsi Plewen mieszka para staruszków, którzy bezwzględnie mogą służyć za wzór do wszystkich małżeństw.

Nazywają się Marja i Ilja Djankow, ona ma lat 110, on 115. Żyją ze sobą w małżeństwie lat 82.

I co najdziwniejsze, nigdy się nie poklócili.

Informator gospodarczy

„MIELEC": Wspomniany dekret nie obejmuje zaległych rat, lecz tylko wierzytelności, poczynając od pierwszej raty, zawierającej część umorzeniową, płatnej po wejściu w życie dekretu.

„F. A.": Podlegają ustawie o amnestji.

„25 LAT": 1) Pożyczka ta podlega moratorjum ale poczynając dopiero od pierwszej raty, płatnej po wejściu w życie dekretu. 2) Nie musi Pan mieć zaległości zapłaconych, ale na zaległości te nie rozciąga się moratorjum. 3) W tej samej wysokości, co dotychczas. 4) Nie musi Pan o tem zawiadomić banku, ani nie musi Pan czekać na zawiadomienie banku.

„POLISY AUSTRJACKIE": Konwencja z Austrją w sprawie polis b. austrjackich zakładów ubezpieczeniowych nie została dotychczas ratyfikowana, a zatem narazie nie ma Pan do kogo kierować swych pretensyj z tego tytułu. Może Pan w tej sprawie pertraktować z jakiemś towarzystwem (zdaje się, że „Feniks" zajmuje się temi sprawami), albo też porozumieć się z komitetem posiadaczy polis austrjackich w Krakowie, ul. Filipa 6.

„SKLEP W PODWÓRZU": Jeżeli prawomocnie ustalony obrót Pana za r. 1934 nie przekraczał 15.000 — to może Pan wykupić patent IV. kategorji handlowej. Za prawomocnie ustalony obrót należy uważać obrót, zatwierdzony przez władzę skarbową po wniesieniu przez Pana odwołania).

Naszem zdaniem jeżeli Urząd Skarbowy ograniczył Panu egzekucję do 12.000 zł., może Pan na rok 1936 wykupić patent IV. kategorji.

„STAŁA CZYTELNICZKA Z MAKOWA": Pytania Pani nie rozumiemy dokładnie. Jeżeli Pani jest właścicielką nieruchomości, to nie płaci Pani przecież czynszu od swego mieszkania w tym domu. Jeżeli jednak chodzi o obowiązek obniżenia czynszu lokatorowi Pani, to, jeżeli dom Pani podlega ustawie o ochronie lokatorów, — jest Pani obowiązana obniżyć swemu lokatorowi czynsz w wysokości 15 proc.

„EWJON JASZAR": 1) Należy się Panu obniżka czynszu w wysokości 10 proc. od ostatnio płaconego czynszu — zakładając, że lokal podlega ustawie o ochronie lokatorów, bo inaczej nie przysługiwałaby Panu żadna obniżka. 2) Proszę gospodarzowi posłać czynsz obniżony o 10 proc. a jeżeli nie przyjmie — proszę przekazać pocztą. 3) Jeżeli lokal podlega ustawie o ochronie lokatorów, to gospodarz nie ma prawa wypowiedzieć Panu lokalu.

„STAŁY CZYTELNIK W KROŚNIE": Myli się Pan, sprawa ta nie zostanie umorzona naskutek amnestji i temsamem dalsze dochodzenia spowodują, wyłączenie tego pana z prac spółdzielni.

„UGODA SĄDOWA": Tak, jak sprawa obecnie się przedstawia, przysługuje Panu obniżka o 15 proc. od czynszu ostatnio płaconego (tj. bez rat na zaległość). Ale może Pan wystąpić do Sądu Grodzkiego o ustalenie podstawowego komornego, a jeżeli komorne to będzie niższe od ostatnio przez Pana płaconego — wówczas będzie Pan płacił czynsz o 15 proc. niższy od tego podstawowego komornego.

„VIKTORIA 1935": Zapytuje Pan, kiedy i w jakiej wysokości otrzyma Pan resztę zwaloryzowanej pretensji z tytułu polisy niemieckiej. Zdaje się, że poza komisarzem dla likwidacji tych polis, nikt w świecie nawet w przybliżeniu tego nie może określić. Załatwienie tej sprawy uzależnione jest w całości od kaprysu pana komisarza, który nic sobie nie robi ani z wielokrotnych artykułów w tej sprawie w prasie, ani z gorącego oburzenia wszystkich zainteresowanych sfer. Trzeba prosić Pana Boga, aby zesłał dobry humor na pana komisarza.

„B.": Według art. 115 ordynacji podatkowej winien Pan był przy wniesieniu odwołania uiścić opłatę w wysokości pół proc. od kwoty spornego podatku. Jeżeli Pan tej kwoty nie uiścił, to oczywiście pozbawił się Pan możności złożenia ustnych wyjaśnień na Komisji Odwoławczej. Na drodze ustawy niczego Pan zatem nie wskóra. Mógłby Pan ewentualnie wnieść zażalenie na urzędnika, który przyjmował Pańskie odwołanie i równocześnie prosić o dodatkowe przesłuchanie Pana na Komisji Odwoławczej — ale nie wróżymy Panu zbyt wiele powodzenia w tym względzie. Sprawę tę omówiliśmy zresztą przed kilkunastu dniami naskutek pierwszego listu Pana.

„SZUKAJĄCY ZAROBKU": Naszem zdaniem wyrób krawatów nie jest rzemiosłem w rozumieniu art. 142 prawa przemysłowego, a zatem nie wymaga karty rzemieślniczej.

„KERN": Naszem zdaniem przysługuje Panu obniżka czynszu w wysokości 10 proc. chyba, że gospodarz na drodze sądowej zdoła wykazać, że obecny czynsz jest o 10 proc. niższy od czynszu z r. 1914.

„CH. F. 1923": 1) Karta wydana w Jaśle nie obowiązuje w Tarnowie. O kartę taką niech się matka Pańska wystara w tarnowskiem starostwie, a uzyska ją bez żadnych trudności i bez egzaminów. 2) Niema na razie żadnej ustawy o cenzusie kupieckim i nic nie wskazuje na to, aby ustawa taka mogła się w najbliższym czasie ukazać. Ale kartę przemysłową powinna matka Pańska mieć! 3) Żadna amnestja nie umorzyła dotąd podatku. Możliwe, że zaległość Pańska została już wykreślona z ksiąg bierczych urzędu skarbowego. Ale przedsiębiorstwo matki Pana i to znajdujące się nie w Jaśle lecz w Tarnowie, nie może być pociągnięte do odpowiedzialności za niezapłacone podatki Pana.

„STAŁY CZYTELNIK W ZAKOPANEM": Sądząc z opisu, wnioskujemy, że nie podlega Pan zryczałtowanemu podatkowi. W takim wypadku może Pan w każdej chwili zawiadomić władzę skarbową o zaprowadzeniu ksiąg. W zeznaniu o obrocie i dochodzie, jakie Pan złożył z początkiem roku podatkowego zaznaczy Pan fakt prowadzenia ksiąg i gotowość ich przedłożenia na poparcie prawdziwości zeznań. Radzimy Panu stanowczo zaprowadzenie ksiąg bo tylko w ten sposób uchroni się Pan od ustawicznie skaczących wymiarów podatkowych. Dla III. kategorji nie musi Pan prowadzić prawidłowych ksiąg, wystarczy księgowość uproszczona.

„GALKAR": Nabywcy przedsiębiorstwa wolno prosić o wystawienie patentu na imię swoje lub dawnego właściciela, jednak z adnotacją, że przedsiębiorstwo stanowi własność rzeczywistego właściciela.

Pożyteczne wydawnictwo

Czytanki angielskie Katji Małeckiej i Marji Szejnman.

Zainteresowanie dla języków obcych, a szczególnie dla języka angielskiego, które w ostatnim czasie rośnie u nas coraz bardziej, wysunęło m. in. także problem odpowiedniej lektury, dostosowanej do stopnia opanowania języka. Dawała się odczuć potrzeba popularnych wydawnictw, mogących stanowić przejście do literatury w właściwem znaczeniu tego słowa. Krótsza nowelka znanego autora, zgrabnie spreparowana, zaopatrzona w objaśnienia niektórych trudniejszych wyrażeń, czy też specjalnych, dla danego języka charakterystycznych zwrotów i powiedzeń, stanowić może bowiem lekturę nietylko pożyteczną, ale i przyjemną.

Te właśnie zalety posiadają wydane przez Katję Małecką i Marję Szejnman czytanki angielskie (English Readings — Home Series). Już po opanowaniu początków angielskiego języka, zaznajomienie się z temi czytankami nie sprawia żadnej poważniejszej trudności, a to dzięki przejrzystości objaśnień i interpelacyj autorek. A bezwzględnie wpłynie to na samopoczucie początkującego anglisty, jeśli po krótkim czasie nauki, zdoła już zapoznać się z nowelą Galsworthy'ego „Nicholas Rex", należącej do kroniki Forsytów, czyteż z utworem również słynnego pisarza Somerseta Maughama „Jane".

Mając na celu wprowadzenie początkującego czytelnika w literaturę, każdy z wspomnianych wyżej utworów, zaopatrzony jest w krótki wstęp zawierający kilka treściwie ujętych danych biograficznych o autorze oraz tytuły najpoważniejszych jego dzieł. Transkrypcja fonetyczna umożliwia poznanie prawidłowej wymowy trudniejszych i mniej znanych słów. Przejrzystość tych czytanek zyskałaby jeszcze bezwątpienia, gdyby objaśnienia znajdowały się nie na końcu po całym tekście, ale na odnośnej stronie tekstu.

Strona zewnętrzna schludna i staranna. — f —

Wiadomości z kraju

—oOo—

Nie będzie kolejki linowej na Klimczak

Zarząd miasta Bielska powziął projekt budowy kolejki linowej na szczyt Klimczak (1119 m.) najbliższy Bielska i najpopularniejszy szczyt Beskidów Śląskich. Budowa byłaby ułatwiona przez to, że lasy na szczycie są własnością miasta. Po dłuższych studjach władze miejskie odstąpiły od swego projektu, ponieważ obliczono, że mimo dużej frekwencji, kolejka przynosiłaby wyłącznie straty. Nie bez wpływu na tę decyzję pozostały zarzuty, wysuwane przez miłośników przyrody przeciwko budowie kolejki na Kasprowy Wierch.

Wzamian zdecydowano zbudować szosę serpentynową na Klimczak.

Radjostacja nadawcza w Sosnowcu

Uruchomienie radjostacji nadawczej dla Zagłębia Dąbrowskiego zostało ostatecznie zadecydowane.

Radjostacja urządzona zostanie w budynku radjowym elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Radjostacja Zagłębia nadawać będzie własne programy, dotyczące życia Zagłębia raz w tygodniu w ciągu 45-ciu minut.

Uroczyste otwarcie nastąpi 15 stycznia.

Tonący statek sowiecki ocalił uczeń-radjoamator z Mysłowic

O niezwykłym wypadku ocalenia tonącego statku sowieckiego przez ucznia gimnazjalnego donoszą z Mysłowic. Uczeń ten 14-letni Erwin Szaber, zapalony radjo - amator, odebrał w ub. niedzielę na swym krótkofalowym aparacie następującą radjo - depeszę:

„S. O. S. (w języku rosyjskim A. Z. R.) dlaczego nie odpowiada. Pół godziny możemy utrzymać się na wodzie, jeżeli nie nadejdzie pomoc".

Z dalszej treści depeszy wynikało, że została ona wysłana przez krótkofalową stację nadawczą statku sowieckiego, uwięzionego przez lody w pobliżu Sachalinu. Załoga rozesłała depesze, błagając o ratunek, wiedząc, że w ciągu pół godziny, wskutek zalania na statku odpowiednich urządzeń, statek nie będzie już mógł komunikować się ze światem.

Natychmiast po przejęciu tej depeszy radjoamator z Mysłowic zawiadomił kierownictwo Polskiego Radja w Katowicach oraz stację radjową w Gliwicach na Śląsku Opolskim. Wspomniane stacje radjowe niezwłocznie przesłały wiadomość do Rosji sowieckiej.

Po upływie pewnego czasu uczeń przejął swym aparatem drugą depeszę, wysłaną z tego samego statku:

„Sygnały nasze usłyszał Polak, zawiadomił o katastrofie, jesteśmy uratowani".

Proces o krwawe zajścia w Sokołach

W najbliższych dniach rozpocznie się przed sądem okręgowym w Łomży wielki proces przeciwko 36 oskarżonym o krwawe zajścia w Sokołach w pow. wysoko - mazowieckim. W czasie tych zajść doszło do starcia tłumu z policją, która przytrzymała początkowo kilka osób. Na wieść o tem ściągnęły z okolicy tłumy ludności wiejskiej, która zdemolowała areszt policyjny w Sokołach i zwolniła aresztowanych. W czasie zajść zostało parę osób zabitych. Z pośród 36 oskarżonych 29 osób odpowiada z więzienia.

Hitlerowiec przed sądem w Rybniku

Przed sądem w Rybniku stanął robotnik Stefan Mańka z Jastrzębia, oskarżony o prowokowanie uczuć narodowych. Mańka jest obecnie agitatorem niemieckim, chociaż swego czasu był w Niemczech 4 razy karany i jako uciążliwy obywatel został wydalony do Polski. Z chwilą dojścia do władzy Hitlera, Mańka przy każdej okazji wyrażał się obelżywie o Polakach i Polsce.

Wskutek doniesień współobywateli zasiadł Mańka na ławie oskarżonych, gdzie jednak buta go nie opuściła. Przed sądem oskarżony tłumaczył się, że jako obywatel niemiecki nie ma do polskich sądów zaufania i nie przyjmie wyroku skazującego.

Sąd skazał go na 5 tygodni aresztu.

Jeszcze jedna ofiara kryzysu

W Warszawie przy ul. Nowiniarskiej 4 właściciel mieszczącej się w tym domu restauracji oraz właściciel lokalu „Belle Vue" przy ul. Marszałkowskiej 107, 44-letni Majloch Wajnsztadt wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową w okolicy serca i przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala Św. Ducha, gdzie Wajnsztadt wkrótce zmarł.

Przyczyną samobójstwa — ciężkie warunki materjalne.

Tragiczne skutki szczepienia szkarlatyny

W gminie Mały Płock w pow. łomżyńskim opieka lekarska nad dziatwą szkolną zarządziła szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Po dokonaniu zastrzyków znaczna liczba dzieci zachorowała. 18 dzieci przewieziono do szpitala w Łomży, z których troje zmarło. Władze zarządziły dochodzenia celem ustalenia czy w danym wypadku winę ponosi lekarz stosujący zastrzyki, czy też jest to winą nieodpowiedniej szczepionki.

Handlarze żywym towarem w Łodzi

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Emilji Plater w Łodzi o godz. 4 nad ranem miał miejsce niecodzienny wypadek. W tym czasie szły do pracy na pierwszą zmianę robotnice, zaczynające pracę o godz. 5 rano. Ponieważ było zimno i śnieg pruszył, robotnice mało zwracały uwagę na otoczenie. W pewnej chwili ciszę nocną przerwał rozpaczliwy krzyk jakiejś kobiety, wołającej o pomoc. Przechodzące robotnice w świetle latarń gazowych zobaczyły, jak jacyś elegancko ubrani mężczyźni schwycili przechodzącą ubraną w chustę robotnicę, wciągnęli ją szybko do stojącego obok prywatnego auta i odjechali niem. Przerażone wypadkiem, robotnice zdążyły zauważyć numer auta i wszcząć alarm.

W związku z ostatniemi tajemniczemi zaginięciami młodych dziewcząt w Łodzi należy przypuszczać, że sprawcami porwania byli handlarze żywym towarem.

Gdański kolejarz-przemytnik

Onegdaj popołudniu patrolujący dworzec towarowy w Tczewie wywiadowca straży granicznej zauważył wyskakującego z będącego w pełnym biegu pociągu tranzytowo - towarowego, zdążającego z Prus Wschodnich, gdańskiego kolejarza z ciężką walizą.

Po krótkim pościgu na torach kolejowych strażnicy graniczni ujęli uciekającego, którym okazał się konduktor Karol Wiśniowski z Gdańska. Przemytnikowi zakwestjonowano ciężką walizę z przemyconemi z Prus Wschodnich towarami jak: wielkie ilości tytoniu, cygar, wyrobów czekoladowych, orzechów, biżuterji damskiej, zegarek, bransoletę, naszyjnik, kolczyki i t. p.

Niefortunnego przemytnika osadzono w areszcie policyjnym do czasu „wykupienia" go za 500 zł. przez jego rodzinę.

Wystawa rysunków Beera Horowitza

Beer Horowitz mógłby powiedzieć o sobie, jak mały przed nim żydowski artysta, że dusza jego „non una solum loquitur lingua". Co więcej, przekonany jestem, że jeśli mógł, to już to powiedział. Bowiem talent p. Horowitza obejmuje wszystkie trzy rodzaje poezji. Jest zdecydowanym lirykiem — mówi tylko o sobie, o własnych uczuciach i myślach. Epikiem jest w poezji; słyszeliśmy jego dumne wiersze o chalucach, o skromnych ludziach w obliczu wielkiego czynu. Natomiast w rysunku jest dramaturgiem; obce mu są przybory i dekoracje sceniczne, animuje go tylko maska, maska aktora. A że najlepszą sceną jest życie, przeto aktorami są wszyscy napotkani ludzie, których twarze pochwyciło pióro rysownika.

Portrety Horowitza bywają posągowe (szczególnie autoportrety), bywają łagodne w linji i rysowane jakby uprzejmemi głaśnięciami, bywają też zlekka karykaturalne, lub karykaturalne świadomie i celowo. Te ostatnie są najlepsze. Duża łatwość w podchwytywaniu podobieństwa do oryginału idzie w nich w parze z ekspresyjną techniką drobnego napozór przeistaczania rzeczywistości ku zjawiskom typowym. Beer Horowitz nie jest rysownikiem akademickim; jest samoukiem żywiołowo szukającym ekspansji. Ma duże wyczucie światłocienia, lekceważy łatwą harmonję, szuka jawnie kontrastów, które uzyskuje środkami prostemi i przekonywującemi. Każda kreska jego szkiców portretowych żyje — żyje przedewszystkiem życiem własnem autora.

Chcesz wiedzieć, co Beer Horowitz o tobie myśli? Pozwól, niech cię sportretuje! A jeden portret rzadko wystarczy. Dwa odkryją może dwie strony twej natury: Rozpoznasz w obu kontrastowe cząstki swej jaźni, w jednej Ariela, w drugiej Kalibana i patrząc na oba szkice, będziesz miał przedsmak wrażenia, które przeżywać musiał bohater noweli Stevensona, kiedy z Dra Jekylla zmieniał się w mr. Hyde'a.

Beer Horowitz dał nam w bieżącej wystawie zaledwie próbkę swego talentu rysowniczego. Kryje w tece moc szkiców, na które miejsca nie stało. Z pojedynczych próbek głów huculskich chłopów i małomiasteczkowych Żydów wnosić się godzi, że nie pokazał nam samych rzeczy najcelniejszych, lecz te, które krakowianie najłatwiej zestawić mogą z rzeczywistością. Dla uzupełnienia wrażeń wystawy wartoby zrewidować jego teki — naturalnie za zgodą autora. A pod własnym portretem można dopisać dowolną uwagę, prozą czy wierszem, byle nie brakło esprit. Mnie naprzykład brakło. Podpisałem więc tylko —

Juljusz Feldhorn.

KRONIKA

GRUDZIEŃ	Wschód słońca 7 g 22 m
29	Zachód słońca 15 g 30 m
NIEDZIELA	3 Tewat 5696

OGRANICZENIA W RUCHU KOŁOWYM

Zarząd miejski w Krakowie zawiadamia: 1) W ulicy Żółkiewskiego w dzielnicy XIX Grzegórzki został wprowadzony ruch jednokierunkowy z wjazdem od ulicy Grzegórzeckiej ku ulicy Okopy; przejazd ul. Żółkiewskiego w kierunku odwrotnym jest wzbroniony. 2) Ul. Smoleńsk w dzielnicy III. Nowy Świat na odcinku od ul. Straszewskiego do ul. Retoryka została zamknięta dla przejazdu pojazdów ciężarowych tak samochodowych jak i konnych.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ W KRAKOWIE?

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 8 wypadków, płonica 23, dur brzuszny 2, odra 23, krztusiec 7, róża 4, ospa wietrzna 7, mumps 1.

—oOo—

— KOLONJA ZIMOWA CENTRALNA „AKIBY“ W dniu 1. stycznia 1936 r. odbędzie się uroczyste otwarcie centralnej kolonji zimowej Ruchu „Akiba“ w Niemstrowie st. kol. Horyniec Zdrój. Kolonja potrwa tydzień i skupi kierowników ze wszystkich gniazd Polski.

—oOo—

— O DAWNYCH ZWIERZYŃCACH KRÓLEWSKICH NA ZAMKU WAWELSKIM. Odczyt na ten temat wygłosi Karol Łukasiewicz na zebraniu naukowem (31-em) Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa, które odbędzie się w poniedziałek 30 bm. w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9). Wstęp 20 gr. Początek godz. 18.30.

—oOo—

— POKAZ KANARKÓW. W dniu 5 i 6 stycznia 1936 r. odbędzie się przy ul. Szewskiej 27. (parter) wielki pokaz kanarków różnokolorowych na rzecz Pogotowia Ratunkowego w Krakowie. Godne widzenia będą eksponaty polskiej hodowli kanarków w kolorach białych, pomarańczowych i niebieskich.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 12. Akcje: Bank Polski 96.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. premjowa poż. budowlana 40.40—40.25 4 proc. premjowa poż. inwestycyjna 111 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 53.25—53 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.75—64—63.88 pięciosetki 64.38—64.25 setki 66.75. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.50 Holandja 360.35 Kopenhaga 117.10 Londyn 26.22 Nowy Jork czek 5.31 1/8 Nowy Jork telegraficzny 5.31 3/8 Paryż 34.98 Praga 21.94 Sztokholm 135.20 Szwajcarja 172.70 Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 28. 12. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjne kurs dolara w płaceniu 5.30 oraz 5.32 w towarze przy tendecji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28. 12. Dewizy: Paryż 20.26½ Londyn 15.17¾ Nowy Jork 3.07¾ Bruksela 51.80 Medjolan 24.75 Madryt 42.02 Amsterdam 208.87½ Berlin 123.75 Wiedeń noty 57.40 Sztokholm 78.25 Oslo 76.25 Kopenhaga 67.75 Praga 12.74 Warszawa 57.95 Białogród 7.01 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.69 Japonja 88.75. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 28. 12. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: koniczyna czerwona surowa 100—110, makuch słonecznikowy 18.50—19. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 1.421.5 tonn w tem żyta 305, pszenicy 130, jęczmienia 160, owsa 83.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 88 wParyżu Fr. fr. 1.700 w Zurychu Dol. 64 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 27. 12. Kursy otwarcia: 8 proc. poż. Dillonowska 92.37,5 7 proc. poż. Stabilizacyjna 107.50 6 proc. poż. Dolarowa 78.50 7 proc. poż. Warszawska 69.75 7 proc. poż. Śląska 70.75. Kursy zamknięcia: Dillonowska 93.25 Stabilizacyjna 107.50 Dolarowa 78.50. Tendencja utrzymana.

Zamiast dożywotniego więzienia — wyrok uniewinniający

Sensacyjny proces mężobójczyni przed sądem krakowskim

(or) Sensacyjny proces poszlakowy toczył się swego czasu przed Sądem Okręgowym w Kielcach. Rozpatrywana była sprawa mężobójczyni Marjanny Gackowej, 33-letniej wieśniaczki z powiatu miechowskiego, pozostającej pod ciężkiem oskarżeniem otrucia swego 53-letniego męża, Franciszka Gacka.

Kilkudniowa rozprawa sądowa zilustrowała dzieje niedobranego małżeństwa. On, dwa razy starszy od swej żony, człowiek stojący u schyłku życia, ożenił się poraz drugi z młodą dziewczyną. Małżeństwo, żyjące początkowo w zgodzie i harmonji, staje się wkońcu ciężarem dla obu stron. Ona ma we wsi kochanka i myśli tylko o tem, jak utrzymać majątek po śmierci męża. Tymczasem dzieci jego z pierwszego małżeństwa chciałyby spowodować ojca do sporządzenia korzystnego dla nich testamentu. Już ma się Gacek wybrać do rejenta, aby sporządzić testament, kiedy nagle ulega tajemniczej chorobie.

W dniu 5 marca 1934, po spożyciu kolacji przyrządzonej przez żonę, zasłabł nagle, dostał wymiotów i pomimo pomocy lekarskiej zmarł w kilkanaście dni później. Żona opuściła niebawem jego mieszkanie i po jakimś czasie zamieszkała u swego kochanka.

Sprawa poszłaby może w zapomnienie, gdyby nie pewne podejrzenia, które wyłoniły się wkrótce. Ktoś we wsi przypomniał sobie, że Gackowa nalegała na męża, aby wystarał się o pozwolenie na kupno trucizny na szczury. Okazało się, że w przeddzień zachorowania, pozwolenie takie otrzymał i wręczył żonie, która udała się z niem do pobliskiego miasteczka.

Nastąpiło przesłuchanie Gackowej, która wyparła się winy. Przyznała, że otrzymała karteczkę na truciznę, ale trucizny nie kupiła, a kartkę gdzieś zgubiła. Mnożyły się podejrzenia, aż wreszcie władze śledcze zarządziły ekshumację zwłok Gacka.

Ekspertyza Państwowego Zakładu Badania Żywności w Łodzi była dla wdowy niesłychanie obciążająca. W wnętrznościach znaleziono 54 mgr. arszeniku, a więc ilość przekraczającą dawkę śmiertelną dla człowieka. To dopełniło reszty.

Stanęła Gackowa przed sądem kieleckim i została skazana na dożywotnie więzienia. Sąd umotywował szeroko swój wyrok i doszedł do konkluzji, że nikt, jak właśnie ona, zamordowała Gacka. Ona była jedyną osobą, której śmierć męża mogła przynieść jakieś korzyści. Ujęto następnie w długi łańcuch poszlak jej starania o truciznę na szczury, dodano tajemnicze zaginięcie kartki zezwalającej na zakupno trucizny, wskazano na moment, że zasłabnięcie męża nastąpiło po podaniu mu przez żonę kolacji i uzupełniwszy to ekspertyzą lekarzy łódzkich, wydano wyrok.

Odwołała się od niego oskarżona i sprawa znalazła się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Oskarżona nie zjawiła się osobiście. Nastąpiło zreferowanie aktów przez sędziego-referenta, poczem odczytany został rezultat ekspertyzy, dokonanej przez biegłych krakowskich, prof. dr. Olbrychta i dr. Robla. Ekspertyza ta podważyła opinję biegłych łódzkich, stając na stanowisku, iż ich metody badawcze nie były bezwzględnie pewne.

Po przewodzie sądowym zapadł sensacyjny wyrok. Gackowa została uniewinniona dla braku dowodów winy. Przewodniczący trybunału zarządził w drodze telegraficznej zwolnienie Gackowej z więzienia w Kielcach.

Trybunałowi przewodniczył s. a. dr. Podobiński, wotowali s. a. dr. Machalski i s. a. dr. Podobiński. Oskarżał prokurator dr. Mostowski. Bronił adw. dr. Milan Markowicz.

Burze nad południową Europą i Ameryką

Paryż 28. 12. PAT. Z całej Francji nadchodzą alarmujące depesze o szkodach, wyrządzonych przez wichry i burze. Szczególnie duże spustoszenia wyrządziły burze morskie na wybrzeżach Bretanji i Wandei, jak i na południu w okolicy Bordeaux i nad Morzem Śródziemnem. Równocześnie naskutek długotrwałych deszczów wezbrały rzeki, szczególnie groźnie w okolicach, leżących nad brzegami Rodanu, którego wylew zagraża dwum departamentom. Również Saona grozi wystąpieniem z brzegów. W okolicach górskich lawiny śnieżne przerwały komunikację na wielu drogach, odcinając od świata wiele wiosek górskich. Na drodze Mont - Genevre lawina śnieżna przerwała komunikację na przestrzeni 200 m.

* * *

Avila 28. 12. PAT. W czasie ostatnich powodzi w prowincji Avila w pobliżu Guisando zatonęły 4 osoby, jadące samochodem. W San Esteban del Valle dwa młyny zostały zniesione przez wodę, a około 40 domów jest poważnie uszkodzonych. W Sandeal woda zniosła również dwa młyny. Na obszarze całej prowincji wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Powódź wyrządziła rolnikom wielkie szkody, obliczane na kilka miljonów pesetów.

* * *

Lizbona 28. 12. PAT. W całym kraju padają ulewne deszcze. W okolicach Chamusca Crue rzeka Tag zerwała dwie tamy, zalewając okoliczne obszary.

* * *

Buenos Aires 28. 12. PAT. Trwające od dłuższego czasu ulewne deszcze wywołały znaczne szkody w prowincji Entre Rios. W szeregu miejscowości rozpoczęły się powodzie. Rozlane szeroko wody jednego ze strumieni zniosły na przestrzeni 2 klm. samochód osobowy, zrzucając go ostatecznie do rzeki Parana. Liczba ofiar powodzi nie jest narazie ustalona.

—oOo—

Walki religijne w Indjach

Londyn 28. 12. PAT. Jak donoszą z Kalkuty, w parku Deszabandu w Kalkucie doszło do poważnych starć na tle religijnem między Hindusami a Mahometanami. W starciach tych dwie osoby zostały zabite, a 15 odniosło ciężkie rany. Walkę przerwało dopiero nadejście silnych oddziałów policyjnych, które aresztowały szereg osób.

—oOo—

Rząd Lavala uzyskał zaufanie większością 21 głosów

Paryż 28. 12. PAT. O godz. 9-tej Izba podjęła dalszą dyskusję nad interpelacjami w sprawach polityki zagranicznej.

Jako pierwszy mówca wystąpił demokrata ludowy deputowany Peret, który bronił polityki Ligi Narodów. „Pakt Ligi Narodów pozostawał dotychczas dla wszystkich naszych rządów podstawą naszej akcji dyplomatycznej. Nie przestawaliśmy powtarzać narodom reprezentowanym w Genewie: — Walczcie w naszej obronie, jeśli będziemy napadnięci. My was bronić będziemy, jeśli was napadną. Jeśliby u nas naruszono pakt Ligi Narodów, jeśliby podważono jego podstawy, to nie moglibyśmy liczyć na pomoc naszych przyjaciół. Brak wiary w naszych sprzymierzeńców byłby ruiną naszego bezpieczeństwa".

Po krótkiej przerwie przewodniczący Bouisson odczytał formułki przejścia do porządku dziennego. Pierwsza podpisana przez radykałów Ivon Delbossa, Pierre Cotta i Campinchi'ego brzmi: „Izba wyrażając ubolewanie, że rząd nie stworzył bardziej wyraźnego wrażenia co do stałości polityki Francji od roku 1919 w trosce o pokój obecnie i w przyszłości, stawiając na pierwszym planie troskę o bezpieczeństwo narodowe ściśle związane z poszanowaniem paktu Ligi Narodów, przechodzi do porządku dziennego".

Druga formułka, podpisana przez Chappedelaine, Dariac i Tehllier (centrum) brzmi: „Izba wierna najszlachetniejszym tradycjom francuskim, aprobując deklarację rządową, wyraża rządowi zaufanie, aby kontynuował w poszanowaniu paktu Ligi Narodów dzieło pojednania porozumienia międzynarodowego i pokoju — przechodzi do porządku dziennego".

Socjalista Vienot oświadczył, że socjaliści nie żywią wobec Włoch żadnych wrogich uczuć i pragną, aby Liga Narodów dokonała lepszego podziału surowców światowych właśnie na korzyść Włoch. Mówca wyraził jednak ubolewanie, że „Laval porzucił politykę wzajemnej pomocy, prowadzoną przez jego poprzedników, wobec czego nie jest zdolny do dalszego kierownictwa polityką zagraniczną Francji".

Socjalista Georges Weil oświadczył, że socjaliści będą głosowali za porządkiem dziennym radykałów.

Joseph Denais (Federacja Republikańska) poparł politykę Lavala, oświadczając, że nie czas jest na wywoływanie przesilenia rządowego.

Dommange (niezależny) oświadczył, że będzie głosował za rządem.

Campinchi (radykał) potępiał politykę rządu, potwierdzając, że polityka Lavala wydaje mu się niezgodna z tradycyjną polityką francuską. Złożywszy hołd polityce angielskiej mówca oświadczył, że większość radykałów będzie głosowała przeciwko votum zaufania. Guernier (lewica radykalna) oświadczył, że jego grupa będzie głosowała za rządem.

Grupa lewicy radykalnej wyraziła gotowość głosowania za rządem. Grupa centrum republikańskiego po ostrem skrytykowaniu wczorajszego wystąpienia Reynaud'a, upoważniła Marcel Heraud, aby wyjaśnił z trybuny, że Reynaud przemawiał jedynie w imieniu własnem, podczas, gdy cała grupa popiera politykę rządu.

Na zebraniu członków grupy radykalno - socjalistycznej, którzy 13 grudnia głosowali za rządem, nie doszło do całkowitego porozumienia. Malvy twierdził, że należy bez zastrzeżeń głosować za rządem, Marchandeau oświadczył, że należy od rządu uzyskać zapewnienie co do utrzymania współpracy francusko - brytyjskiej w ramach Ligi Narodów, przyczem uzależnił swój głos do wyjaśnień Lawala. Część zdradza intencje do powstrzymania się od głosu.

Plenarne zebranie grupy radykalnej ujawniło, że istnieje znaczna większość, która będzie głosowała za przyznaniem pierwszeństwa formułce Delbossa, przeciwko, której rząd niewątpliwie postawi kwestję zaufania. Część obradujących poczyniła zastrzeżenia co do następstw, jakie obalenie gabinetu mogłoby spowodować w dziedzinie uchwalenia budżetu i projektu ustawy o ligach.

Posiedzenie Izby wznowiono przy przepełnionej galerji i lożach dyplomatycznych. Henri Haye (niezależny) oświadczył, że będzie głosował za rządem. De Monzie oświadczył, że będzie głosował przeciwko rządowi, ale „nie bez żalu".

Głosowanie przyniosło Lavalowi zwycięstwo. Izba większością 21 głosów wyraziła rządowi zaufanie.

Zapowiedź nowej ustawy przeciw „nielegalnym" imigrantom

Jerozolima. 28. 12. (ŻAT) Jak się ŻAT dowiaduje, w najbliższych dniach oczekiwać należy ogłoszenia nowej ustawy imigracyjnej w Palestynie. Nowa ustawa przewidywać ma surowe kary dla nielegalnych imigrantów oraz dla osób, które pomagać będą nielegalnym imigrantom przy dostaniu się do kraju. Specjalne kary i ograniczenia mają być wprowadzone dla statków o pewnej pojemności, które sprowadzają do kraju nielegalnych imigrantów.

Oficjalne zgłoszenie dymisji J. MacDonalda

Wysokiego Komisarza dla spraw ucnodźców z Niemiec

Paryż, 28. 12. PAT. Havas donosi z Londynu, że Wysoki Komisarz do spraw uchodźców z Niemiec James MacDonald złożył na ręce sekretarjatu Ligi Narodów dymisję ze swego stanowiska. Decyzję swą MacDonald motywuje tem, *że rozpowszechnienie antysemityzmu w Niemczech stawia zagadnienie pomocy uchodźcom na tak szerokiej płaszczyźnie, że nie może być ono rozwiązane przez organizację nawpół niezależną od Genewy, lecz jedynie przez samą Ligę Narodów*. MacDonald występuje przeciwko polityce rasowej i religijnej Trzeciej Rzeszy, przyczem sądzi, że mocarstwa wywrą wpływ na rząd niemiecki w kierunku jej złagodzenia.

Generał chiński popełnia samobójstwo

aby wzbudzić ducha oporu przeciw Japonji

Nankin, 28. 12. PAT. Stary rewolucjonista gen. Hsufan-Ting, szef sztabu pierwszej armji, dokonał wczoraj wieczorem samobójstwa, rzucając się na swój miecz przed mauzoleum Sun-Jat-Sena. W pozostawionym testamencie generał oświadcza, że *czyni ofiarę z krwi swego serca cieniom Sun-Jat-Sena, aby obecnych kierowników polityki chińskiej powstrzymać od zdrady*. Ofiara jego ma zbudzić w nich ducha oporu przeciwko polityce japońskiej.

* * *

Pekin, 28. 12. PAT. Na południu prowincji Czahar i północy prowincji Hopei pojawiły się silne, nieregularne oddziały wojskowe, które obsadziły szereg miejscowości i zahamowały ruch na drodze do prowincji Sijuan. Przypuszczalnie chodzi tu o *wojska chińskie*, ewakuowane ze wschodniej części prowincji Czahar.

30 studentów rannych podczas ucieczki

Szanghaj, 28. 12. PAT. Studenci, którzy pragnęli udać się do Nankinu, celem demonstrowania przeciwko autonomji prowincyj Hopei i Czahar, zostali siłą sprowadzeni spowrotem do Szanghaju na autokarach. Oporni wyskakiwali w pełnym biegu z autokarów. 30 studentów odniosło rany, z czego 4 ciężkie.

* * *

Tokio, 28. 12. PAT. Agencja Rengo donosi, że Chiny zaproponowały Japonji utworzenie komisji mieszanej, któraby rozpatrzyła całokształt stosunków pomiędzy obydwoma krajami. Chiński charge d'affaires Ting miał zapewnić japońskiego wiceministra spraw zagranicznych Szigemitsu, że marszałek Czang-Kai-Szek i minister spraw zagranicznych Czang-Czun szczerze pragną polepszenia stosunków chińsko-japońskich. Japonja gotowa jest przyjąć propozycję Chin, jeśli te odpowiednio powściągną propagandę antijapońską.

Expose min. Becka — 8 stycznia

Warszawa. 28. 12. (Sin.) Dnia 8 stycznia na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych wygłosi expose p. minister Beck.

Konferencja rektorów — 1 i 2 stycznia

Warszawa. 28. 12. (Sin.) Wszyscy rektorzy wyższych uczelni otrzymali zawiadomienia, że konferencja rektorów w Warszawie odbędzie się 1 i 2 stycznia 1936 r. pod przewodnictwem ministra oświaty.

M. in. omówione będą sprawy dotyczące wyższych uczelni, jak wysokości opłat czesnego i egzaminacyjnych, oraz zapewnienia spokoju podczas wykładów.

Przygotowanie zmiany ordynacji podatkowej

Warszawa. 28. 12. (Sin.) We wtorek odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja poświęcona sprawie zmian, jakie ministerstwo zamierza przeprowadzić w ordynacji podatkowej. Zmiany te mają być dość daleko idące i dotyczyć szeregu przepisów ordynacji podatkowej. Pozatem wydany zostanie również dekret o egzekucji podatkowej, który ma być również uproszczeniem systemu podatkowego.

Rokowania o umowy handlowe

Warszawa, 28. 12. (Sin). W styczniu 1936 r. kontynuowane będą rokowania o traktaty handlowe z obcemi państwami, a mianowicie: Holadją, Rumunją i Belgją. W stosunkach handlowych z Rumunją istnieje szereg specjalnych trudności wobec stosowania przez ten kraj reglamentacji dewizowej.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

DONIOSŁE WYNALAZKI W KOLEJNICTWIE.

Katowice 28. 12. (K) Jak się dowiadujemy, na terenie huty Batory przeprowadzono ostatnio ciekawe próby nad wynalazkiem polskiego inżyniera, który będzie rewelacją w dziejach kolejnictwa. Mianowicie wynalazek ten w chwili wjazdu pociągu na nieodpowiedni tor powoduje automatyczne zahamowanie pociągu. Próby te wypadły nadzwyczaj dobrze i automat funkcjonował bez zarzutu.

Pozatem dowiadujemy się, że ministerstwo komunikacji zamówiło w warsztatach huty Pilsudski specjalny pociąg ostatniego wynalazku dyrektora departamentu tego ministerstwa inż. Humla. Przy pomocy tego pociągu będzie można wybudować dziennie 15 kilometrów nowego toru kolejowego, kompletnie zdatnego do użytku.

WYPOWIEDZENIE UMOWY ZAROBKOWEJ W GÓRNICTWIE.

Katowice 28. 12. (K) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej związków zawodowych. Na posiedzeniu tem uchwalono wypowiedzieć umowę taryfową w przemyśle górniczym. Pozatem opracowano cały szereg nowych żądań, mających być wysuniętemi na przyszłej konferencji ze związkiem pracodawców.

ENDECY TŁUKĄ SZYBY.

Tarnowskie Góry 28. 12. (K) W drugim dniu świąt wybito w Tarnowskich Górach szyby wystawowe w pięciu składach żydowskich. Wszystkich sprawców ujęto. W śledztwie okazało się, że wszyscy zatrzymani należą do Stronnictwa Narodowego.

Rada Ustawodawcza w Palestynie

Oficjalny projekt rządu palestyńskiego

Co mówi sir Wauchope?

Jerozolima. 28. 12. (ŻAT) Dokument oficjalny, ogłoszony 22 grudnia br. numerem 45/35 jako projekt rządowy o Radzie Legislatywnej w Palestynie brzmi jak następuje:

„Wysoki Komisarz przyjął wczoraj Racheb beya Naszaszibi, Dżemal el Husseina, Abdula Latif bey Salah, Jakóba Faradż, Jakóba Huseina, Alfreda Rocka, celem przedłożenia im propozycji utworzenia Rady Legislatywnej w Palestynie. Dziś zaś rano Wysoki Komisarz przyjął w tym celu dra Weizmanna, Ben Guriona, Czertoka, Ben Cwi, Almalia i rabina Blaua.

Zgłoszono szereg pytań i okazało się, że część tych pytań stanowić będzie przedmiot specjalnej enuncjacji rządu. Obecni przedstawiciele prosili o termin, celem zaznajomienia się ze szczegółami projektu, na co Wysoki Komisarz chętnie się zgodził.

Oświadczenie Wysokiego Komisarza było następujące:

„1) Zanim wyjaśnię propozycje rządu w sprawie utworzenia Rady Legislatywnej w Palestynie, zgodnie z przyrzeczeniem, udzielonem przez rząd JKMości, pragnę przypomnieć, że od czasu, gdy złożyłem deklarację w Genewie przed 3 laty wiele przemyślałem i zasięgałem opinji innych zanim ustaliłem zasady, na których opierać się będzie Rada Legislatywna.

2) W Genewie oświadczyłem: „Zanim powołam do życia Radę Ustawodawczą chciałbym widzieć jak funkcjonują samorządy miejskie na podstawie ustawy municypalnej" Wspomniane samorządy miejskie pracują obecnie, mojem zdaniem, w sposób zadowalający. Jestem więc przekonany, że jeśli uskuteczniony będzie projekt rządowy o Radzie Legislatywnej. Rada pracować będzie ku powszechnej pomyślności wszystkich mieszkańców kraju.

3) Intencją rządu JKMości jest **uregulowanie ustawodawstwa kraju przez ustanowienie Rady Legislatywnej**, zgodnie ze starodawną tradycją i przyjętemi zwyczajami przyciągania do współpracy mieszkańców przy administrowaniu krajem. Jak Panom pewnie wiadomo, jednym z naszych obowiązków jest troska o rozwój instytucyj samorządowych. Celem realizacji tych zadań zamierzamy udzielić Radzie Legislatywnej szerokich możliwości dyskusyjnych. Narzucanie jej tematu obrad jest jedynem ograniczeniem o tyle koniecznem, aby umożliwić Wysokiemu Komisarzowi stosowanie jego obowiązków, płynących z tytułu zobowiązań JKMości. Przekonany jestem, że Rada przystąpi do pracy z pełnem poczuciem odpowiedzialności i oceni należycie trudności zagadnienia jakie wypadnie jej omawiać. Pewny jestem przeto, że konieczność czynienia użytku z ograniczenia będzie zachodziła rzadko i nie pomniejszy za sad podstawowych, które stanowiły podwaliny naszego wniosku, mianowicie aby Rada Legislatywna służyła ku pomyślności i postępowi wszystkich mieszkańców kraju. Ład i bezpieczeństwo życia i majątku są konieczne dla zachowania całości każdego kraju, lecz dobra wola jest głównym fundamentem pokoju i zadowolenia. Wierzę, że przy pomocy Rady Legislatywnej znajdziemy drogę do ustanowienia **ładu i wzmocnienia dobrej woli.** Być może że dzieje kraju w latach następnych w dużej mierze kształtować się będą zgodnie ze zmysłem państwowym i poczuciem odpowiedzialności, jakie wy przywódcy, ujawnicie w stosunku do prac tej Rady Legislatywnej.

Na dzisiejszem zebraniu zakomunikuję najistotniejsze propozycje, które zatwierdzone zostały przez rząd JKMości Prosić będę o opinję Panów co do kilku punktów, które pozostały niezatwierdzone i wysłucham zdania Panów. Rad będę jeśli po odczytaniu głównych propozycyj obecni zgłoszą pytania co do każdego punktu, który nie jest dla nich jasny. Jeśli odpowiedź będzie prosta, udzielę jej natychmiast, jeśl zaś nie, udzielę odpowiedzi na piśmie.

Skład Rady

Pierwszą kwestją, którą pragnę wyjaśnić, dotyczy składu Rady:

Rada liczyć będzie 28 członków — 5 urzędników, 11 członków z nominacji i 12 spośród społeczeństwa z wyboru. Mianowanych będzie 3 Mahometan, w tem jeden Beduin, 4 Żydów, 2 chrześcijan, 2 kupców. Wybranych będzie 8 Mahometan, 3 Żydow, 1 chrześcijanin. Ustalenia liczby z wyboru dokonano według liczebności poszczególnych wspólnot w stosunku do ogółu ludności w kraju. W ciągu 5-letniej kadencji zmiana podziału mandatów nie wchodzi w rachubę. Osoby, które stać będą na czele Rady, nazywać się będą: po angielsku — President, po arabsku — Raisz i po hebrajsku — Joszew Rosz.

Przy równości głosów decyduje głos najwyższego rangą członka Rady z grupy urzędniczej. 6 członków Rady stanowi quorum. Wysokiemu Komisarzowi przysługuje prawo otwierania każdej sesji Rady, zgłaszania przemówień lub nadsyłania orędzia. Normalna kadencja trwa lat 5. Sesja normalna 3 miesiące. Jeśli zajdzie potrzeba sesja podzielona będzie na 2 okresy 6-tygodniowe. Obrady toczyć się będą w czasie najodpowiedniejszym dla omawiania spraw społecznych. Jeśli którakolwiek wspólnota odmówi udziału w wyborach, Wysoki Komisarz uprawniony będzie do mianowania na ich miejsce urzędników angielskich lub inne osoby, które uzna za odpowiednie.

Kompetencje przewodniczącego

Przewodniczący będzie osobą neutralna, która niema żadnej styczności z Palestyną. Jest bardziej niż pewne, że będzie to osoba o dużem doświadczeniu prawniczem. Przewodniczący nie będzie uczestniczył w dyskusji, ani głosowaniu.

Ordynacja wyborcza

Członkowie Rady z wyboru wejdą do Rady na podstawie wyborów bezpośrednich, a kwestja, czy liczba zastępcow ma być rowna liczbie członkow z wyboru, lub mniejsza, rozstrzygać się będzie w porozumieniu z przewodniczącym. Nie obowiązuje żaden cenzus wykształcenia lub majątku. Prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi Palestyny lub lokalnemu mieszkancowi, ktory przebywa w kraju w okresie 2 lub 3 lat przed ułożeniem list wyborczych. Wskazówka ta obowiązywać będzie podczas pierwszych wyborow lub wyborów uzupełniających. Podczas przyszłych wyborów, rząd zamierza przyznać prawo wyborcze jedynie obywatelom Palestyny. Celem uzyskania prawa wyborczego ukończyć należy 25 lat życia. Każdej wspólnocie pozostawia się prawo decyzji, czy pragnie ona, aby kobiety korzystały z prawa wyborczego, lub nie? Bierne prawo wyborcze przysługuje jedynie obywatelom palestyńskim, którzy ukończyli 30 lat życia. Członkowie Rady otrzymywać będą pensje w wysokości od 200 do 300 funtów rocznie.

Prerogatywy Rady Ustawodawczej

Biorąc pod uwagę konieczność zachowania ZOBOWIĄZAŃ MIĘDZYNARODOWYCH rządu J. K. Mości oraz zadań Wysokiego Komisarza, zachowania ładu i porządku w kraju, Rada Legislatywna korzystać będzie z następujących prerogatyw:

1) dyskutowanie wniosków ustawowych, zgłoszonych przez rząd, oraz składanie poprawek i przesyłanie ich do Wysokiego Komisarza.

2) zgłaszanie projektów ustawowych, poprawek i wniosków do budżetu, które również wymagają zgody Wysokiego Komisarza,

3) dyskutowanie budżetu: Odbędzie się dyskusja generalna, lecz przed uchwaleniem budżetu potrzebne będzie omówienie w komisji. Ustalony będzie okres omawiania budżetu. Każdy członek Rady uprawniony jest do zgłaszania wniosków, które muszą być jednak należycie umotywowane,

4) dyskutowanie nad każdą sprawą o znaczeniu społecznem pod warunkiem, że nie mogą być zgłaszane wnioski w sprawie wydatkowania funduszów publicznych bez zgody Wysokiego Komisarza. Nie może też być poddana pod głosowanie żadna rezolucja, która zdaniem Wysokiego Komisarza zagrażać może ładowi i porządkowi w kraju. Rada Legislatywna ma prawo dyskutować nad budżetem, a następnie w odpowiedzi na orędzie Wysokiego Komisarza, jak również przy omawianiu rezolucyj.

5) Rada Legislatywna uprawniona jest do zgłaszania interpelacyj w sprawach rządzenia krajem.

Wysoki Komisarz — decyduje

Kompetencje Wysokiego Komisarza według nowej ustawy mają być tego rodzaju, aby mu dały możność kierowania rządem i wykonywania zobowiązań międzynarodowych. GDY PROJEKT USTAWOWY UCHWALONY JEST PRZEZ RADĘ USTAWODAWCZĄ, NIE MOŻE ON STAĆ SIĘ PRAWEM OBOWIĄZUJĄCEM, DOPÓKI NIEMA ZGODY WYSOKIEGO KOMISARZA. Jeśli Wysoki Komisarz uzna, że ze względu na dobro powszechne, lub dobro administracji konieczne jest, aby stała się obowiązująca ustawa, której Rada Legislatywna w terminie ustalonym nie przyjęła, może on nakazać zgłoszenie takiego projektu, jeśli zaś projekt ten nie będzie w przepisowym terminie przyjęty, może ustawę tę ogłosić jako obowiązującą. Jeśli Wysoki Komisarz sądzi, że zachodzi konieczność w okresie gdy Rada nie obraduje, wydania zarządzeń, lub wszelkich innych kroków, wówczas uprawniony jest to czynić w porozumieniu z sekretarzem rządu. WYSOKI KOMISARZ MA PRAWO ODRACZAĆ LUB ROZWIĄZYWAĆ SESJĘ RADY LEGISLATYWNEJ. W wypadkach nadzwyczajnych za zgodą rządu JKMości Wysoki Komisarz ma również prawo odraczania wyborów powszechnych do Rady, bądź jej rozwiązania na okres dłuższy od normalnego okresu 12 miesięcy. USTALANIE SZEDULU IMIGRACJI ROBOTNICZEJ NALEŻY, PODOBNIE JAK I DOTYCHCZAS, DO KOMPETENCYJ WYSOKIEGO KOMISARZA. Każdy członek Rady Legislatywnej ma jednak prawo zgłaszania rezolucyj, zawierających sprzeciw lub krytykę szedulu. Nie może być zgłaszana żadna rezolucja, lub poprawka do ustawy wbrew woli przewodniczącego, jeśli dotyczy: a) kwestji trwałości mandatu lub proponuje ominięcie mandatu, b) jeśli wnioski te zawierają obrazę rządu kraju sąsiedniego lub innego kraju zaprzyjaźnionego z rządem JKMości.

Regulamin Rady Ustawodawczej będzie przedłożony przez Wysokiego Komisarza, zaś regulamin będzie ustalony już przez samą Radę. Wnioski w sprawie regulaminu znajdują się obecnie w posiadaniu sekretarza rządu palestyńskiego i będą one przedłożone do zatwierdzenia.

Prokurator domaga się surowego wyroku

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa. 27. 12. (Sin.) Po zamknięciu przewodu sądowego kilkugodzinne przemówienie wygłosił prok. Rudnicki. Mowę swoją zakończył prok. Rudnicki słowami:

Mam w duszy uczucie dużej ulgi, że **szlachetność i mądrość mojego narodu usunęła z tej sprawy widmo szubienicy.** Dobrze się stało, że naród polski dał ułaskawienie **przedtem zanim zapadł wyrok. Wyrok ten musi być bardzo surowy.**

Powtarzam szczęśliwy jestem, że naród mój jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, żeby w tamtym narodzie zrodziła się myśl nowa, nie jakaś dzika: „tylko z nożem i rewolwerem" ale myśl współ życia, którą propagował i za którą zginął zarówno Hołówko jak i minister Pieracki.

Temi słowy zakończył prokurator Rudnicki swą kilkogodzinną mowę, poczem przewodniczący o godz. 19 przerwał rozprawę **do poniedziałku 30 bm. godz. 10 rano.** W dniu tym zabierze głos prokurator Żeleński.

Dziś głosowanie nad votum zaufania dla Lavala

Paryż. 27. 12. PAT. Dzisiejsza debata nad polityką zagraniczną w Izbie deputowanych rozpoczęła się w atmosferze pewnego odprężenia. Wpłynął na to w znacznej mierze rezultat konferencji przewodniczących grup, w czasie której ustalono dokładnie plan obrad. Jutro około godz. 16-tej po ponownem przemówieniu premjera Lavala, nastąpi głosowanie, któr̄em zostanie zakończona debata.

W kuluarach Pałacu Burbońskiego panuje przekonanie, że sytuacja rządu polepszyła się w ciągu dzisiejszego przedpołudnia. Niemniej, jak podkreśla „Paris Soir", horoskopy co do losów rządu są rozbieżne.

Człowiek, który wyzwolił 600 tys. dunamów ziemi palestyńskiej

Cały jiszuw palestyński obchodził uroczyście 70-lecie urodzin Jehoszua Chankina, cha luca wyzwolenia ziemi palestyńskiej. Prasa hebrajska poświęciła Chankinowi obszerne artykuły i oceny jego zasług dla odbudowy Palestyny jako siedziby narodowej Żydów.

Bardzo ciekawą ocenę działalności Chanki na daje znany pisarz i przywódca kolonistów M. Smilański, który obserwował pracę Chan kina w ciągu 45 lat.

Chankin przybył do Palestyny 54 lata temu wraz z rodzicami. Wprost z gimnazjum udał się na rolę do Riszon - Lecijon, wykazując już wówczas wiele odwagi w starciach z pastuchami arabskimi, którzy wkraczali ze swemi stadami na grunta żydowskie. W Riszon nie mógł jednak Chankin długo wytrwać Przeniósł się do Gedery, a następnie do Jaffy, która była jeszcze wówczas w 99 proc. miastem arabskiem. Tu zaczął poszukiwać dróg do wyzwolenia ziemi palestyńskiej dla kolonizacji żydowskiej, oceniając znaczenie ziemi dla wyzwalającego się narodu i poświęcając swe życie akcji wyzwolenia tej ziemi.

Smilański wylicza dokładnie wszystkie wypadki wykupu ziemi przy pomocy Chankina Pierwszy zakup ziemi nastąpił w Duran, gdzie na obszarze 10000 dunamów powstała następnie kolonja Rehoboth. Transakcji tej dokonał Chankin z wielkiemi trudnościami i za pożyczone pieniądze, od których płacić musiał wysokie odsetki. Sceptycy przepowiadali mu fiasko, lecz Chankin z podziwu godnym uporem wykupił tę ziemię, poczem przystąpił niezwłocznie do zakupu 30.000 dunamów w bagniskach Hedery. Miał tu do przezwyciężenia szereg nieopisanych trudności. walcząc często sam jeden z hordami beduinów i napotykając zarówno na obojętność opinji, jak i na przeszkody natury klimatycznej. Już wówczas marzył on o wyzwoleniu doliny Zebulun i Doliny Izreel, zadatkując kupno znacznych obszarów w tych okolicach kraju. Zamiary te jednak nie doszły wtedy do skutku spowodu braku poparcia i pomocy ze strony społeczeństwa, którego obojętność sparaliżowała ruchliwość Chankina na dłuższy czas.

W r. 1911 wznowił jednak Chankin swą działalność, wykupując 20000 dunamów w 3 różnych punktach kraju: w Merchawji — pierwszym bastjonie żydowskim w Dolinie Izreel, w Migdal i w Porii. Odtąd kroczył Chankin wciąż naprzód, wykupując dalsze obszary ziemi dla kolonizacji żydowskiej. — Przez nabycie 5600 dunamów w Ruchamah stworzył Chankin pierwszą pozycję żydowską na południu kraju. Następnie nabył on ziemie Kfar-Urijah w Judei i Ejn-Chaj w Saronie, Gezer, Kirjat-Anawim, Ataroth, Karkur, Rabijah itd.

Po wojnie światowej, która przerwała działalność kolonizacyjną w Palestynie, Chankin w r. 1921 przystąpił ponownie do swej pracy, wykupując obszary w Nahalal, Nuris, Tel-Adaszim i Ginegar — razem ponad 80000 dunamów. W latach 1922—23 wyzwala Chankin dalszych 23000 dunamów w Judei i Galilei, w latach 1924—25 — 200000 dunamów, w latach 1926—29 zaledwie 16000 dunamów.

W roku 1929 realizuje Chankin cel, nad którego osiągnięciem pracował 40 lat: wykupuje Dolinę Chefer o obszarze 35000 dunamów i rozpoczyna pierwsze prace nad wykupem ziemi w Beth Szan. Łącznie wyzwolił Chankin w r. 1929 obszar 52000 dunamów. W latach 1930—33 wykupuje Chankin 32.000 dunamów, w roku zaś 1934 — 77.000 w tej liczbie koncesję na obszar Doliny Huleh.

Czy Arabowie zgodzą się na Radę Ustawodawczą?

Jerozolima. Prasa arabska w Palestynie i krajach sąsiednich krytykuje w bardzo ostry sposób brytyjski projekt Rady Ustawodawczej w Palestynie, ogłoszony w urzędowej deklaracji Wysokiego Komisarza, gen. Wauchope'a. Prasa arabska nazywa projekt ten fikcją autonomji. Główne zarzuty, wysuwane przeciw temu projektowi Rady, wskazują na nadmierną (?) liczbę reprezentantów żydowskich, przewidzianą przez plan rządowy, oraz na ograniczenie kompetencyj Rady, z których wyłączone zostały zagadnienia zakupu ziemi, imigracji i wyznaczania wysokości kontyngentów imigracyjnych. Jak wiadomo, projekt Rady Ustawodawczej odbiera jej prawo decyzji we wspomnianych sprawach. Prasa arabska dopatruje się w tem zwężenia pozycji arabskiej w Radzie. Pozatem wysuwane są też zarzuty przeciw punktowi planu, przewidującemu, że przewodniczącym Rady ma być Anglik.

Pomimo tej ostrej krytyki prasa arabska naogół *nie wypowiada się dotąd za odrzuceniem planu Rady Ustawodawczej*, wskazując, że ostateczne stanowisko Arabów wobec Rady ujawnione zostanie w odpowiedzi, która zostanie udzielona Wysokiemu Komisarzowi przez przywódców arabskich w dniu 7-go stycznia.

Umiarkowany „Felestin" pisze, że projekt Rady nie obowiązuje jej członków do składania przysięgi na wierność i posłuszeństwo rządowi mandatowemu. Oznacza to innemi słowy, że można pójść do Rady Ustawodawczej i w dalszym ciągu zwalczać politykę rządową.

Organ mufti'ego „Al-Liwah" dowodzi, że Rada Ustawodawcza będzie dla Arabów bezużyteczna, jak długo nienaruszalne będą zobowiązania międzynarodowe, wypływające z mandatu i Deklaracji Balfoura, i jak długo Rada nie będzie miała prawa rozważania tych zobowiązań i aktów politycznych.

„Mokkattam", organ umiarkowanych Arabów egipskich, krytykuje również projekt Rady Ustawodawczej w Palestynie, doradzając jednak Arabom palestyńskim *przyjęcie tego planu*. Natomiast organ nacjonalistycznego „Wafdu" — „Al-Balagh" oświadcza, że akceptowanie Rady Ustawodawczej przez Arabów palestyńskich równoznaczne byłoby z ich żyrem na mandacie i Deklaracji Balfoura, wobec czego pismo wzywa do odrzucenia projektu Rady.

Niezwykła klęska sadzi lodowej

Nowogródek, 27. 12. PAT. Nowogródczyznę nawiedziła klęska sadzi lodowej. W dniach 26 i 27 bm. szalała wichura z deszczem natychmiast zamarzającym. Pod ciężarem lodu *łamały się gałęzie i całe drzewa oraz przewracały słupy telegraficzne.* Nowogródek i okolica w promieniu 20 klm. wygląda jak *cmentarzysko gałęzi, konarów i całych drzew.* Lasy uległy zniszczeniu w 20 proc. Szczególnie w 50-letnim lesie w dobrach Sienieżyckich (12 klm. od Nowogródka), całe połacie drzewostanu leżą pokotem.

Wielkie szkody są w rezerwacie witeziańskim. W sadach jest uszkodzonych około 90 procent drzew, a połowa zupełnie zniszczonych.

W samym Nowogródku wiatr złamał wiele konarów, lecz poważniejszych obrażeń przechodnie nie odnieśli. Komunikacja autobusowa jest przerwana, ponieważ drogi są zawalone słupami telegraficznemi i złamanemi drzewami. Nowogródek pogrążony jest w ciemnościach, spotęgowanych przez mgłę. Bardzo uszkodzona jest sieć telefoniczna i telegraficzna. Na drodze z Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu ok. 300 słupów telegraficznych. Na przestrzeni 12 km. niema ani jednego słupa niezłamanego. W ciągu kilkunastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata.

Pogróżki japońskie pod adresem Chin

Tokio. 27. 12. PAT. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż zamordowanie wiceministra komunikacji rządu nankińskiego Tang-You-Yena może mieć bardzo niekorzystny wpływ na dalszy rozwój stosunków chińsko - japońskich. Jeśliby teror wobec chińskich mężów stanu był stosowany dalej, a marszałek Czang-Kai-Szek nie wydał jaknajostrzejszych zarządzeń przeciwko ruchowi antyjapońskiemu, to Japonja **sama będzie musiała wziąć na siebie troskę o zabezpieczenie pokoju na Dalekim Wschodzie.**

Warszawa. 27. 12. (Sin.) Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowa ustawa o podatku dochodowym, nowe ulgi podatkowe dla lokatorów, oraz zmiana taryfy notarjalnej.

Kronika krakowska

—oOo—

NIEZWYKŁY WYPADEK CHRZTU

Na marginesie ciekawej dyskusji o wychrztach, jaka toczyła się w tych dniach na posiedzeniu Zarządu Gminy żydowskiej, warto zanotować niezwykły wypadek chrztu, jaki zdarzył się w Krakowie przed kilku dniami.

Niejaki Hersz Leib Izraelowicz, (Kołłątaja 9), 30-letni handlarz ubrań, rodem z Proszowic, doniedawna Żyd ortodoksyjny, człowiek o dość burzliwej przeszłości (mimo młodego wieku trzy razy był już żonaty) zapałał nagle gorącą „miłością“ do swej służącej, Zofji Węglarzówny. Gdy I. wyraził gotowość przejścia na wiarę katolicką, sprawą zainteresowały się pewne wysoko postawione osobistości, które rzekomo Izraelowiczowi miały przyobiecać posadę w razie porzucenia żydostwa. Ceremonja chrztu odbyła się w kościele O. O. Jezuitów, przyczem Hersz Leib otrzymał imię Stanisław. Pokazano nam dokument, na którym figuruje podpis neofity i jego czwartej małżonki. Wychrzta podpisał się: **Stanisław Izraelowicz.**

Ten to Izraelowicz urządził przed kilku dniami napad na swego kuzyna, który ciężko został pobity. Jak nam donoszą, Izraelowicz przebywał przez 6 miesięcy w zakładzie dla umysłowo chorych.

Izraelowicz ma z pierwszego małżeństwa dwoje dzieci, które obecnie, po chrzcie ojca, przeszły pod opiekę jednego z krewnych.

—oOo—

AKCJA OBNIŻKI CEN

Onegdaj odbyło się na ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Klimeckiego, przy współudziale reprezentanta Urzędu Wojewódzkiego dra Goldfingera plenarne posiedzenie Miejskiej Komisji do badania cen. Komisja wyłoniła z siebie 3 Sekcje tj. dla przemysłu piekarniczego rzeźniczo - wędliniarnego oraz Sekcję węglową w zespołach po 6 członków. Po przedyskutowaniu ustalonych w ostatnich dniach w drodze porozumienia z przedstawicielami zainteresowanych gałęzi przemysłu i handlu a podanych już do publicznej wiadomości cen na pieczywo, mięso, wyroby wędliniarskie i węgiel prezydent miasta po wysłuchaniu opinji Komisji ceny te zatwierdził, jako ceny maksymalne.

Ceny wspomnianych artykułów uwidaczniane być muszą w lokalach i miejscach sprzedaży w cennikach wizowanych przez Komisarjat Targowy Zarządu m.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł. przyczem może nastąpić konfiskata towaru.

Zarząd miejski niezależnie od kontroli, które przeprowadzać będą stałe miejskie organa targowe zwraca się do Publiczności z prośbą, aby we własnym interesie donosiła do Wydziału Aprowizacyjno - Targowego Zarządu m. przy ul. Kopernika 1. względnie do Starostwa Grodzkiego o wszelkich spostrzeżonych w tym względzie przekroczeniach.

—oOo—

POSTRZELONY PRZEZ KOLEGĘ

Wczoraj w nocy Pogotowie Ratunkowe interwenjowało na rogatce Pychowickiej, skąd zabrało 23-letniego murarza z Pychowic Leona Liszkę. Liszka, kompletnie pijany, postrzelony został przez swego kolegę J. Zabrzyckiego. Kula utkwiła w kości czaszki, poniżej oczodołu. Liszkę w stanie ciężkim odwiózł lekarz Pogotowia na klinikę chirurgiczną.

—oOo—

PODRADLIWA WALIZA

Aresztowano Jarosza Tadeusza (lat 16) z Niepołomic, który idąc ul. Florjańską, niósł walizę, w której znajdował się aparat radjowy, aparat fotograficzny, poduszka, kołdra, oraz garderoba męska, ogólnej wartości 150 zł. — Jak dochodzenia wykazały, rzeczy te pochodziły z kradzieży na szkodę Heleny Wojciechowskiej zam. przy ul. Morawskiego L. 12, której dokonano dnia 25 bm.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy wysyłkę naszego pisma.

Wykoleił się wagon pociągu Kraków - Zakopane

(or) Wczoraj wieczorem pociąg osobowy jadący z Krakowa do Zakopanego uległ wypadkowi na stacji Kraków—Płaszów. W chwili wyjazdu pociągu ze stacji, ostatni wagon uległ wykolejeniu. Pociąg został zatrzymany i po odłączeniu wykolejonego wagonu, odjechał w dalszą drogę. Trzech pasażerów odniosło lekkie obrażenia. Większych szkód nie było.

Morderca z ul. Mostowej został zidentyfikowany

(or) Sprawca tajemniczego mordu, jaki popełniono onegdaj wieczorem w kawiarence przy ul. Mostowej l. 1 został zidentyfikowany.

Już w toku pierwszych dochodzeń władze policyjne wyrażały przypuszczenie, iż rekrutuje się on ze sfer przestępczych. Przypuszczenia te potwierdzone zostały rezultatami dalszego śledztwa.

Wykazało ono, iż mordercą Józefa Romana jest Władysław Galas, znany złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania. Zbrodnia została popełniona na tle osobistych porachunków.

SKOCZÓW

Akcja na Cekabe została przeprowadzona u nas pod kierownictwem p. Emanuela Spitzera i p. Brunona Karfiola z nadzwyczajnym wynikiem. Zebrano zł. 4.300.

Kwotą tą powiększoną przez subwencje Jointu i Funduszu Pracy postanowiono z początkiem 1936 roku uruchomić większy warsztat pracy, w którym zatrudniać się będzie około 35 żydowskich bezrobotnych (do niedawna kupcy, urzędnicy i rzemieślicy). Praca będzie całoroczna, zaś zarobek tygodniowy przy 5-dniowem zatrudnieniu wynosić będzie około 15 zł. Kierownictwo warsztatu objęło honorowo komitet fachowców pod egidą Gminy żydowskiej. Centrala Cekabe zatwierdziła przesłany jej dokładny projekt warsztatu, a realizacja projektu zależeć tylko będzie od sprawnego wywiązania się Centrali w Warszawie z swych przyrzeczeń.

ORG. SJON. Bibljoteka przy Żyd. Stow. „Haszachar“ rozwija nadal swą działalność. Osiągnięto już liczbę 1.600 książek, zarówno z dziedziny judaistycznej jakoteż literatury ogólnej.

Praca dla funduszów K. K. L. i K. H. pod kierownictwem p. Zygfryda Lindera daje dobre wyniki. W tych dniach odbędzie się wieczór chanukowy z udziałem p. dr. Oberlandera z Białej.

Z GMINY WYZNANOWEJ. Mimo trudnych warunków finansowych, Gmina Wyznaniowa wyznaczyła subwencję na K. H. i Ezrę Chal., jak również uznała potrzebę uruchomieni kursu hebrajskiego dla dorosłych, asygnując na ten cel odpowiednią kwotę. B. K.

KRONIKA KATOWICKA

(D. E.) **IMPONUJĄCA UROCZYSTOŚĆ CHANUKOWA.** W wypełnionej po brzegi sali „Powstańców“ odbyła się akademja chanukowa „Akiby“ która odniosła także i w tym roku wspaniały sukces. Na program akademji złożyły się piękne przemówienia pp. rabina Chamaidesa i dra Symona Feldbluma z Krakowa, oraz bardzo udałe produkcje chóru, żywe obrazy i deklamacje. Głębokie wrażenie wywarł obraz „Chana i siedmiu synów“ dzięki znakomitemu odtworzeniu roli Chany przez p. N. Mansfeld, oraz najmłodszego z synów — Lipszica z III. gdudu Akiby. Bardzo się również podobał pełny życia i mocy obraz palestyński „Pieśń pracy“. Akademja urządzona przez tutejszą organizację „Akiba“ należy do najbardziej udanych imprez i słusznie cieszy się uznaniem całego społeczeństwa. Reżyserja spoczywała w rękach p. Wienera.

Z ŻYCIA KOBIET ŻYDOWSKICH. Z inicjatywy p. Dra. Bettera zorganizowane zostało w Katowicach seminarjum kobiet żyd., do którego należą członkinie wszystkich stowarzyszeń kobiecych na tutejszym terenie. Zadaniem założonego seminarjum jest praca kulturalno-oświatowa. Istniejące w Katowicach organizacje kobiece wydelegowały do zarządu następujące panie: Altmannową, Beihoffową, Chamaidesową, Czwiklitzerową, Hamburgerową, Kuhnową, Kriegerową, Neumannową, Rappaportową, Vogelmannową, Weichmannową i Wulfsohnową. Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach p. Dra Bettera.

WYMIAR PODATKU GMINNEGO. Zarząd Gminy żydowskiej w Katowicach przystępuje do wymiaru podatku wyznaniowego za rok 1936. Wszyscy członkowie gminy mają złożyć do dnia 20 stycznia 1936 fasję podatkową gdyż w razie niezłożenia jej w wyznaczonym terminie komisja podatkowa dokona samoistnego wymiaru, bez prawa odwołania ze strony opodatkowanych.

Z ORGANIZACJI „WIZO“. Organizacja Kobiet „Wizo“ urządza w niedz. dnia 29. bm. w salach „Concordji“ z okazji święta Chanuka dancing. Początek o godz. 4.30.

Stow. „Bnej - Sjon“ urządza w niedzielę dnia 29 bm. w lokalu org. sjon. 3-go Maja 29. herbatkę połączoną z tańcami. Początek o godz. 5,-ej popoł.

PRZYJAZD TOW. BERNSTEINA. W najbliższych dniach przyjeżdża do Katowic tow. F. Bernstein, delegat Egzekutywy światowej org. sjon, który wygłosi referat o roli sjonizmu w obecnem życiu żydowskiem.

WYSTĘP CHULIGANÓW W TARN. GÓRACH. Onegdaj w godzinach wieczornych wybito szyby wystawowe w kilku sklepach żydowskich w Tarnowskich Górach. Za chuliganami wszczęła policja poszukiwania.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA

CZYJA BIŻUTERJA. W dniu 20 bm. organa P. P. w Zakopanem zatrzymały Antoninę Kowalczyk lat 30, robotnicę, bez stałego miejsca zamieszkania, która przybyła do Zakopanego rzekomo za pracą. Znaleziono przy niej jeden złoty pierścień z brylantem, oraz jedną obrączkę złotą.

Zatrzymana, przedmioty te usiłowała sprzedać w Zakopanem, za minimalną kwotę, mimo, iż wartość tych pierścionków jest dość wysoka.

Ponieważ A. Kowalczyk nie umiała udowodnić pochodzenia owych pierścieni, przeto została ona zatrzymana i odstawiona do Sądu Grodz. w Zakopanem, zaś pierścienie zdeponowano w Komisarjacie P. P.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że pierścionki te pochodzą z kradzieży.

CHÓR JURANDA W ZAKOPANEM. Dnia 29 i 30 grudnia br. wystąpi w Jaszczurówce znakomity Chór Juranda. Na powyższy występ czytelnicy „Nowego Dziennika“ otrzymają 20 proc. zniżki.

HALAMA I CZAPLICKI W ZAKOPANEM. Primabalerina warsz. Halama i Jerzy Czaplicki I-szy baryton opery warszawskiej wystąpią w sali teatralnej „Morskiego Oka“ z nowym programem.



NIEDZIELA, 29. GRUDNIA.

Kraków (293.5) 9.00 Audycja poranna; 9.15 Muzyka z płyt; 9.40 Dziennik poranny; 9.50 Program na dzień bieżący; 10.00 Nabożeństwo; Muzyka symfoniczna z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Przegląd teatralny: „Teatr wyobraźni“ wygł. Adam Polewka; 12.15 — 14.0 Transm. poranku muzycznego z Łodzi. Wykonawcy: ork. symf. pod dyr. Adolfa Bautze i Wacław Lewandowski (fort.); w przerwie ok. 13.00 — 13.20 Teatr Wyobraźni: fragment słuch. z dramatu Pawła Claudel'a pt.: „Zwiastowanie“ w przekł. Edwarda Leszczyńskiego, w opr. i reżyserji Teofila Trzcińskiego. 14.00 „Wyjazd do ciotki“ fragment z niedrukowanej powieści Zbigniewa Uniłowskiego; 14.20 Koncert życzeń z płyt 15.00 Pogadanka dla rolników; ,15.10 Muzyka z płyt; 15.25 Pogadanka: „O tak zwanych kosmetycznych schorzeniach skóry“ wygł. Dr. Fryderyka Ameisen; 15.35 D. c. Muzyki z płyt; 15.45 „Pamiętajmy o naszych sprzymierzeńcach“ pogadanka Władysława Rydzewskiego; 16.00 „Łamigłówki“ podyktuje dzieciom H. Ładosz; 16.15 „Nasza Marynarka gra“ koncert w wyk. ork. Marynarki wojennej pod. dyr. kpt. Aleksandra Dulina w programie muzyka niemiecka; 16.45 „Cała Polska śpiewa“ kolendy w wyk. I-go Warsz. Miej. Koła śpiew. pod dyr. Tad., Czudowskiego; 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 17.40 „Migawki regjonalne“: „Wojtek przystaje do kolędników“ St. Broniewskiego z muzyką K. Meyerholda; 18.00 Program na dzień następny; 18.10 Koncert reklamowy; 18.25 Lokalne wiadomości sportowe; 18.30 Polskie utwory fortepianowe na płytach; 18.45 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Mocna krew“ słuchowisko Zygmunta Falkowskiego; 19.15 „Co czytać?“ nowości liter. omówi Skiwski; 19.30 „Na wesołej fali lwowskiej“; 20.00 Najnowsze nagrania kwintetu „Siciliano“; 20.10 — 23.30 Transm. z Warszawskiego Teatru Wielkiego: „Straszny Dwór“ opera Stan. Moniuszki. Wykonawcy: chór i ork. opery warsz. pod. dyr. Adama Dołżyckiego oraz soliści; w I-szej przerwie ok. 21.00 wyjątki z pism J. Piłsudskiego i dziennik wieczorny, w II-giej przerwie ok. 21.50 „Podróżujmy“: „Dęby i obrazy w Rogalinie“ feljeton wygłosi Stanisław Wasylewski; w III-ciej przerwie ok. 22.50 wiadomości sportowe ogólne; 23.30 — 23.35 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

* * *

Warszawa (1339.3) 9.00 — 23.35 p. Kraków.

* * *

Katowice (395.8) 9.00 do 12.03 p. Kraków; 12.03 „Co słychać na Śląsku?“ — red. Kaszycki, 12.15 — 15.00 p. Kraków. 15.00 „Za kulisami walki z niewidzialnym mordercą“ — pogad wygł. Otto Lazar; 15.10 Płyty; 15.22 „Rolniczy eksport śląski w ramach traktatu handlowego polsko niemieckiego“ — inż. Zarzycki; 15.35 — 18.25 p. Kraków; 18.25 „Bery i Bojki śląskie“ — wygł. Karlik z Kocyndra; 18.45 — 23.35 p. Kraków.

* * *

Lwów (377.4) 9.00 — 15.00 p. Kraków; 15.00 „Czy wiemy co to jest zielarstwo“ — inż. Niezabitowska; 15.15 Płyty; 15.30 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.45 — 23.35 p. Kraków.

* * *

Łódź (224) 9.00 — 12.03 p. Kraków;; 12.03 „Ze świata pracy“ — reportaż; 12.15 — 15.45 p. Kraków; 15.45 Feljeton podróżniczy; 16.00 — 18.30 p. Kraków; 18.30 Płyty; 18.45 — 23.35 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert orkiestrowy; 17.45 Koncert rozrywkowy; 19.45 „Eine Fahrt im Weisse“ — rodjoportpourri; 21.15 „Tajemnica króla djamentów“ — słuchow. kryminalne z muzyką; 22.20 Recital śpiewaczy.

* * *

Rzym (420.8) 17.00 Koncert symfoniczny; 20.30 „Ernani“ — opera Verdi'ego (transm. z La Scali).

* * *

Beromünster (539.6) 20.00 „Fatinitza“ — operetka Suppe'go.

KRONIKA NOWOSĄDECKA

POSIEDZENIE BUDŻETOWE KAHAŁU NOWOSĄDECKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu tut. kahału odbytem w dniu 19 bm. uchwalono budżet na rok 1936. Globalna cyfra tego budżetu wynosi 141.110 zł. w dochodzie i tyleż samo w rozchodzie. Nową pozycję w rozchodzie stanowi kwota przeszło 23.000 zł., przeznaczona na budowę szpitala żydowskiego i kwota 6.000 zł. na oparkanienie cmentarza. Podkreślić należy kwotę ponad 2.000 zł. przeznaczona na cele sjonistyczne, jak szkolnictwo hebrajskie i fundusze przeznaczone na cele produktywizacji społeczeństwa żydowskiego. Jakkolwiek wysokość tych kwot nie odpowiada stosunkowi, to jednak reprezentant sjonistyczny w kahale tow. Dr. Syron, nie chcąc utrudniać pracy obecnemu prezesowi kahału, głosował za przyjęciem tak projektowanego budżetu.

ZEBRANIE ADWOKATÓW. Dnia 21. bm. odbyło się w budynku sądowym zebranie adwokatów celem wyboru delegatów do Rady Adwokackiej w Krakowie. Po przeprowadzonem głosowaniu wybrani zostali nast. delegaci: pp. dr. Borowczyk Feliks, Dr. Ćwikowski Stanisław, Dr. Syrop Hersch, którzy będą przedstawieni Izbie adwokackiej w Krakowie. Na zebraniu omawiano szereg spraw zawodowych, w szczególności wyłoniła się żywa dyskusja nad moralnem podniesieniem stanu adwokackiego. Ponadto omawiano sprawy pozostające w związku ze szkoleniem aplikantów adwokackich i w tym kierunku postanowiono prowadzić seminarjum dla aplikantów adwokackich.

ORG. TARBUT W NOWYM SĄCZU. na której czele stoi tow. Dr. Weindling, rozpoczęła przy wydatnej pomocy całego Zarządu obok moralnej pracy polegającej na prowadzeniu szkoły Safa Berura z fachowemi siłami, pracę na terenie hebraizacji naszego miasta. I tak jak za lat poprzednich odbywają się w piątki wieczorem zebrania „Iwriji“ poświęcone sprawom literatury hebrajskiej i pielęgnowania języka hebrajskiego w mowie. W ostatni piątek odbyła się pogadanka hebrajska tow. Drillicha w związku z setną rocznicą Mendele Mochejr Sfarim na temat „Czem był Mendele dla literatury hebrajskiej. W dyskusji brali udział prawie wszyscy uczestnicy Iwriji.

REJESTRACJA CZELADNIKÓW W SPRAWIE EGZAMINÓW CZELADNICZYCH. Z inicjatywy p. Dyr. Maschlera zorganizował się doraźny Komitet Opieki Społecznej, celem rejestracji czeladników mających złożyć egzamin czeladniczy w drodze dyspenzy. W skład Komitetu weszli jako przewodniczący tow. mgr. Kolber L., jako sekretarz tow Grün M. oraz jako członkowie przedstawiciel Związku rzemieślników Jad Charucim w osobie p. Judy Knobla, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj zarówno sjonistycznych jak niesjonistycznych. Akcja prowadzoną jest nader intenzywnie przez sekretarza tow. Grüna w biurze kahału. Rejestracja ukończona będzie z dniem 29. bm.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

DOBRZE zaprowadzonemu zastępcy z branży żelaznej lub kolonjalnej oddam zastępstwo wprowadzonej firmy. Zgłoszenia pod „Zdolny“ z podaniem referencyj do Adm. N. Dziennika. 4485g

DOCHODZĄCA panienka, z średniem wykształceniem — z hebrajskim — poszukiwana do 8-letniego chłopczyka. — Długa 34. m. 7. 4494g.

ZASTĘPCY poszukiwani na Małopolskę, Pomorze i Poznań, dobrze zaprowadzeni w branży galanteryjnej i towarów krótkich, z pierwszorzędnemi referencjami dla sprzedaży pasków i kamieni do ostrzenia brzytew. Oferty pod „Zdolny“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Plac Marsz. Piłsudskiego 11. 6786kr

MIMO KRYZYSU mogą zdolni ruchliwi panowie, posiadający umiejętność akwizycyjną zarobić u nas 1.200 do 1.500 zł. — Znajomość branżowa nie wymagana. Warunki: Rzetelność i dobra prezencja. Osobiste zgłoszenia 2 stycznia 1936 we firmie Astel, Kraków, Potockiego 8. 6803kr

KRAWIEC samodzielny. pierwszorzędny przykrawacz, kawaler poszukiwany od zaraz na dobrych warunkach na Górny Śląsk. Oferty pod „WK 434“ do Tow. Reklamy Międzyn. — Katowice, Plac Marsz Piłsudskiego 11. — 6799kr

PODRÓŻUJĄCEMU branży papierniczej oddam kolekcję. Listami Nowy Dziennik „Bibułka kolorowa“. 4475g

Posad poszukują

TAPICER kwalifikowany poszukuje pracy u prywatnych klijentów. Maj, Kraków, Miodowa 21. 6783kr

BEZPŁATNĄ praktykę w większem przedsiębiorstwie obejmie 20-letni, 6 klas gimna zjalnych. Zgłoszenia pod „Mała dopłata“ Nowy Dziennik. 4463g

OBYWATEL polski zamieszkały we Wiedniu — mający ważny paszport do wszystkich krajów szuka zastępstwa firm polskich, załatwi też wszelkie sprawy we Wiedniu i zagranicą. Zgłoszenia Jakób Rosenzweig, Wien II — Praterstrasse 13/28. lub w Krakowie, — Adolf Steinweiss — Berka Joselewicza 4/2

MŁODY energiczny. prezentatywny poszukuje jakiegokolwiek zastępstwa na warunkach skromnych. „Sumienny M.“ N. Dziennik. 4439g

WAŻNE DLA DJABETYKÓW! Znana kuchnia jarska przy ul. Starowiślnej 19. T. Weissbrot naprzeciw kinoteatru „Uciecha“ poleca po cenach b. niskich śniadania, obiady, i kolacje. Zadawalniamy najwybredniejszych smakoszy. Dwa razy dziennie świeże ciastka domowe Prosimy o liczne odwiedziny. Właściciel Dawid Silberbach. 6776kr

PIECE kaflowe PRZENOŚNE dla biur, A. STEMPLER, św. Gertrudy Nr. 29. Tel. 184-04. 3760g

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

NAPIERŚNIKI firmy **„ŁUCJA“** to młoda, jędrna linja Kraków SUKIENNICE 29

DENTYŚCI! Świetna egzystencja, pisemne zgłoszenia do Nowego Dziennika „Dla uprawnionego“. 4468g

Amerykańska Księgowość Przeb.tkowa

ZENIT najnowszy system Zgł. w U. P. pod W. 13552 **ZENIT**

BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZ.

Rewid. ksiąg WILHELMA LEINKRAMA zaprzys. biegł. sąd.

KRAKÓW, UL. LUBELSKA 23, telefon 155-93

zakłada, prowadzi i nadzoruje KSIĘGOWOŚĆ, sporządza bilanse.

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne, szycie bluzek, pyjam szlafroków. Stockowa Dietla 50/II. 4493g

SAMODZIELNA korespondentka polsko-niem.-franc. znajom. angielsk. holend. i buchalterji, pierwszorzędna siła z prakt. zagranicz. poszukuje odpow. posady. Zgłoszenia pod „Pracowita“ Nowy Dziennik.

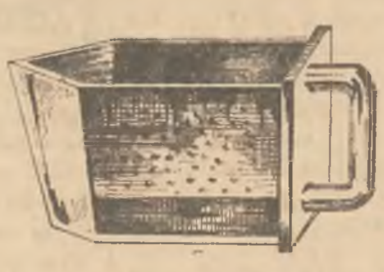
PIELĘGNIARZ z praktyką szpitalną — przyjmie pielęgnację chorego, specjalne kwalifikacje do nerwowo i umysłowo chorych. Schneider, Kraków Grzegórzecka 4, m. 9 tel. 170-69.

SPECJALISTA w sprawach podatkowych i ubezp., zakładaniu ksiąg, rutynowany buchalter - bilansista i korespondent polsko-niemiecki ma jeszcze wolne godziny. Ewentualnie przyjmie zajęcie na pół dnia. Warunki bardzo skromne. Łaskawe zgłoszenia Admin. Nowego Dziennika pod „Specjalista“. 4477g

KRAWCZYNI kwalifikowana szuka pracy po domach szyje dobrze i tanio. Zgłoszenie proszę skierować do Adm. Nowego Dziennika pod „Oszczędność“. — 4488g

SZUFLADKI SZKLANE

do nowoczesnych urządzeń kuchennych



Cena szufladki
o pojemności 1/1 **Zł 1.80**
o pojemności 1/8 **Zł 0.80**

Firma Jakób Gross, Kraków, Rynek Gł. 8 i 30
Katalogi ilustrowane szkła, porcelany i lamp wysyła się **bezpłatnie.**

Różne

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosto wania. Tel. 116-09.

„RIGO“ usuwa niezawodnie ODCISKI. 50 groszy. Drogerja SCHAPSENSOHNA, Plac Nowy, 5315kr

KANCELARJA adwokacka, stara, wprowadzona w okręgu rzeszowskim spowodów rodzinnych do odstąpienia. Zgłoszenia Administracja N. Dziennika pod „Kancelarja“. 4467g

OTWIERAM DRUGI SALON GRODZKA 62 i polecam się nadal PT. Klijenteli. — Salon Gorsetów — „LADY“, RYNEK GŁ. 9. Wł. R. Halberstammowa, C. Nadelowa. 6790kr

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

Interesy handlowe

SPÓLNIKA z kapitałem 1.500 do intratnego przedsiębiorstwa poszukuję. Kraków, Kołątaja 10. m. 7 — godz. 10—13. 4489g

Lokale

DO WYNAJĘCIA — sklep, narożnik naprzeciw Elektrowni, obszerna ubikacja, — parter, na pracownię. Wiadomość: Zabłocie 1, lub Tel. 155.79. — 6777kr

POKÓJ komfortowy, urządzony, wolny, telefony 136-09 — 101-93. 6801kr.

MIESZKANIE 2-pokojowe i 1-pokojowe — pełnokomfortowe do wynajęcia. Kraków — Salwatorska 4. — 6774g

LOKAL RESTAURACYJNY HOTELU LONDYŃSKIEGO — KRAKÓW, STRADOM 11 ODNOWIONY do wynajęcia na restaurację lub inne przedsiębiorstwo. — Wiadomość administrator. 6808kr

SZEWSKA Magazyn „Lu“ wolny. Wiadomość Jagiellońska 5. 6800kr

MIESZKANIE 2-pokojowe pełnokomfortowe i 1-pokojowe — Kraków, Traugutta 10 Informacje Starowiślna 8/5. 6775g

POKÓJ umeblowany z pełnym komfortem przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Plac Zgody 16. m. 15. 4492g

POSZUKUJĘ pokoju z utrzymaniem, spokojnego, ciepłego. — Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „S. T.“ 6796kr

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Aleja Słowackiego 38 dozorca wskaże. 4490g

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, dziecinne najtaniej Kraków, Mały Rynek 4.

PLANDEKI, płótno nieprzemakalne MANSFELD, Katowice. Młyńska 25 6571kr.

FUTRO DAMSKIE nowe, łapki perskie sprzedam okazyjnie. Grubner Kraków, — Grodzka 55. 6781kr

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13.

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07.

MOTOR jednokonny, do czyszczenia, 4 automaty do wyrobów pluskiewek do sprzedania. Koletek 11. 4476g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia miejsca dolicza się 25% Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie 10'—. Nekrologi (klepsy za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.